

A. Sadat
prezydentem
ZRA

KAIR (PAP)
Minister spraw wewnętrznych, Gomaa, oświadczył w piątek na konferencji prasowej w Kairze, że wyniki plebiscytu przeprowadzonego w czwartek świadczą, iż ołbrzymia większość obywateli ZRA pragnie, by oficjalny kandydat Arabskiego Związku Socjalistycznego, ANWAR el-SADAT został szefem państwa. Za kandydaturą Sadata opowiedziało się 6.432.587 obywateli, a przeciwko 711.232. Ponadto 13.514 głosów było nieważnych. Tak więc Sadat otrzymał 90,64 procent ważnych głosów. W plebiscyście wzięło udział około 85 procent uprawnionych do głosowania, których było łącznie 8.420.768.
Anwar el-Sadat zostanie uroczystie zaprzysiężony w sobotę wieczorem.

Depesza gratulacyjna
M. Spychalskiego

WARSZAWA (PAP)
Przewodniczący Rady Państwa Marian Spychalski przesłał na ręce Anwara Sadata depeszę, która głosi m. in.:
„Z okazji wyboru Waszej Ekscelencji na stanowisko prezydenta Zjednoczonej Republiki Arabskiej, rad jestem wielce przesłać mu w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym, serdeczne gratulacje wraz z najlepszymi życzeniami zdrowia i szczęścia osobistego oraz owocnej działalności dla dobra zaprzyjaźnionego narodu”.

MAGAZYN PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ

SOBOTA
NIE-DZIELA
17, 18 X 1970 R.
NR 247 (7042)
ROK XXI
CENA 1 ZŁ

Nakł. 305.335 egz.

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GŁOS POLSKI W ONZ

Skrót wystąpienia min. St. Jędrzychowskiego
na jubileuszowej sesji Zgromadzenia Ogólnego

NOWY JORK (PAP)
Wczoraj wieczorem w toku debaty generalnej na XXV — jubileuszowej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych PRL Stefan Jędrzychowski.

Minister St. Jędrzychowski przypominał na wstępie, że celem ONZ jest odzyskanie jej powstania — utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Karta Narodów Zjednoczonych, której podstawowe postanowienia zdają egzamin życia i służą nie

również na przyszłość, określa, jakimi w tym dziele należy kierować się zasadami. Kluczowe z nich — to wyrzeczenie się siły w stosunkach między państwami oraz prawo narodów do samostanowienia. Obie te zasady leżą u podstaw pokojowego współistnienia — jedynej możliwości do przyjęcia we współczesnym świecie doktryny stosunków międzynarodowych, które w całej swej polityce — jako generalną wytyczną — kierują się państwa socjalistyczne.

ONZ nie zawsze zdołała zapobiec konfliktom. Jednocześnie jednak winniśmy być świadomi faktu, że w okresie minionego 25-lecia zdołaliśmy uchronić ludzkość przed nową wojną światową. Jest to przede wszystkim rezultatem nowego układu sił we współczesnym świecie — znaczenia systemu państw socjalistycznych, które swoją politykę zidentyfikowały z interesami światowego pokoju, oraz roli, jaką w tym czasie odegrała nowa kolonialna przemoc, nowym niepodległym państwom, również żywotnie

zainteresowanym w utrzymaniu pokoju.

Bardzo poważny jest wkład ONZ do realizacji — drugiego podstawowego celu — zasady samostanowienia narodów, ich prawa do niepodległości. Najlepszym tego świadectwem jest dzisiejszy skład ONZ, skonfrontowanie liczby 127 obecnych jej członków z liczbą 51 państw jej założycieli. Oceniamy również jako bardzo istotną rolę naszej organizacji w dziele upowszechnienia świadomości niebezpieczeństw, jakie grożą ludzkości w wypadku zastosowania broni nuklearnej, czy też broni bakteriologicznej lub chemicznej, cenimy wysoko jej działalność w obronie praw człowieka przez zwalczanie dyskryminacji rasowej, czy uchwaleń nieprzedawnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. W tych wszystkich dziedzinach, jak i wielu innych jeszcze, delegacje polskie wnoszą zawsze wkład swej inicjatywy oraz naszych narodowych doświadczeń i koncepcji.

Tak, jak dotychczas, fundamentalnym zadaniem Narodów Zjednoczonych pozostaje utrzymywanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Problem wojen i pokoju jest bowiem najpilniejszym problemem współczesności i od jego pomyślnego rozwiązania uzależniona jest przyszłość całej ludzkości.

W chwili obecnej pilnym więc zadaniem jest położenie kresu imperialistycznej agresji przeciwko Wietnamowi i innym narodom Indochin. Droga do pokoju w Indochinach prowadzi poprzez poszanowanie prawa narodów Wietnamu, Kambodży i Laosu do suwerennego stanowienia o swym losie i swej przyszłości.

W tym celu niezbędne jest całkowite wycofanie obcych wojsk i zaprzestanie ingerencji w wewnętrzne sprawy tych państw, a w Wietnamie południowym — utworzenie rządu koalicyjnego. Przekazane 8 maja 1969 w Paryżu propozycje rządu DRW i Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego stanowią — naszym zdaniem — rozsądną podstawę politycznego uregulowania konfliktu wietnamskiego. Propozycje te sprzecywały na konferencji paryskiej w dniu 17 września br. 8-punktowe oświadczenie szefa delegacji Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego państwa minister Nguyen Thi Binh. Wyrażają

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Fragment nowego 4różmiesca Berlina z wieżowcem hotelu „Stadt-Berlin” i dominującą nad miastem wieżą telewizyjną. (Zob. artykuł „Budownictwo w NRD” na str. 4).

WARSZAWA (PAP)
Publiczność i uczestnicy Konkursu Chopinowskiego mają już za sobą emocje I etapu. 17 bm. w godzinach popołudniowych jury ogłosi nazwiska 24 kandydatów, których słuchać będziemy w II etapie. Dalsze eliminacje odbywać się będą od 18 do 20 bm., również dwa razy dziennie.

80 pianistów czeka
na werdykt jury

18 bm., na zakończenie I etapu, juryzy ocenił ostatnią 8-osobową grupę kandydatów.

Wojewódzka Narada
Korespondentów
„Gazety Krakowskiej”

(Inf. wł.) Z miast i wsi, z fabryk, szkół, urzędów, z gospodarstw rolnych, ze wszystkich zakątków województwa przybyli w dniu wczorajszym do Krakowa korespondenci „Gazety Krakowskiej” na swój zjazd wojewódzki.

W godzinach przedpołudniowych uczestnicy zjazdu zwiedzili Drukarnię Prasową, zapoznając się z warsztatem pracy współwórców dziennika partyjnego województwa krakowskiego — braci drukarzy. Z kolei grupy korespondentów spotkały się z kierownikami mutacji terenowych i omówiły najważniejsze sprawy dotyczące bieżących zadań naszych współpracowników. Tak więc przedpołudnie pierwszego dnia wojewódzkiego spotkania miało charakter roboczy, przybliżyło korespondentów do redakcji „Gazety Krakowskiej”, w której zapoznano się z pracą poszczególnych działów.

Dzisiaj odbędzie się spotkanie korespondentów z przedstawicielami kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej.



Korespondenci „Gazety Krakowskiej” przed wejściem do nowohuckiego kombinatu. Fot. S. Gawliński

Po południu w Klubie SDP „Pod Gruszką” otwarta została wystawa prac fotograficznych terenowych współpracowników „Gazety Krakowskiej”. Zastępcą redaktora naczelnego — Mieczysław Ziemiński, który witał uczestników uroczystości, podkreślając dużą rolę fotografii w prasie, stwierdził rosnący poziom zdjęć nadsyłanych przez terenowych współpracowników „Gazety”. Ekspozowane prace, których z braku miejsca pokazano tylko 34, reprezentują duże walory reporterskie i wysoki poziom techniczny. Na wystawie znalazły się prace 14 współpracowników.

Uczestnicy Wojewódzkiej Narady Korespondentów „Gazety” zwiedzili wczoraj kombinat im. Lenina oglądając m. in. spust sorówki z wielkiego pieca nr 4. Wczorzem byli na przedstawieniu sztuki Stanisława Grochowiaka pt. „Chłopcy” w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. (Orl)

WSPOMNIENIA Z LAT WALKI



HENRYKA ROSIEK

Przy ul. Bieżanowskiej żyje się jakby spokojniej. Drzewa owocowe ocieniają parterowe domki. Takich budynków jest tu najwięcej. To one nadają szczególny charakter tej części dzielnicy Podgórze.

Niewielki ogródek ma również Franciszek Dudek. Na jego pielęgnację poświęca każdą wolną chwilę. Ku wieczorowi już chyli się jesienne popołudnie, kiedy powraca do domu. Postać słusznego wzrostu, nieco pochylona, Twarz porażona brudami. Duże dionie są jeszcze czarne od ogrodowej ziemi.

Jako maszynista prowadził w czasie okupacji hitlerowskiej pociągi towarowe, początkowo na trasie Kraków — Przemysł, a od 1942 r. na linii Kraków — Kocmyrzów.

Działalność w samorządzie zorganizowanej grupie kolejarzy, przechwytyjące z niemieckich transportów żywność i lekarstwa, które potem rozdzielano wśród ludności Krakowa.

„W Kocmyrzowie Niemcy ładowali do wagonów cukier, mąkę, kaszę, ziemniaki, wędliny, szynki, tuszyc. Wszystko to ściągano od strony Kazimierza Wielkiej jako tzw. kontyngent od ludności. Jechali wydławane wagony do Krakowa, aby potem powędrować do „Reichu”. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy wagony na bocznice, a nocą po zerwaniu plomb opróżniali się wagony i plombowało na nowo. Jechali do Niemiec puste. Był to transport pod osłoną nocy zarzynaliśmy i miasto przemycaliśmy do miasta z ukrytego magazynu w piekarni na Grzegorzach. Były także magazyny sanitarne. Niemcy wysyłali opatrunki i lekarstwa na front. Wiedzieliśmy o tym wszystkim. Przesłaliśmy



Od 19 X do 25 X

PONIEDZIAŁEK — 15.20 Politechnika. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci. 17.30 Echo stadionu. 17.35 Szkółko i oko. 18.10 Recenzja. 18.25 Eureka. 19.00 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr A. Kowalska — „Safona”. 21.15 Lektury współczesne. 21.20 Muzyka klasyczna. 22.05 Przed ustawą. 22.20 Dziennik.

WTOREK — 10.00 Dziewczyna na rozdrożu — film bulg. 11.55 Dla szkół. 12.45 Przysposobienie rolnicze. 15.20 Politechnika. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran Młodych. 18.25 Na przyśpieszonych obrotach. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.05 Dziewczyna na rozdrożu — film bulg. 21.35 Polska zza słodkiej miłości. 22.05 Chopin. 70. 22.45 Dziennik.

ŚRODA — 9.00 Dla szkół. 10.30 Saga roku Forsytów. 11.05 Dla szkół. 12.45 Wyderwanie zawału. 15.20 Politechnika. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 O telemanii. 17.15 Magazyn ITP. 17.30 Zagubiony plan. 17.55 Jesień. 18.25 Wszelchnia. 19.00 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Saga roku Forsytów. 20.50 Światłowid. 21.20 PKF. 21.30 Słuchamy i patrzymy. 22.30 Dziennik.

CZWARTEK — 8.15 Matematyka w szkole. 9.55 Dla szkół. 15.30 Politechnika. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z brat. 17.35 Zrob to sam. 17.50 Czy można inaczej. 18.20 Spiewa Przybylska. 18.50 Przypomnijmy, radzimy. 19.00 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Kobra: Saftan — „Umarli mają alibi”. 21.05 Chopin. 70. 21.55 Refleksje. 22.25 Dziennik.

PIĄTEK — 9.55 Dla szkół. 10.25 Szczepie małej. 10.50 Dziewczyna dla Cezara — film CSRS. 12.45 Dla szkół. 13.20 Politechnika. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci. 17.25 Nie tylko dla pań. 17.55 Magazyn medyczny. 18.20 Gramy o telewizor. 18.40 Pedagogika i literatura — program z udziałem K. Wyki, W. Machajka i W. Maciagła. 19.00 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Szczepie małej. 20.30 Kraj. 21.10 Teatr: Szuster — Tropienia dni dziesięć. 22.20 Dziennik.

SOBOTA — 18.00 Słodki rok miłości — film NR1. 11.55 Dla szkół. 15.15 Program dnia. 15.20 Kurs rolniczy. 15.55 Program tygodnia. 16.15 Oferty. 16.30 Dziennik. 16.40 Konkurs pięciu milionów. 17.45 Magazyn turystyczny-krajoznawczy. 18.10 Muzyka. „Co słychać?”. 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Galax Show. 21.20 Dziennik. 21.25 Na wypadkę nieszczęścia — film franc. 23.20 Program na jutro.

NIEDZIELA — 7.55 Program dnia. 8.00 Kurs rolniczy. 8.00 Przypomnijmy, radzimy. 9.00 Ekran Świąteczny. 9.35 Film. 9.45 Mistrzostwa świata w gimnastyce. 10.45 Piosenka dla Ciebie. 11.35 PKF. 11.50 Spotkanie z rosyjskim muzeum. 12.20 Dziennik. 12.35 Przemiany. 12.50 Teatrzyk dla przedszkolaków. 13.45 W starym kinie. 14.45 Rendez-vous nad jeziorami — pr. muz. rozrywk. 15.45 Wielka gra. 16.50 Klub szefów kontynentów. 17.40 Miodzio wiagło. 18.30 Niebezpieczne związki — felieton J. Broszkiewicz. 18.45 Dobranoc. 19.00 Koncert laureatów VIII Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 20.15 Dziennik. 22.00 Sprawozdanie sportowe.



WTOREK — 18.40 Program dnia. 18.45 Kurs j. rosyjskiego. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 Psychologia dziecka. 20.35 OTV Łódź. 21.35 24 godziny. 21.45 Kurs angielskiego. 22.15 A family Festival. 23.05 Program na środe.

ŚRODA — 18.40 Program dnia. 18.45 Kurs j. angielskiego. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 W poszukiwaniu zatopionych statków. 20.35 Opowieść o tym jak pokochał się Iwan Iwanowicz z Iwanem Nikiforowiczem wg M. Gogola. 21.55 24 godziny. 22.05 Kurs j. francuskiego. 22.25 Bonheur conjugal.

PIĄTEK — 18.40 Program dnia. 18.45 Kurs j. francuskiego. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 Telewizyjny Atlas Świata. 20.27 Przegląd prasy naukowo-technicznej. 20.40 Naukowcy — telewizyj. 21.40 24 godziny. 21.50 Kurs j. rosyjskiego. 22.20 „Młcha”.

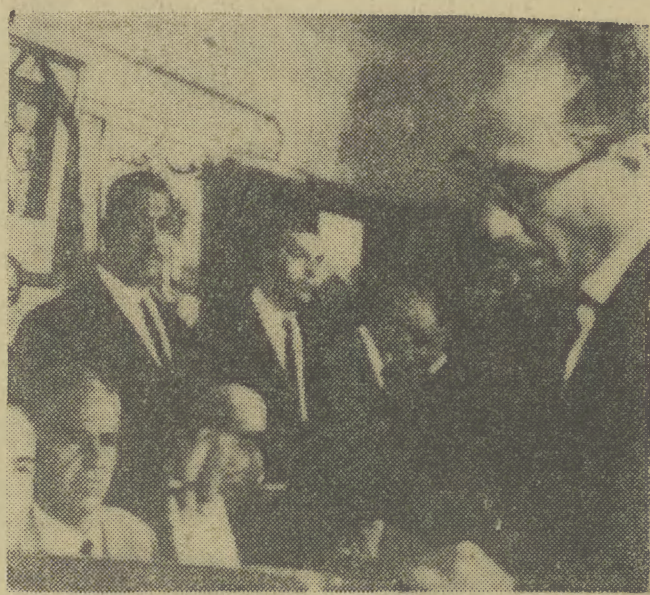
SOBOTA — 18.40 Program dnia. 18.40 Nysa do Karakorum. 19.10 Jesień w Karpatach — film rum. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Sledem mór. 21.10 Muzyczny program — Józef Haydn. 22.10 24 godziny. 22.20 Program II proponuje. 22.30 Program na niedzielę.

NIEDZIELA — 17.35 Program dnia. 17.40 Kraków mało znany. 18.10 Reclat Irene Olivier. 18.40 Człowiek na torze — film pol. 20.15 Dziennik. 20.35 Georg Martin Dugad — Jakub. 21.50 Refleksje na Dobranoc. 21.55 Program na wtorek.

CIĘKAWOSTKI

PIES-CELNIK

W związku z szerszą się coraz bardziej w USA narkomania i wzrastającym przemysłem narkotykowym opracowuje się tam wciąż nowe metody walki z tą plagą. Ostatnio podjęto, uwięziono powołaniem, próby trenowania psów, które wykrywają narkotyki przemycane w bagażach.



W wyniku referendum nowym prezydentem ZRA został Anwar el-Sadat. Na zdjęciu: Sadat głosi w swojej rodzinnej miejscowości pod Kairem (informacja na ten temat na str. 1).

CAF — AP — Telefoto

CDU/CSU nie uwzględnia realiów politycznych Europy

Memorandum w sprawie granicy na Odrze i Nysie

BONN (PAP) Grupa parlamentarna CDU/CSU uchwaliła w czwartek memorandum, które zostało wzięte do wiadomości przez rząd. W dokumencie wyrażono stanowisko CDU/CSU wobec polskiej granicy na Odrze i Nysie.

Memorandum stwierdza, że „Polska może być pewna swego obecnego stanu posiadania i swej integralności terytorialnej aż do zawarcia trwałego porozumienia, które będzie wynikiem negocjacji”. Tak więc memorandum faktycznie wypowiada się przeciwko ustaleniu ostatecznej, wyznaczonych i uznanych granic. Poza tym kładzie ono nacisk na konieczność nawigacji jak najlepszych stosunków dyplomatycznych między NRF a Polską.

Dzienniki zachodniolubelskie i zachodniolubelskie komentują to

KOLEJNY dzień trwających na terytorium NRD manewrów wojsk Układu Warszawskiego p. „Bratstwu broni” charakteryzował się dynamicznymi operacjami rozwijającymi na szerokim froncie przez jednostki bratnich armii.

PRZEDSTAWICIELE 14 państw arabskich w ONZ zgłoszyli na ręce sekretarza generalnego ONZ oficjalny protest przeciwko pogromkom obojętnym w listach pod ich adresem. Prawdomównie przez bojówki syjonistyczne USA. W siedzibach niektórych przedstawicielstw znaleziono bomby.

ZE ŚWIATA FRANCUSKIE Zgromadzenie Narodowe po przeprowadzeniu debaty nad exposé rządowym premiera Chaban-Delmasa uchwaliło jego gabinetowi wotum zaufania 382 głosami, przeciwko 89.

GENERAL Mobutu wystawił swą kandydaturę w wyborach prezydenckich i jakieś obęda się 31 bm. 1 i listopada w Demokratycznej Republice Kongo.

RZA włoski skierował 15 bm. do miasta Reggio di Calabria oddziały wojsk saperów w sile 1500 żołnierzy. Saperzy otrzymali zadanie strzeżenia przed zamachami na linii kolejowej łączącej Reggio z północą kraju.

W PIĄTEK rozpoczęła się w Ystad (Szwecja) dwudniowa międzynarodowa konferencja na temat przewozów pasażerskich i towarowych między Polską a Szwecją.

LONDYN (PAP) Obserwatorzy polityczni w stolicy W. Brytanii zwracają obecnie uwagę na obecność w Londynie dwóch ministrów Republiki Południowej Afryki: ministra spraw zagranicznych — Hilgarda Mullera i ministra gospodarki — Stefana L. Mullera. Ich obecność łączy się z aktualnymi zamiarami rządu konserwatywistów w sprawie dostaw broni dla reżimu rasiistowskiego w RPA.

Obaj ministrowie RPA spotkali się z angielskim ministrem ds. technologii J. Davisonem i wiceministrem spraw zagranicznych G. Ripponem.

Prasa brytyjska nie szczędzi krytycznych uwag pod adresem

W górę kwalifikacje inżynierów i techników

(Inf. wł.) Wczoraj w Domu Technika w Krakowie rozpoczęła się ogólnokrajowa narada aktywów szkoleniowo-ocytowego z przemysłu elektromaszynowego i ciężkiego poświęconą omówieniu zadań w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji zawodowych inżynierów i techników w świetle wydanego w tej sprawie uchwały Rady Ministrów Nr 306. Zawarte w niej postanowienia nakładają obowiązek doskonalenia kwalifikacji zawodowych pracowników zajmujących odpowiedzialne stanowiska, na których wymagane jest ścisłe i wyższe wykształcenie. Powtórzenie dokształcania i doskonalenia nie może następować w okresach dłuższych niż 6 lat. W obradach uczestniczyli również zast. kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR Henryk Łukaszewski oraz sekretarz generalny SIMP mgr inż. Ryszard Gdlewski. Dziś dalszy ciąg konferencji. (ts)

Wystąpienie St. Jedrychowskiego na jubileuszowej sesji ONZ

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

one program realizacyjny ożywo-ny wola pokoju i stanowią pełną wartośćową bazę dla osiągnięcia porozumienia i pokojowego rozwiązania konfliktu.

Również przywrócenie pokoju na Bliskim Wschodzie na bazie rezolucji Rady Bezpieczeństwa z listopada 1967 r. należy wyłączenie od podporządkowania się Izraela postanowieniom Narodów Zjednoczonych. Niezbędne jest jednak, by zachodnie supermocarstwo zaprzestało udzielanie poparcia państwu, które na Bliskim Wschodzie jest agresorem i które nadal okupuje bezprawnie zajęte terytoria państw arabskich.

Sama negocjacja wojen już nie wystarczy — kontynuował mówca. Realne warunki współczesnego świata, a więc zarówno rodzaj zagrożenia, jakim byłaby nowa wojna światowa, jak też — od strony pozytywnej — nowy układ sił, czynią koniecznym i możliwym przejście do umacniania bezpieczeństwa międzynarodowego, tj. tworzenia konkretnych gwarancji bezpieczeństwa dla wszystkich narodów. Chodzi o likwidację wszystkich przejawów i skutków zimnej wojny, o zapo-

czątkowanie procesów, które by w konsekwencji podzieliły na grupowania militarne zastąpiły bezpieczeństwem zbiorowym, zaś wysięg zbrojeń — postępowem w kierunku powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Właśnie ten kierunek winna nakreślić uchwała XXV sesji Zgromadzenia Ogólnego o środkach zmierzających do umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Środki zmierzające do umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego muszą mieć charakter powszechny. O ich skuteczności jednak w skali globalnej decyduwać będzie utrwalenie bezpieczeństwa w skali regionalnej.

To jest też punkt wyjścia w naszym stosunku do sprawy bezpieczeństwa w Europie. Należy doprowadzić do tego, aby sytuacja w Europie nie tylko nie rodziła nowych wojen, lecz przeciwnie — przyczyniała się do stabilizacji pokoju światowego. Uważamy, że układ sił i postępowanie na kontynencie europejskim odprężenie zrodziłyby pomyślnie warunki dla budowy ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbiorowego.

Z tą właśnie myślą kraje socjalistyczne wystąpiły w swym Apelu Budapeszteńskim z inicjatywą przygotowania i odbycia konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Idea ta została wysunięta przez Polskę tutaj, na forum Zgromadzenia Ogólnego jeszcze w 1964 r. ustami mojego poprzednika, zmarłego przed kilkoma dniami, Adama Rapackiego. Trzeba było sięgnąć do tej koncepcji, która jest nie tylko słuszną, ale i konieczną dla bezpieczeństwa państwa.

Kraje socjalistyczne przedstawiały konkretny i realistyczny program takiej konferencji, czyniąc nadawczy, co jest w ich mowie, aby doprowadzić do niej i zapewnić jej sukces.

Naszym celem perspektywicznym był i pozostaje regionalny system bezpieczeństwa zbiorowego, w pełni zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych. Nie oczekujemy, aby udało się system taki stworzyć na jednej konferencji przewidzianej, że będzie ich więcej, ale że ich planem będzie także postęp w rozbrojeniu regionalnym oraz pogłębieniu konkretnych form europejskiej współpracy ekonomicznej, naukowo-technicznej i kulturalnej.

Właśnie w ramach likwidacji zimnej wojny, jej przyczyn jak i skutków, z inicjatywą krajów socjalistycznych zapoczątkowany został w ostatnim okresie także tak konieczny proces normalizacji stosunków między krajami socjalistycznymi, a Niemiec, Republiką Federalną. Jego bazą jest uznanie realiów europejskich zamkniętych kartą II wojny światowej, a więc uznanie nienuizności obecnej politycznej mapy Europy środkowej. Uprzejmie kwestionowanie tych realiów i głoszenie programu jej zmiany przez koła poprzednio odpowiedzialne za politykę, NRF, było — na co nierzaz zwracaliśmy uwagę z tej trybuny — główną przyczyną utrzymywania napięcia w Europie.

Dopiero więc w ostatnim okresie powstały praktyczne możliwości zapoczątkowania procesu normalizacji stosunków między krajami socjalistycznymi a NRF, do czego nasze kraje dążyły konsekwentnie od dawna i do czego chcieli doprowadzić możliwie pilnie.

Doniosłe znaczenie w tym procesie, a jednocześnie dla stabilizacji pokoju w Europie, miały zawarty 12 sierpnia br. układ między ZSRP a NRF. Ważny pozytywny wpływ na sytuację w Europie powinien wywarzyć również negocjowany jeszcze układ między PRL a NRF, do którego drogę otworzyła inicjatywa Władysława Gomułki z 17 maja 1969 r. Jego podstawowa treść musi być wyraźnie potwierdzona niezmiennego charakteru zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie. Nie było bowiem i nie ma problemu tej granicy, a był i jest jedynie problem wyzrczenia się roszczeń terytorialnych, które pokojowo zażądają.

Przywiązujemy równocześnie wielką wagę do właściwego, zgodnego z rzeczywistością i wymogami bezpieczeństwa europejskiego, uregulowania sprawy między-

regionalnej: krakowski, rzęszowski i kielecki. Mechanizacja spawalniczych procesów produkcyjnych i remontowych będzie także przedmiotem ogólnopolskiej XVI naukowo-technicznej konferencji, która odbędzie się w Krakowie w dniach od 22 do 24 br. Celem konferencji, obok problematyki naukowo-technicznej, będzie także przedyskutowanie sprawy objęcia koordynacją komórek spawalniczych tych znajdujących się we wszystkich resortach i podległych im jednostkach gospodarczych. Integracja spawalniczych procesów produkcyjnych i remontowych wymagać będzie od rozwoju szkolenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. (ts)

Kolejną minister Jedrychowski oświadczył: proszę przyjąć z tej trybuny jubileuszowej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych uroczyste zapewnienie, iż Polska Rzeczpospolita Ludowa nadal będzie czyniła wszystko, by wcielić w życie ideały, z których zrodziła się ONZ i zasady zawarte w jej Kartie, że działała będzie wytrwale na rzecz pokoju, bezpieczeństwa i współpracy między narodami.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 października 1970 r. zmarł w Limanowej

STANISŁAW CIEŚLAK założyciel Ceramiczno-Mineralnej Spółdzielni Pracy „Rozwój” w Limanowej.

W Zmarłym tracimy zasłużonego pracownika i dobrego koleżę.

Cześć Jego pamięci!

RADA SPÓŁDZIELNI, ZARZĄD, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI I KOLEŻY

W sobotę i niedzielę na sztucznym lodowisku przy ul. Siedleckiego odbędzie się zawodowy hokejowy z udziałem II ligi polskiej. W Krakowie i Brzozowie. Początek spotkań w sobotę o godz. 18.

W najbliższy poniedziałek i wtorek (17 i 18 października) w Hali Wodociągów zostanie przeprowadzone spotkanie międzypaństwowe pomiędzy tenisowcami z Austrii, Węgier i Czechosłowacji. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie. W sobotę i niedzielę w Krakowie odbędą się zawody w tenisie.

W ciągu lutego 1945 roku, wojska IV Frontu Ukraińskiego prowadziły ofensywne działania bojowe — prawym skrzydłem w rejonie górnego biegu Wisły, zaś centrum i lewym skrzydłem w Karpatach zachodnich i północnym Pogórzu. Głównie wysiłki wojsk frontu były w lutym ześrodkowane na natarciu w basenie górnego biegu Wisły.

Działali tu szturmowe zgrupowania 38 i I Gwardyjskiej Armii. Główna walka zawiązała się przy tym o opanowanie rejonu Bielska: jeden korpus strzelecki i Armii Gwardyjskiej nacierali na miasto Żywiec.

W trudnych ofensywnych bojach, przełamując zacięty opór przeciwnika, wojska prawego skrzydła

Marszałek ZSRR Andrej Greczko

KARPACKA DROGA WOLNOŚCI I BOHATERSTWA

frontu, działając w warunkach roztopów, w terenie pełnym jezior i błot, w ciągu 20 dni lutego przesunęli się o 10–20 km, opanowały Bielsko, ale później zmuszone były przejść do obrony, aby zgromadzić nowe siły.



Marszałek A. Greczko w rozmowie z marszałkiem Polski — Marianem Spychalskim.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Tymczasem dla setek studentów, zwłaszcza pochodzących z niezamożnych rodzin chłopskich i robotniczych, zdobyć tego miejsca — to bezwzględny warunek utrzymania się na studiach.

W ubiegłym roku w uczelniach krakowskich było ponad 70 proc. studentów uprawnionych (w tym również za pełną odpłatnością) do korzystania z usług kwaterunkowych DS. Korzystało zaś z nich niecałe 15 tys. (przy pominięciu, na przeszło 30 tys. studiujących). Obecnie ilość korzystających zwiększyła się nieznacznie — na-

naście dni przed ogłoszeniem roku akademickiego komisje przydziału znowu zasiadają do roboty. Następnie rozdzielają dodatkowe kwatery, przesuwając, rozpatrując wnioski.

A po raz pierwszy kiedy? — Zaraz po egzaminach wstępnych.

To nie można raz, a porządnie? Unikając interwencji, nerwów, kłopotów. Musi być ten balagan?

Nie w tym rzecz. Sytuację komplikują różne sprawy. W lipcu trudno np. ustalić dokładnie, iloma miejscami będzie uczelnia dysponować. Wielu szkodzi samemu sobie, w podaniach brak zaświadczeń,

Maria Szelingska

W KOLEJCE DO „AKADEMIKI“

tomiast liczba uprawnionych bardzo wzrosła.

NA DWA RAZY W POKERA

Akcja zaczyna się z wiosną. Do końca kwietnia składa się podania, gromadzi od nowa wszystkie zaświadczenia. Nad stołem dokumentów zasiada aktyw w sile kilkunastu osób. Pełna reprezentacja przedstawicieli i rzeczniców: działacze z komisji ekonomicznych ZSP, rad mieszkaniowych, starostwie grup, roku, opiekunowie lat z ramienia uczelni i poszczególnych organizacji.

Następuje szczegółowe badanie każdego załącznika, wymiana opinii, informacji. Pod uwagę bierze się: wyniki w nauce, pracowitość, dyscyplinę, cechy postawy społecznej, sposób współżycia z koleżankami, warunki życiowe itd. itp. Pod schemat kryteriów podłożone zostają konkretne sytuacje, indywidualne zachowania.

Płon narad — to jeszcze nie decyzje. To zaledwie propozycje. W decyzje zmienia się dopiero zebranie ogółu studentów z grupy i roku — czyli akceptacja tych, którzy znają siebie nawzajem bliżej i dobrze wiedzą, komu, ile, za co się należy. Zasada jawności, otwartej dyskusji zabezpiecza działanie sprawiedliwe, racje społeczne rozdzielają. Zmusza do odpowiedzialności za każdą opinię wyrażającą zgodę czy sprzeciw. Ktoś z zebranych czasem oświadcza: uważam, że Kowalski nie powinien dostać stypendium. W dwa dni przepuszcza się w pokera.

Przyjacieli bywają różne. Oto członkowie komisji niestannie — zdaniem innego oponenta — skreślili z listy nazwisko kolegi X. Nie wzięli pod uwagę, że...

Czy jest to najdoskonalszy sposób na wykluczenie pomyłek, przeoczeń — na uniknięcie i rzeczową obronę interesów społecznych studentów?

Taka metoda rozdzielu świadczeń — najbliższa prawidłowej realizacji celów społecznych polityki społecznej wprowadzona została w oparciu o rozwijający się obecnie system samorządności akademickiej. Nie dotyczy zatem spraw młodzieży nowo przyjętej, rozpoczynającej dopiero studia.

DECYDUJE PAPIEREK

Rozmawiam z działaczem Zrzeszenia ze szefką Raay Okręgowej. Perypetie Stanisławy Z. nie wywołują zdziwienia. Pokazuje wypchane kieszonki: karteluski przypisane nazwiskami, odwołania, prośby, polecenia. Prawie wszystko sprawy kwaterunkowe, głównie nowo przyjętych. Tak jest co roku. Na kilka-

ważnych załączników, uzasadnień. Warunki materialne przedstawione niejasno. Mimo uwagi zdarzy się więc, że ktoś, kto nie skompletuje wszystkich załączników — odpadnie w selekcji.

W selekcji rozdzielu są tu rzeczywiście zupełnie inne niż te, w jakich pracują komisje samorządowe w czasie studiów. Tu działa się mimo wszystko w ciemno. Głównie w oparciu o papierki. Bez dostatecznej znajomości kandydata, jego rzeczywistej sytuacji, bez pomocnej konfrontacji opinii.

Zastanówmy się więc...

CZY ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ USPRAWNIEŃ

...praktyki rozdzielu świadczeń wśród nowo przyjętej młodzieży? Okazuje się, że ogromną pomocą byłoby tuż w wywiadach środowiskowych. Dla uczelni zadanie nierealne do wykonania. W radach narodowych istnieją jednak komisje do spraw młodzieży studiującej. One to powinny dostarczać źródłowych, dokładnych informacji o stanie materialnym, o warunkach rodzinnych kandydatów. Obowiązek dostarczania tego typu wywiadów powinien spoczywać również na szkołach średnich, typujących młodzież na studia.

Pozostaje jeszcze trzecia, o dużym znaczeniu, możliwość: rozmowy z kandydatami w czasie trwania sesji egzaminacyjnej. Różnie z tymi rozmowami bywa. W każdym razie nie tak, jak to ładnie później wynika z opowiadań członków uczelnianych i wydziałowych komisji egzaminacyjnych, że „po 20 minut”, że „prawie z każdym” itp. W komisjach zasiadają jednak nie tylko egzaminatorzy. Wchodzi w ich skład też działacze z ramienia organizacji studenckich. Do nich, do aktywność młodzieży powinni przed wszystkim należeć obowiązek przeprowadzania owych „20-minutowych rozmów” (zbierania wywiadów, nieurzędowych danych itd.) w pierwszym rzędzie — z tymi kandydatami, którzy wybierają się na studia, wiążą swoje plany z nadzieją uzyskania określonych świadczeń społecznych.

Sprawne, prawidłowe społeczne działanie tego systemu jest bowiem podstawowym warunkiem właściwej realizacji zadań, jakie wynikają z założeń polityki sterowanego naboru do szkół wyższych.

Jak rozwijały się te wydarzenia?

1 lutego wojska IV Frontu Ukraińskiego osiągnęły linię wschodniego brzegu rzeki Biała, wzniesienia na wschód od Żywca, Jablonki, Liptowski, Sw. Mikulasa. Hitlerowcy podejmowali wszelkie środki, żeby nie dopuścić do dalszego posuwania się naszych wojsk w kierunku Morawskiej Ostrawy. Broniąca się tu grupa armijna „Eintracht” została wzmocniona 59 korpusem armijnym i 11 korpusem SS 17 Armii; pod koniec stycznia w celu wzmocnienia grupy przerzucono dodatkowo 8 i 20 dywizję pancerną.

Dostęp do morawsko-ostrowskiego rejonu przemysłowego przeciwnik zawczasu alnie umocnił. Północny odcinek linii obrony, na który kierowały się główne ataki naszych wojsk, był dobrze rozbudowany pod względem inżynierijnym. Budowę umocnień obronnych zaczęto jeszcze w sierpniu 1944 roku i kontynuowano aż do nadejścia naszych wojsk. Na froncie, od rzeki Wisły do gór Beskidu Małego, główny pas obrony nieprzerwanie składał się z 4 pozycji sięgających głębokości 5–8 km. Przed Bielskiem i łańcuchem Małych Beskidów okopy przebiegały po wschodnich, a czasami po zachodnich skłonach niewielkich wzniesień 2–6 m od rzeki Białej. Przed pierwszym obozem na całej długości znajdowały się zasieki z drutów, na zagrożonych przez czołgi odcinkach urządzono przeciwczołowe pola minowe. Druga linia okopów znajdowała się w odległości 300–350 metrów od pierwszej i była połączona z nią rowami łączności od 400 do 800 metrów.

31 stycznia dowódca frontu skonkretyzował zadania: 38 Armia otrzymała rozkaz opanowania Bielska i rozwijania natarcia w kierunku na Morawską Ostrawę, I Gwardyjska Armia — rozkaz natarcia na Żywiec i następnie na Cieszyn, 18 Armia — natarcia w ogólnym kierunku na Rużenberk.

1 lutego, po 45-minutowym przygotowaniu artyleryjskim, wojska 38 Armii przeszły do natarcia. Oddziały 121 dywizji piechoty pod dowództwem D. I. Bustruka nacierali na Lipnik Górny. W toku zaciętych walk przy wsparciu czołgów i lotnictwa dywizja

pod koniec dnia osiągnęła rubież 300 m na wschód od Lipnika Górnego. Nieprzyjacieli skierowawszy w tym rejonie 140 czołgów i dział szturmowych, kontratakowali lewe skrzydło dywizji i zatrzymał nasze oddziały. W tym czasie 140 dywizja piechoty pułkownika M. Własowa, odpierając kontratak przebiegający sił nieprzyjaciela z rejonu Pszczyny sforsowała Wisłę...

Jak w poprzednich bojach tak i w walkach pod Bielskiem radziecy żołnierze walczyli odważnie, dając liczne przykłady męstwa i bohaterstwa.

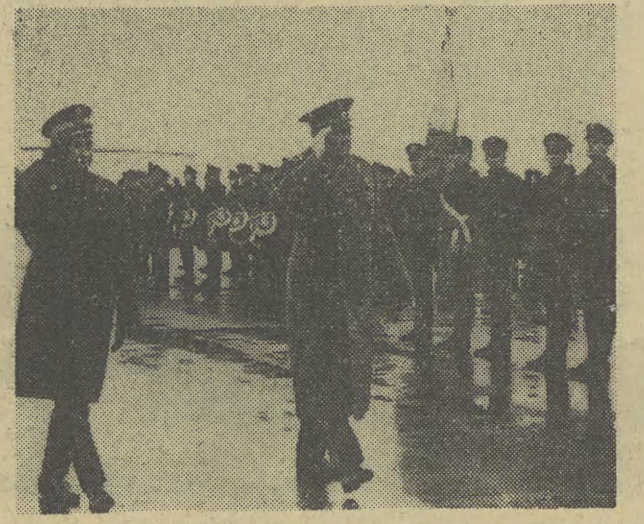
1 lutego w rejonie Kety oddziałem 82 dywizji piechoty nacierającym na Bielsko przeskoczyli dwa bunkry nieprzyjaciela. Dwaj zwiadowcy: komunista M. S. Malarenko i L. W. Glybin zgłosili się, że zniszczyli bunkry i otworzą drogę nacierającej piechocie.

Wykorzystując pofałdowania terenu podpełzli niezauważeni do pierwszego bunkra i obrzucili go granatami. Malarenko wdarł się do bunkra i uściszczył broniących się hitlerowców. Zalogę drugiego bunkra zauważywszy śmiałkowato orworzyła do nich gęstą ogień z karabinów maszynowych. Zwiadowca Glybin został śmiertelnie ranny w głowę. Szeregowiec Malarenko pozostał sam podjął śmiało decyzję, aby dostać się okopami do drugiego bunkra i granatami spalić go akcją jego załogi.

Naprzeciw śmiałości wyruszyła grupa nieprzyjacielskich żołnierzy z automatami. W tym czasie nasza artyleria zaczęła ostrzeliwać nieprzyjacielskie bunkry. Po pierwszym wybuchu nieprzyjacielski żołnierz rzucił się do ucieczki. Oddziałem pociśku został ranny i Malarenko, ale przezwyciężając ból, z granatem wdarł się do bunkra i rozkazał oszołomionej załodze rzucić broń. Groźny wygląd radzieckiego żołnierza zmusił nieprzyjacielskich żołnierzy do poddania. Za swój bohaterstwo czyn M. Malarenko otrzymał tytuł „Bohatera Związku Radzieckiego”...

12 lutego znaczny sukces osiągnął 11 korpus piechoty nacierający na prawym skrzydle armii. Jego dywizje współdziałając z 38 Armią, uderzając z północnego zachodu, zdobyły Bielsko.

(Na tym kończymy druk fragmentów książki marszałka ZSRR Andreja Greczki, pt. — „Poprzez Karpaty”.)



Marszałek A. Greczko i gen. W. Jaruzelski przed frontem kompanii honorowej WP.

Jesień tatrzańska... Już nie ta — festiwalowa, ale kalendarzowa. Krupówkami można przeżyć bez taktu. Pod Gubałówką wycieczny targ — swetry ze swojskiej wełny, kobiety w ortalanowych kurtkach, kraciastych spodniach, tylko gdzieś gdzieś mignie kolorowa chustka, zaświeci się parzenica. W kolejkę na Gubałówkę jedziemy we trójkę. Ja i dwie dziewczyny. Pracują w Zakopanem, mieszkają w Górnym Bystrym — godzina drogi pieszko przez las. Codziennie tak wracają? Tak. Nie boją się, tutaj spokojnie. Spokojnie? W styczniu zabito na północnym stoku Gubałówki człowieka.

Patrzcie przestraszone. Uspokajają się po chwili. — Eee, to było na weselu — mówi jedna — co to Królowi siedzi. — Wyjaśnia drugiej. — Ano, już dwadzieścia miesięcy jak siedzi. On i inni, i tamtych za Młynarczyka też jeszcze trzymają. Już z ręką bieżącą, a jeszcze sprawa nie wyszła. Szkoda. Tyle czasu, i to pr — onytkę, bo na innego się zasadzili, a ten im podzieli. Zali? Pewnie, że tak.

Kolejka przybija do peronu Górnej Gubałówki. Tuż przed nami ten dom, gdzie odbywał się weselisko zakochane morderstwem.

Morderstwo? Czy wolno użyć tego słowa?

W akcie oskarżenia zarzuca się tylko sześciu urzędom ludziom, że w dniu 15 stycznia 1970 r. wzięli udział w pobiciu Józefa Chyca. Bolesława Blachutę i Eugeniusza Blachutę. W wyniku tego Eugeniusz Blachuta, dotychczas zlamania kości czaszki, krwotoków śródczaszkowych i stłuczenia mózgu — zmarł.

W jednym z listów pisanych z zesłania, z sybirskiej wsi Szuszenkoje, W. I. Lenin wyznał: „Ja niczego bym tak nie pragnął, o niczym tak nie marzę — jak o tym, by móc pisać dla robotników...” W tym czasie był on jeszcze młodym człowiekiem — zaledwie ostrzył swoje pióro dziennikarskie, napisał dopiero kilka artykułów.

Od owego pamiętnego listu, w ciągu całego swojego życia, Lenin stale podkreślał, że jest z zawodu dziennikarzem, publicystą, partyjnym pisarzem. Tak pisał o sobie, wypełniając kwestionariusze i wszelkie dokumenty. Do Lenina należał przepięknie słowa określające istotę dziennikarskiej profesji, jej zadania i szlachetne obowiązki: „Nieustanną naszą powinnością — nas, publicystów — jest pisać historię współczesności, pisać ją tak, aby ta działalność przynosiła efektywną pomoc bezpośrednim uczestnikom naszego ruchu, bohaterom — proletariuszom — tam gdzie oni działają. Pisać tak, aby ułatwiać szerzenie się ruchu, ułatwiać świadomości wybór środków i metod walki, dających największe i najbardziej trwałe rezultaty przy najmniejszym zużyciu sił...”

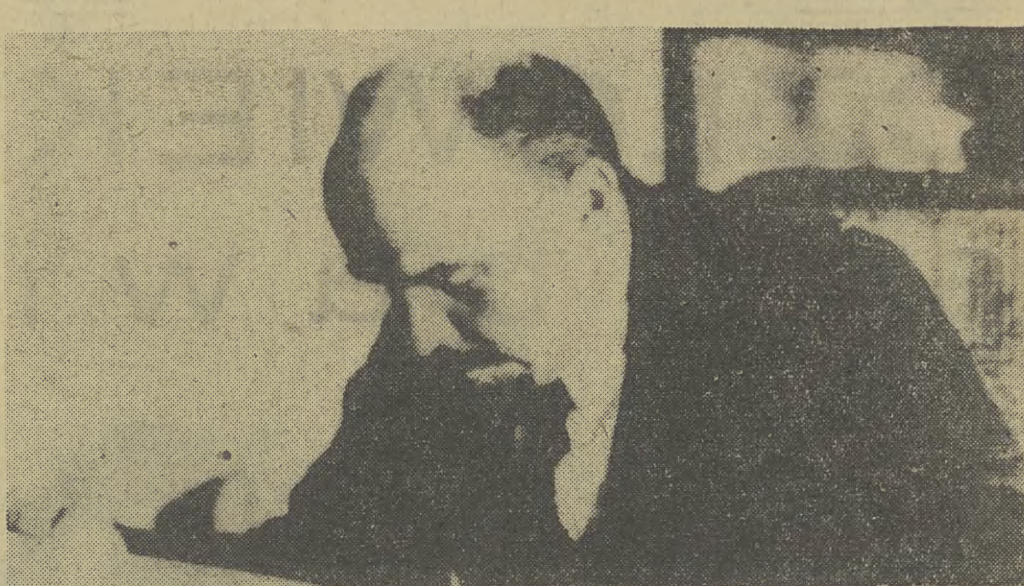
Wspaniały mistrz publicystyki, Włodzimierz Iljicz czerpał malowniczość i plastyczność swego języka z mowy ludu, szeroko posługując się przysłowiami i porzekadłami oraz soczystymi, oryginalnymi porównaniami. Jego artykuły błyszczały aforizmami, celnymi metaforami, właściwymi językowi ojczystemu. Według świadectwa ludzi, którzy do brzo znali Lenina, pisał często swoje artykuły „za jednym zamachem”, prawie bez poprawek. Ale równocześnie ci sami ludzie byli niejednokrotnie świadkami tego, że Włodzimierz Iljicz wielokrotnie przebrał, przepisywał nie tylko poszczególne zdania, ale i całe większe swoje prace. W trakcie przygotowania ich do druku kontury budowli, ułatwia kontakt pomiędzy poszczególnymi budowniczymi, pomaga im w podziale pracy i ogarnięciu urokiem ogólnych wyników osiągniętych przez zorganizowaną pracę...

Karpiński, jeden z bliskich współpracowników Lenina, który wiele lat pracował z nim w różnych organach prasowych, stwierdzał, że z zasady pisanie artykułu poprzedzał okres przemysliwań, kiedy artykuł był jeszcze — według wyrażenia samego Lenina — „w kalamazurze”. Lenin często zestawiał plany z konsekwentną pracą. A nawet nad gotowym już utworem mógł on pracować jeszcze przez całe tygodnie.

Nadłedza Krupka wspominała, jak w zesłaniu w Szuszenkoje Włodzimierz Iljicz nierzadko prosił ją o odegranie roli „słabo roznamiętnionego” czytelnika, który nie rozumie obcojęzycznych i akademickich wyrazów, nie zna niektórych przedmiotów — i nie szczędząc jej osiągał to, że każda jego myśl stawała się dla wszystkich jasna.

Sam bardzo wymagający w ocenie twórczości swoich towarzyszy, W. I. Lenin uważnie przysłuchiwał się każdej uwadze wypowiedzianej na temat jego prac przez współpracowników. A Łunaczarski — członek redakcji czasopism „Naprzód” i „Proletariusz”, który kierował Lenin — opowiadał, że żaden artykuł, w tym także artykuły pióra Lenina, nigdy nie szedł do składania bez wszechstronnej oceny, że każdy artykuł musiał być uprzednio kolektynie przedyskutowany.

Nieprzeciętny mistrz partyjnej publicystyki, Lenin, był równocześnie świetnym redaktorem wielu bolszewickich wydawnictw. Miał on całkowicie nowy stosunek do pracy, do gazet. W maju 1901 r., w jednym z pierwszych numerów pierwszego ogólnorosyjskiego, nielegalnego czasopi-



sma politycznego „Iskra”. Lenin tak określił istotę prasy: „Rola gazet nie ogranicza się do samego tylko upowszechniania idei, do samego tylko wychowywania i zjednywania politycznych sojuszników. Gazeta, to nie tylko kolektywny propagandysta i kolektywny agitator, lecz również kolektywny organizator. Pod tym ostatnim względem można ją porównać z rusztowaniem, któ-

re — wznoszone wokół budującego się gmachu — nakreśla kontury budowli, ułatwia kontakt pomiędzy poszczególnymi budowniczymi, pomaga im w podziale pracy i ogarnięciu urokiem ogólnych wyników osiągniętych przez zorganizowaną pracę...”

Za największe zło uważał Lenin niejasność, chwytliwość, mglistość pozycji tych czy innych organów prasowych, deklarujących swą przynależność do prasy partyjnej, ale nie posiadających określonej linii politycznej. „Czasopismo bez linii politycznej — to coś niedorzecznego, skandalicznego, szkodliwego” — mówił on. Patrząc na prasę partyjną jako na rzeźnika interwencji rewolucyjnego proletariatu, awangarda którego jest partia marksistowska — Lenin podkreślał, że robotnicy cenią przede wszystkim i ponad wszystko pryncypialność organu prasowego. Przed robotnikami nie wolno — to szkodliwe, a równocześnie śmieszne — zatajać prawdę, ukrywać trudności. Przeciwnie — trzeba pisać prawdę, wskazywać jasno i dokładnie cel, iść zawsze naprzód — oto zadania partyjnego organu, partyjnej gazety.

Bardzo ważny i ciągle aktualny okazuje się leninowski postulat, aby na łamach gazet, obok zawodowych dziennikarzy występowała nieprofesjonalistów, a w pierwszym rzędzie — robotników. „Ciągle więcej i więcej robotniczych korespondencji”, „trzeba, aby dziesiątki i setki robotników pisało bezpośrednio w „Naprzód”... Jakkolwiek sprawnie by się miały, potrzebne nam są dziesiątki i robotniczych korespondentów” — takie postulaty można znaleźć w licznych listach Lenina, kierowanych do komitetów partyjnych.

Wiktor Ponizowski

LENIN jako dziennikarz i publicysta

ARTYKUŁ AGENCJI PRASOWEJ „NOWOSTI”
NAPISANY SPECJALNIE
DLA „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

W tym czasie był on jeszcze młodym człowiekiem — zaledwie ostrzył swoje pióro dziennikarskie, napisał dopiero kilka artykułów.

W tym czasie był on jeszcze młodym człowiekiem — zaledwie ostrzył swoje pióro dziennikarskie, napisał dopiero kilka artykułów.

W tym czasie był on jeszcze młodym człowiekiem — zaledwie ostrzył swoje pióro dziennikarskie, napisał dopiero kilka artykułów.

W tym czasie był on jeszcze młodym człowiekiem — zaledwie ostrzył swoje pióro dziennikarskie, napisał dopiero kilka artykułów.

W tym czasie był on jeszcze młodym człowiekiem — zaledwie ostrzył swoje pióro dziennikarskie, napisał dopiero kilka artykułów.

WSPOMNIENIA Z WALKI

JAK WIELU INNYCH...

Henryka Rosiek

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Na moment przed egzekucją przyjechało gestapo. Zabrali nas na zesłania, które chcieli uzyskać przed wykończeniem więźniów. Pojechalismy na Pomorską.

Na pierwszy ogień poszedł kierownik pogoci. Następny byłem ja. Kiedy tylko wstąpiłem do pokoju, niespodziewanie dostałem takich silnych cios w kark, że wpadłem na stojących gestapowców, a ci bili gdzie popadło.

„Gdy byłem już pokrzywany i zbity, kazano mi zdjąć buty, uślaść na podłogę, a stopy postawić na stoiku. Wtedy jeden z gestapowców wziął koł w rodzaju drucianej szczotki i bił po kościach palców tak, że druty wbiły się w paznokcie, a krew trysnęła i lała się po nogach. Na wógi omaliego pytały: dlaczego spałiem podłogę, dlaczego nie zabrałem się, gdy podąża zaczął pisać... Na wszystko od-

powiedziałem, że nie nie widziałem i nie nie wiem. Kazano mi wstać i wyjść. Nie mogłem się podnieść z podłogi. Wtedy jeden ze zbiorów podszedł do mnie i kopnął w klatkę piersiową tak, że puściła mi się krew ustami. Potem wyrzucili mnie na korytarz. Tu dopadł mnie inny gestapowiec i zaczął stanąć pod ścianą. Chcieli mi pomóc koledy, ale zostali zbiti naganami. Z wielkim bólem i trudem wstałem, ręce musiałem podnieść do góry i tak czekać na drugich. Ale nie wytrzymałem, straciłem przytomność, a co się działo potem, już nie pamiętam. Na przesłuchania wzywali nas nierzaz po dwa razy dziennie. Ta katorga na Pomorskiej trwała 6 dni”.

Z Pomorskiej skatowanego kolejarzy przewieziono do więzienia na Montelupich. Stąd formowano transporty do obozów koncentracyjnych, a często i do starego, poaustriackiego fortu w Krzeszawicach, gdzie w fosach rozstrzeliwano.

Przez więzienie Montelupich przeszło w latach okupacji wiele tysięcy Polaków. W celi na parterze siedział wraz z 30 innymi więźniami Franciszek Dudek. „Po dwóch dniach pobytu, dostaliśmy trochę zimnej kaszy. Przesłuchania prowadzono systematycznie. Nigdy nie wiedziałem, czy wrócę żywy z takiego przesłuchania. Były chwile, że bałem się, czy w czasie tortur mój pomocnik powie o akcji. O konduktorów byłem spokojny. Ci o niczym nie wiedzieli. Ale nie zawiodłem się na Janie Prochowicz. Nie zdradził.

„Dzięki dobrej opinii wydanej przez inspektora parowozowni — Niemca, po 2 miesiącach katorgi na Montelupich, z oszczędzeniem pod karą śmierci, żeby nikomu nie mówić, cośmy słyszeli i widzieli, darowano nam życie. Wlokąc się ulicami, długo nie zdawałobyśmy sobie sprawy, że to wolność”.

Pęknięta klatka piersiowa, popękane zębra, powybijane zęby, to skutki pobytu w więzieniu na Montelupich. Zniekształcenie ciała pozostało częściowo do dzisiaj.

W 1955 roku Franciszek Dudek przeszedł na rentę inwalidzką. Ale jeszcze dziś w swoich zamyślnych oczach nosi obraz tamtych dni.

NIE WSTAŁ — NIE MIAŁ PRAWA...

Anna Gorazd

W orzeczeniu Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, który postanowił nie przyjąć do rozpoznania sprawy przeciwko J. Ch. i innym — stwierdza się, że „sprawa nie jest tak zawiła, ani waga jej nie jest tak szczególna; nie odbiega od typowych spraw o pobicie względnie bójce”.

— Czy to naprawdę „zwyczajna sprawa”? — pytam w KP MO w Nowym Targu.

— Jeżeli w ubiegłym roku było na terenie naszego powiatu 230 bójek, z tego 7 zakończonych śmiercią, to trudno mówić o szczególnym rodzaju przestępstwie. Młynarczyka zabito dlatego, że ktoś nie przystał komuś tam z tańcem. Muzyka grała spokojnie, kiedy tych 18 się było, muzyka grała, kiedy ten mały konał, bawili się dalej aż do rana. Nikt tej bijatyce nie próbował przeszkodzić. Nikt nas nie zawiadomił.

W Morawcu powybijano okna, zerwano przewody elektryczne, zniszczono dach, rozebrano na „police” 150 metrów plotu. Gospodarz wesela stracił oko. Zgłosili się na milicję dopiero wtedy, gdy sami nie

potrafili „dogadać się” w sprawie odszkodowania. Zapobiegac? Trzeba by na każde wesela wysłać pluton milicji!

W SĄDZIE ZAKOPIAŃSKIM

pytam o pobicie z wynikiem śmiertelnym. Właśnie mają trzy takie sprawy w toku. Typowe przyczyny? — Wystarczy jeden kieliszek ponad miarę.

Czytam zeznania świadków. słucham ludzi i nagle zaczyna się mi wydawać, że jestem w innym świecie, że to nie to samo Zakopane, znane mi od lat, że wokół Gubałówki rozciąga się inna kraina, w której nie obowiązują prawa, ani normy moralne naszego czasu i naszego świata.

A przecież tej zimy siedziałam u Mili na Furmanowej za Gubałówką. Jak schodził się kieliszek i powinowaci — jak to jest wezwany w noworoczną niedzielę, przeplano d. siebie godnie, apiewano trochę. Opowiadano o duchach, strachach, dawnych obyczajach. Ktoś z młodych zbierał się zaczął. Jutro do roboty...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Andrzej Sawicki

CZŁOWIEK się bawi

SZTUKA

W swoich początkach plastyka spełniała dwie funkcje: funkcję magiczną i funkcję społeczną. Nieco później pojawiła się potrzeba estetycznego organizowania otoczenia człowieka. I właściwie są to zasadnicze funkcje sztuki do dziś. Jednakże trochę zmienił się człowiek, który im był mądrzejszy, tym chętniej się bawił (nawiasem: jest stwierdzonym psychologicznym faktem, że im inteligentniejsze dziecko

Coraz częściej widzowie spotykają się w galeriach ze zjawiskami, których w żaden sposób zasługować nie potrafia. Krytyka także jest w tej materii bezradna. Wszyscy stawiają sobie to samo, zasadnicze pytanie: Jakże są granice sztuki? Co jest dziełem sztuki, a co nie? Co jest odkrywcze, nowatorskie, a co stanowi zwykły wygłup?

Oto wchodzimy do sali wystawowej, gdzie na stole ustawiono zwykły magnetofon. Obok niego umieszczono instrukcję obsługi. Można nagrać swój głos, a potem usłyszeć odtworzony w słuchawce. I to ma być dzieło sztuki? — wolają niektórzy ze zgrozą. — Eksperyment — odpowiada inni. A cóż to za eksperyment — buntujemy się — przecież mogą sobie kupić magnetofon i przez cały dzień nagrywać oraz odtwarzać swój głos. Czy potrzebne są mi do tego same wystawowe?

Przytoczyłem ten drastyczny przykład, aby uzmocnić, iż tego rodzaju sprawy są przejawem pew-

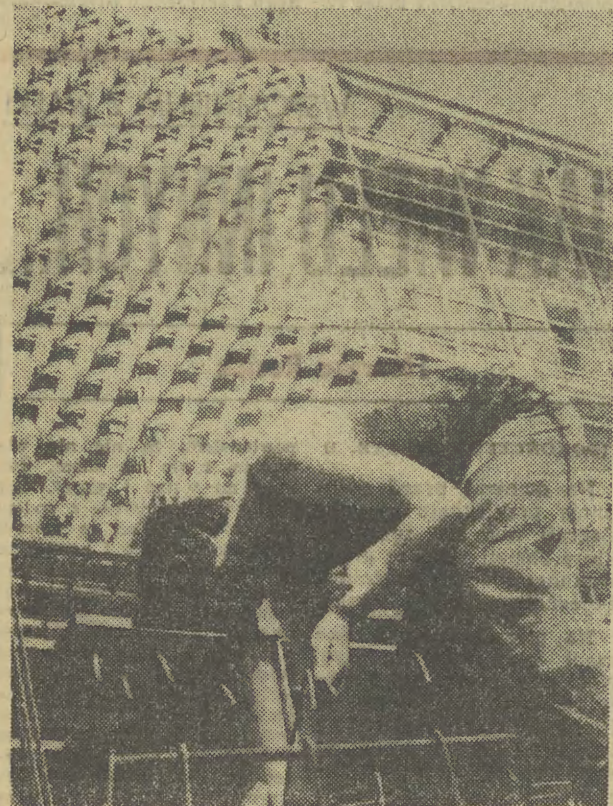
nej tendencji. Tendencji nie tyle artystycznej, co psycho-społecznej. Zauważmy bowiem, że na terenie rozmaitych galerii sztuki, a w szczególności w plastyce i muzyce, pojawiają się wytwory, których w żaden sposób nie możemy zmieścić w tradycyjnym pojęciu dzieła sztuki. Nie jest to też awangarda w ścisłym tego słowa rozumieniu. Bo przecież awangarda posiadała określony program artystyczny, zazwyczaj związany z programem społecznym. Awangarda proponuje pozytywne wartości. Awangarda — wreszcie — wytwarza dzieła mieszczące się jednak w pojęciach sztuki. Dając się rozpatrywać w kategoriach estetycznych. A przecież magnetofon, czy umieszczony w galerii słupki kłopotowej z instrukcją: „pociągnij za sznurek i posłuchaj jak szumi woda” — nie da się rozważać w kategoriach żadnej estetyki. Cóż więc się stało? — Do sal wystawowych wtargnęły przedmioty pozaartystyczne. Czy to oznacza, że zyskały one prawo obywatelstwa w sztuce?



Oczywiście, przykład z magnetofonem (autentyczny) i ze słupkami kłopotowej (zmyślony) nie tłumaczy tych zjawisk. Polegają one — najprościej rzecz ujmując — na organizowaniu pewnej przestrzeni, zapewnieniu przedmiotami, których właściwości i układ może zmieniać w dowolny sposób. Tak pojęte „dzieło” nie istnieje bez publiczności. Autor proponuje jedynie pewien zestaw zmiennych elementów, zaś wybór reguły, według której zostaną one uporządkowane — należy do widza. Tak więc odbiorca staje się współtwórcą. Znowu odwołamy się do przykładu: na podłodze sali umieszczono metalową płytę. Jeśli stąpniemy na płytę w jednym miejscu — usłyszymy w głośnikach świergot ptaków, jeśli staniami w innym — strzępy beethovenowskiej symfonii, jeszcze gdzieś indziej — głuchy odgłos bębnow. I tak dalej. Można sobie wyobrazić podobną aparaturę służącą do zmiany barwy i natężenia oświetlenia. Jeszcze coś innego: wprowadza się widza do układu 5 kabiny. Pierwsza i ostatnia — posiadają głośniki emitujące muzykę. Tak więc przechodząc kolejno przez różnym światłem oświetlone kabiny — regulujemy jednocześnie natężenie dźwięku, które jest — jak powiedzieliśmy — najwyższe w pierwszej i ostatniej. Oczywiście, taka próba pogodzenia światła i dźwięku jest jeszcze stosunkowo prymitywna: za mało tu możliwości zmiany i kombinowania efektów. Przytoczyłem przykłady, aby nie wydać się czytelnikowi parodoksalny mój wniosek, że owe przedmioty pozaartystyczne, umieszczone na salach wystawowych, spełniają swą funkcję: nie będąc dziełami sztuki sensu stricto — są zabawkami. I ważne jest tylko to, czy stanowią zaproszenie do inteligentnej zabawy czy — po prostu — nudzą. Jednakże w tym miejscu nasuwa się istotne pytanie: dlaczego nagle artyści zamiast dostarczać pełnych, głęboko wzruszających, wypełnionych humanistyczną treścią dzieł — zaczęli dostarczać publiczności zabawek? — Motywów tego zjawiska można szukać już w bardzo odległych czasach.

tym większą przejawia aktywność w zabawie). Tymczasem zaś w plastyce wszystko było śmiertelnie poważne. Być może już w starożytności malarze byli sfrustrowani, ponieważ nie przydzielono im muzy. Inne sztuki w większym stopniu zaspokajały naturalną dążność człowieka do zabawy: teatr, taniec, muzyka. W tym dziedzinie widzę współczesność! czyż nie w widowisku: sam puszczal się w pławy, muzykował w domu czy robił teatr. Malarstwo natomiast lub rzeźba — były zastrzeżone wyłącznie dla rzemieślników. Widz miał prawo podziwiać gotowe dzieło. Jedyną przyjemnością — poza doznaniem estetycznym — była przyjemność krytykowania. I tak właściwie zostało do dziś. Tymczasem — jak pisze Huizinga — „potrzeba zabawy jest potrzebą naszych czasów”. Nie tylko chodzi tu o przyrodzoną człowiekowi potrzebę gry; żyjemy w czasach olbrzymich napięć psychicznych będących „ubocznym produktem” zderzenia naszego „mimo wszystko — „naturalnego” sposobu pojmowania świata — ze „sztucznością” cywilizacji. W tej sytuacji musi dojść do prób samobrony. I właśnie wprowadzenie elementu zabawowego do sztuk plastycznych (i muzyki) jest wyrazem ucieczki psychiki ludzkiej przed zagrożeniami narastającej cywilizacji. Pozostaje nam jeszcze stwierdzić, czy rzeczywiście skutecznym sposobem jest w tej materii zabawa? — Nie podejmuję się udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Na pewno zabawa jest konieczna człowiekowi. Konieczne są mu więc zabawy. Nie należy traktować ich (tzn. zabawek) jako dzieła sztuki, i nie należy oburzać się, że umieszczono je w salach wystawowych. Ostatecznie — to tylko kwestia przyzwyczajenia. Nie sądzę też, aby pojawienie się zabawek przekreślało możliwość tworzenia rzeczywistych dzieł sztuki i odbierało im społeczne znaczenie. Pamiętajmy, że w człowieku, obok potrzeby zabawy, jest jeszcze potrzeba rozumienia i utrwalania współczesności. A tę zaspokoić może tylko sztuka autentyczna.

BUDOWNICTWO W NRD — NOWOCZESNE I FUNKCJONALNE



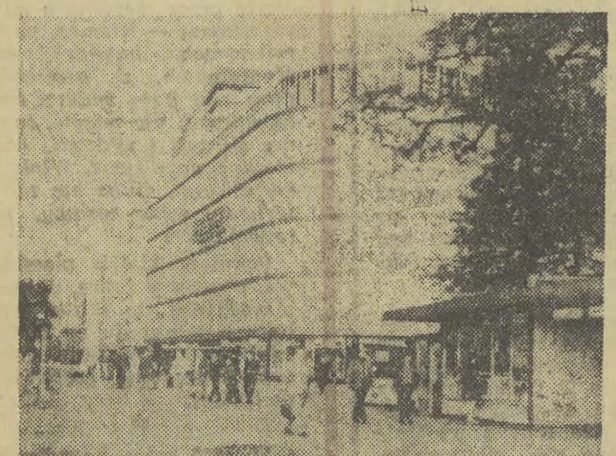
Wybudowany już dom towarowy w Suhl wyróżnia się oryginalną „koronicową” elewacją. Fot. J. Piasecki

Wystarczy rok tylko nieobecności w centrum demokratycznego Berlina — stolicy NRD — aby nie móc trafić pod stary adres, nie potrafić dojechać na wyznaczone miejsce zmienionym układem komunikacyjnym. O słynnym „Alexie” w sercu Berlina powiedziano i napisano, także w polskiej prasie, tak wiele, że chyba jest to prawie dostojnie wszystko. Ale eksplozja budownictwa nie ograniczyła się w NRD tylko do Berlina.

Po długim okresie, w którym wiele miast nie mogło sobie pozwolić na podniesienie ze zniszczeń wojennych i powojennych NRD rozkwitała wielka aktywność budowlana. Takie miasta, jak Frankfurt, Magdeburg, Suhl, Erfurt — nie mówiąc o miastach międzywarodowych targów, Lipsku — mogą się obecnie pochwycić interesującymi rozwiązaniami urbanistycznymi i nowoczesną funkcjonalną architekturą budynków publicznych, usługowo-handlowych i mieszkaniowych.

Uderza szczególnie powszechność użycia elementów i okładzin metalowych oraz ze sznurów tworzyw, umieszczonych w budownictwie, mającym ambicję wykorzystania do maksimum efektów prefabrykacji. Sympatyczny z punktu widzenia użytkowników cechą budowlanych w NRD jest dbałość o pozostawienie miejsca budowy w stanie określonym tam, jako „fix und fertig”: wykonanym w szczególności — z chodnikami, trawnikami, drogami dojazdowymi i wewnętrznymi w osiedlach, urządzeniami rekreacyjnymi itp. Jest to więc chwalebne dążenie do niezatrucia mieszkańców życia nie kończącymi się robotami, wśród których „wykopki” są zwykłe zmuru najpopularniejsze.

Obiekty fotoreportera uchwycił kilka migawek w Suhl (25 tys. mieszkańców, słynne z doskonałych motorów), i Lipska (595 tys. mieszkańców, 800 lat tradycji targów, 500-letni uniwersytet, różnorodny przemysł).



LIPSK. Fasada domu towarowego „Centrum”.

Bardzo trafnie określił sytuację Kościoła katolickiego w Ameryce Południowej francuski dziennik „Le Monde” pisząc, iż biegnąca przez linię podziału jest rezultatem „coraz bardziej pogłębiającego się dystansu między deklaracjami zamiarów a praktycznym postępowaniem. Kościół dokonał postępu, ale nie podjął jeszcze kroków, które prowadzą do konkretnego działania”. Tak więc, jeżeli część bardziej wrażliwych na krzywdę społeczną katolików „całkowicie zaangażowała się dziś w sprawę rewolucji, a nawet naraża się na pośmiewisko ze strony Kościoła, to dzieje się tak dlatego, że wyszli oni poza stadium deklaracji”. A konieczność działania, podkreśla „Le Monde” — staje się coraz bardziej nagła. „Niepotrzebne są już nowe przemówienia papieża, czy episkopatu południowoamerykańskiego. Wywołanie mas jest obecnie zagadnieniem praktycznym: co należy robić, aby uratować biednych?”

Pytanie to jest dla Kościoła tym bardziej nagłe, i ważne, że od odpowiedzi na nie może w dużej mierze zależeć jego jutro na kontynencie. Rozumie to świętynie „czerwony arcybiskup” brazylijski Helder Camara, stwierdzając: „W dniu przebudzenia mas błąd chrześcijaństwa, jeśli te masy będą się czuły opuszczone na skutek sprzyżenia między Kościołem a bogatymi i możnymi tego świata”.

„Świadomość chrześcijańska — uzupełnia w swoisty sposób te wypowiedzi francuskie pismo katolickie „Esprit” — musi się dziś ujawnić na tym terenie, inaczej nie weźmie w ogóle udziału w przyszłości tego kontynentu”.

Nie można zaprzeczyć, że w poglądach i stanowisku ludzi Kościoła południowoamerykańskiego na problemy społeczne i polityczne dokonuje się, zwłaszcza w ostatnich paru latach, znaczna ewolucja. Ale równocześnie, pogłębia ona proces polaryzacji postaw, ujawnia coraz wyraźniej różnicę, istniejącą nie tylko między niższymi (z zasady bardziej radykalnymi) duchowieństwem a hierarchią, ale także w łonie samej hierarchii.

Różnice te, dodajmy, dotyczą nie tyle ogólnej sytuacji ekonomiczno-społecznej panującej w krajach Ameryki Łacińskiej, ile przede wszystkim dróg zmierzających do jej rozwiązania. Parafrazując słowa korespondenta „Le Monde” można powiedzieć, że los ludzi ubogich jest wszystkim znany, wszyscy prawie deklarują chęć jego poprawy — rozchodzą się dopiero w chwili, gdy o słów trzeba przejść do czynów, gdy trzeba dokonać wyborów.

Wiesław Mercik

KATOLICYZM W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

SŁOWA I CZYNY

Grupa kilku biskupów brazylijskich, z arcybiskupem Helder Camarą na czele sądzi, że „w wypadku, jeśli określony system przetrze, służyć dobru wspólnoty i służyć interesowi grup, Kościół winien nie tylko potępić taką niesprawiedliwość, ale — odwołując się do ustroju, który ją niesie, być gotowym do współpracy z systemem lepszym, sprawiedliwszym (...). Dalecy od postawy nieufności i wrogości, nauczymy się z radością akceptować socjalizm jako formę życia społecznego bardziej dostosowaną do naszych czasów, a jednocześnie bardziej zgodną z Ewangelią”.

Wprowadzenia ustroju socjalistycznego zażądała także w ogłoszonym 18 grudnia 1968 roku w Bogocie deklaracji, grupa księży kolumbijskich na czele z biskupem Gerardo Valencia Cano. Dokument ów, zwany „manifestem Golondry” wyzywa do „nasilenia akcji rewolucyjnej przeciw imperializmowi i bur-

żuazji neokolonialnej (...) i utworzenia frontu rewolucyjnego, zdolnego do zerwania łańcuchów i przygotowania szczególnego przyszłości”. (W związku z tym manifestem francuskie pismo „Le Croix” oskarżyło część duchowieństwa kolumbijskiego o sympatie prokomunistyczne, powołując się m. in. na słowa arcybiskupa Duque, który w styczniu ub. roku stwierdził, iż istnienie w łonie kleru kolumbijskiego „lekkiej infiltracji komunistycznej”. Dowodem tej „infiltracji” miała być

postawa grupy księży, którzy poparli strajk transportowców.)

Warto wspomnieć o tym incydencie, ponieważ na jego przykładzie można dostrzec różnicę poglądów przejawiającą się w czynie — tu: w poparciu przez księży słusznych żądań strajkujących.

W przeciwnieństwie do większości hierarchii kościelnej w krajach łacińnoamerykańskich, która — w najlepszym wypadku wysuwa żądania mieszczące się w ramach programów liberalno-burżuazyjnych, czy reform o charakterze socjaldemokratycznym — niższe duchowieństwo radykalizuje się coraz bardziej. Przykładem może być grupa 30 księży argentyńskich z diecezji Rosario, która podjęła się do dymisji na znak protestu „przeciwko obojętności okazywanej przez ich biskupa kwestiom społecznym (jak pisał Le



RAWDE mówiąc, to spis pytań dotyczących naszego naturalnego satelity, jakie zostały sformułowane przez astronomów przed erą kosmiczną, wcale nie jest dziś krótszy niż niegdyś. Rzecz jasna, wiele już wiemy i na wiele spraw patrzymy inaczej; całkiem spora liczba zagadek nie jest jednak nadal wyjaśniona. Przybyły również nowe tajemnice. Na przykład: dlaczego odwrótna strona Księżyca jest tak różna od widocznej?

Poznałszy już całkiem nieźle pole grawitacyjne Srebrnego Globu — ale z kolei rozgorzały spór o naturę tzw. maskonów (od słów „mass concentration” — skupienie masy), odpowiedzialnych za anomalie siły ciężkości w rejonach księżycowych mórz. Wiadomo, że powierzchnia Księżyca — choć pokryta warstwą pyłu — jest na tyle sprężysta, że wytrzymuje ciężar lądowych aparatów. Ale i tu mamy nowy problem: jakie uzięły się tam słynne „szklane kuleczki” znalezione przez Neila Armstronga i potwierdzone odkryte przez załogę „Apollo-12” to zupełnie innym miejscem!

Amerkański uczoney Gold twierdzi, że pojawiły się one na skutek rozpadu meteoroidu u południowej granicy wybuchu na Słońcu przed około 30 000 lat (ziemia nie posiada wówczas uszczelki, ponieważ była podobna jak dziś chroniona atmosfera). Rozszerzając tę hipotezę zgodnie z wynikami badań Hoyla i Bondiego, Gold przypuszcza, iż było to wynikiem zderzenia Słońca z lodową kometą, poruszającą się z szybkością ok. 600 km/sek. Ale czy można to uważać za wyjaśnienie osta-

KSIĘŻYC znany i nieznan

teczne? Z jednej strony, niedawny upadek 15-kilogramowego kłosa meteoroidu u południowej granicy wybuchu na Słońcu przed około 30 000 lat (ziemia nie posiada wówczas uszczelki, ponieważ była podobna jak dziś chroniona atmosfera). Rozszerzając tę hipotezę zgodnie z wynikami badań Hoyla i Bondiego, Gold przypuszcza, iż było to wynikiem zderzenia Słońca z lodową kometą, poruszającą się z szybkością ok. 600 km/sek. Ale czy można to uważać za wyjaśnienie osta-

teczne? Z jednej strony, niedawny upadek 15-kilogramowego kłosa meteoroidu u południowej granicy wybuchu na Słońcu przed około 30 000 lat (ziemia nie posiada wówczas uszczelki, ponieważ była podobna jak dziś chroniona atmosfera). Rozszerzając tę hipotezę zgodnie z wynikami badań Hoyla i Bondiego, Gold przypuszcza, iż było to wynikiem zderzenia Słońca z lodową kometą, poruszającą się z szybkością ok. 600 km/sek. Ale czy można to uważać za wyjaśnienie osta-

teczne? Z jednej strony, niedawny upadek 15-kilogramowego kłosa meteoroidu u południowej granicy wybuchu na Słońcu przed około 30 000 lat (ziemia nie posiada wówczas uszczelki, ponieważ była podobna jak dziś chroniona atmosfera). Rozszerzając tę hipotezę zgodnie z wynikami badań Hoyla i Bondiego, Gold przypuszcza, iż było to wynikiem zderzenia Słońca z lodową kometą, poruszającą się z szybkością ok. 600 km/sek. Ale czy można to uważać za wyjaśnienie osta-

teczne? Z jednej strony, niedawny upadek 15-kilogramowego kłosa meteoroidu u południowej granicy wybuchu na Słońcu przed około 30 000 lat (ziemia nie posiada wówczas uszczelki, ponieważ była podobna jak dziś chroniona atmosfera). Rozszerzając tę hipotezę zgodnie z wynikami badań Hoyla i Bondiego, Gold przypuszcza, iż było to wynikiem zderzenia Słońca z lodową kometą, poruszającą się z szybkością ok. 600 km/sek. Ale czy można to uważać za wyjaśnienie osta-

teczne? Z jednej strony, niedawny upadek 15-kilogramowego kłosa meteoroidu u południowej granicy wybuchu na Słońcu przed około 30 000 lat (ziemia nie posiada wówczas uszczelki, ponieważ była podobna jak dziś chroniona atmosfera). Rozszerzając tę hipotezę zgodnie z wynikami badań Hoyla i Bondiego, Gold przypuszcza, iż było to wynikiem zderzenia Słońca z lodową kometą, poruszającą się z szybkością ok. 600 km/sek. Ale czy można to uważać za wyjaśnienie osta-

teczne? Z jednej strony, niedawny upadek 15-kilogramowego kłosa meteoroidu u południowej granicy wybuchu na Słońcu przed około 30 000 lat (ziemia nie posiada wówczas uszczelki, ponieważ była podobna jak dziś chroniona atmosfera). Rozszerzając tę hipotezę zgodnie z wynikami badań Hoyla i Bondiego, Gold przypuszcza, iż było to wynikiem zderzenia Słońca z lodową kometą, poruszającą się z szybkością ok. 600 km/sek. Ale czy można to uważać za wyjaśnienie osta-

teczne? Z jednej strony, niedawny upadek 15-kilogramowego kłosa meteoroidu u południowej granicy wybuchu na Słońcu przed około 30 000 lat (ziemia nie posiada wówczas uszczelki, ponieważ była podobna jak dziś chroniona atmosfera). Rozszerzając tę hipotezę zgodnie z wynikami badań Hoyla i Bondiego, Gold przypuszcza, iż było to wynikiem zderzenia Słońca z lodową kometą, poruszającą się z szybkością ok. 600 km/sek. Ale czy można to uważać za wyjaśnienie osta-

teczne? Z jednej strony, niedawny upadek 15-kilogramowego kłosa meteoroidu u południowej granicy wybuchu na Słońcu przed około 30 000 lat (ziemia nie posiada wówczas uszczelki, ponieważ była podobna jak dziś chroniona atmosfera). Rozszerzając tę hipotezę zgodnie z wynikami badań Hoyla i Bondiego, Gold przypuszcza, iż było to wynikiem zderzenia Słońca z lodową kometą, poruszającą się z szybkością ok. 600 km/sek. Ale czy można to uważać za wyjaśnienie osta-

teczne? Z jednej strony, niedawny upadek 15-kilogramowego kłosa meteoroidu u południowej granicy wybuchu na Słońcu przed około 30 000 lat (ziemia nie posiada wówczas uszczelki, ponieważ była podobna jak dziś chroniona atmosfera). Rozszerzając tę hipotezę zgodnie z wynikami badań Hoyla i Bondiego, Gold przypuszcza, iż było to wynikiem zderzenia Słońca z lodową kometą, poruszającą się z szybkością ok. 600 km/sek. Ale czy można to uważać za wyjaśnienie osta-

teczne? Z jednej strony, niedawny upadek 15-kilogramowego kłosa meteoroidu u południowej granicy wybuchu na Słońcu przed około 30 000 lat (ziemia nie posiada wówczas uszczelki, ponieważ była podobna jak dziś chroniona atmosfera). Rozszerzając tę hipotezę zgodnie z wynikami badań Hoyla i Bondiego, Gold przypuszcza, iż było to wynikiem zderzenia Słońca z lodową kometą, poruszającą się z szybkością ok. 600 km/sek. Ale czy można to uważać za wyjaśnienie osta-

TELEWIZJA

WYMOWA
PORÓWNA

Gdybyśmy spróbowali zestawić dwie pozycje rozrywkowe z soboty i niedzieli, a więc „Balladę o miłości” — o rozdarcych sercach i miściwych kochankach — oraz „Trzynoć”, już w samych tytułach zauważylibyśmy, co jest rozdętą pretensjonalnością, a co dowcipnym skrótem.

Stąd zabawa, kokieteryjnie podkreślana „diwulacją” ironią tematu rozdarcych serc, faktycznie ograniczona do humoru ludowego, czysto teatralnego. Bo w „Wymowach” pomysły (reżysta oparte na wylewnym już szablonie składanki z ballad przedmiotowych) znalazły się w utworze, setki razy ogrywane na trze nutkę lumpenproletariacką. Trochę za często zastępują one w tym typie humoru ludowego, prawdziwy nurt zabawy, pieśń — mimo festywnych, harmonicznych scenarii akcentujących rzekomo „ludowość”. Bez żadnej rozbudowy pomysłu. Bez inwencji.

Jakże w stosunku do uproszczonej, lódkowej powielanki sztamowych zabaw, odbijał rozwinęty (właśnie!) pomysł „Trzynoć”. A. Osieckiej w reżyserii O. Lipińskiego! I tam, jak w „Balladach” występowała trójka cwaników z przedmieścia, i rozdarcie serc, i miściwi kochankowie (we śnie), i ludowe boginki, piekło oraz niebo samotności we dwójce na kempingu — niby Szelepsi i Stowacki ze współczesnego Snu. Nocy Letniej pod skrzydłami Gopłany.

Mazania o życiu idealnym, niewyżyste ambicje i rozczarowania, zakończone ironicznym happy endem. I zabawa to — i pełne refleksji. A przy tym w grabnych ujęciach aktorów: Z. Kuchumy, K. Siemkiewicz, dwóch Kocińskich, J. Kobuszewskiego, T. Piłchuckiego i W. Pokory.

A te nasze Kobry! Rodem z krajów zachodnich — grane po polsku. Czasem zamieszka w nich niezły dowcip, częściej sztuczny kolorystyczny, jakby nie lepiej było posłużyć się pełnym i dobrym filmem kryminalno-sensacyjnym.



Bardzo popularne są w telewizji radzieckiej występy zespołów ludowych. Na zdjęciu: członkowie ukraińskiego zespołu bandurzystów.

R. Thomas, znany ze szklanego ekranu jako autor widowiska „Alicja prowadzi śledztwo”, zresztą nieparadoksalną datą twórczości tego gatunku — napisał utwór pt. „Ośmiu kobiet”. Także w podobnym stylu, ale po prostu szerszy. Od samego początku co uważniejszej odbiorca mógł się domyślić rozważań zagadki kryminalno-psychologicznej. Wiele cóż to za zagadka, która przestaje bawić niespodzianką zakończenia?

Natomiast prawdziwą ucztą zabawową, choć w gruncie rzeczy sprawa dotyczyła przykrych stron ludzkiego współżycia (w rodzinie), przyrządziła Halina Mikołajska nieomal w monologu „Cudzoziemki”.

Stymna przed wojną powieść M. Kuncewiczowej doczekała się adaptacji teatralnej. Adaptacja M. Komorowskiej uproszcza nieco konflikt powieściowy, ale nie na tyle, żeby osłabił dramat rozrzu-

chunku bohaterki z sobą i otoczeniem, w sychliku życia. Mikołajska specjalizuje się ostatnio w rolach starszych kobiet. Przegląd tendencji do gry naturalistycznej. Lecz w tym gatunku osiąga rzadkie wysiłki aktorstwa. Sekundował jej w roli męża, Czesław Wołłejko. Oboje — na te reżyserskie wykonawców — wypełnili swoimi osobowościami sceniczny ramy frakomedi „Cudzoziemki”. Niezrozumianej i obcej nawet dla najbliższych.

Interesującą audycją muzyczno-archiwalną okazał się „Beethoven w pamiętkach krakowskich”. Audycja kulturalnie prowadzona przez J. Parzyńskiego i opracowaną muzycznie przez J. Kaszykiewicza. Znalazło się tu sporo informacji o związkach wielkiego kompozytora z Krakowem, o których — prócz wąskiego kręgu znawców — mało kto wiedział.

Warto było też posłuchać w programie Panoramy Literackiej wypowiedzi „ambasadorów polskiej literatury”, czyli tłumaczy, którzy z całego świata przyjeżdżali do Polski — a w swoich krajach propagującą naszą twórczość pisarską, przyczyniając się do wzbogacenia wiedzy o polskiej kulturze wśród innych narodów.

Skąd te zainteresowania, właśnie naszą literaturę? I tu można było się dowiedzieć, że np. „cienkość” satyry chwyta w NRF, Kochanowski zaś wypełnia lukę na odcinku renesansowej literatury w ZRR, a w Japonii film „Popiół i diament” wywołuje zaciekawienie współczesnymi pisarzami z naszego kraju, podczas gdy w USA niewątpliwie obecność wielomilionowej Polonii zwraca uwagę coraz szerszej opinii społecznej na literackie tradycje polskiej kultury, starszej przecież od amerykańskiej.

A w ogóle przyjemnie się słuchało niejednokrotnie tak czystej polszczyzny w ustach cudzoziemców, że wielu rodaków występujących przed kamerami naszej TV mogłoby posmutnieć. Ze wstydu...

BOB

LEKTURA książki Janusza Wilhelmiego pt. SŁOWA * RZECZY * KRAJOBRAZY * może budzić pewne zastrzeżenia. Na zbiór ten złożyły się szkice, pisane na marginesie czytanych przez Wilhelmię książek, drukowane przeważnie na łamach tygodnika „Kultura”.

W słowie wstępnym autor pisze: „Są to rzeczy stare i nowe, artystyczne i nieartystyczne. Tak więc cały tomik nie należy z pewnością do czystej krytyki literackiej, ale uprawianie takiej czystej krytyki nie wydaje mi się osobliwie najbardziej interesujące”. Zgadza; autor ma prawo do wartościowania, określania swoich intencji — tym bardziej, że działania Wilhelmię towarzyszy duża doza autoświadomości. Jest jednak w tej autorskiej wypowiedzi trochę kokieteryjny i powściągliwie „skromny”, bo pisząc choćby o tym, że są to rzeczy artystyczne i nieartystyczne, nie granica między sztuką a nie-sztuką, literaturą a nie-literaturą nie jest najistotniejszą „przełomem”, że są to przecież „rzeczy” reprezentujące pewien swoisty typ twórczości — podej-

Nelly Zachajkiewicz

KSIĄŻKI

VADMECUM
dla czytających

mwania refleksji wtórnych. Domyślać się nawet można, że Wilhelmi ma ambicje tworzenia swoich własnych, małych systemów filozoficznych. Te aspiracje jednak dyskretnie ukrywa, zamieszczając już na okładce książki słowa: „Wśród fenomenów kultury nie jest bezinteresowne. Ani obywatel, ani kult, ani nawet sztuka. Wszystko to, wspólnie przeżyte, rodzi poczucie wspólnoty tych, co przeżywają. Poczucie bliskości, poczucie podobieństwa, poczucie więzi, przeciwstawnych reszcie obcego świata”.

Zastanawiając się nad celowością wydawania tego typu zbiorów recenzji książkowych — jakkolwiek autor zastrzeżenie, że „nie są to recenzje ani omówienia, raczej luźne uwagi, zapisy refleksji i emocji wzbudzonych przez lekturę” — należy postawić zasadnicze pytanie: w jakim stopniu te refleksje, często bardzo subiektywne, „rodzą poczucie wspólnoty tych, co przeżywają”? I wydaje się, że najbliższy jest autor tej misji, gdy rezygnuje z wielkich uogólnień, budowania teorii i teoryjek, prób całościowego spojrzenia na zjawiska w literaturze. Wówczas jest najbardziej bliski, gdy pisze wprost, z myślą o vadmecum dla przeciętnego czytelnika, a nie o wyprowadzaniu go na bezdroża swego nieco wyrafionego sposobu przeżywania dzieła literackiego.

Może właśnie wtedy jego pisanie znajduje najlepsze uzasadnienie, gdy analizując książkę Remiro Pinilla sugeruje: „Miejcie tę książkę pod ręką. Siegnijcie po nią, kiedy będziecie sadzić, że jesteście już zwyciężeni. Ona wam powie, że to nieprawda. Bo zawsze na samym dnie zostaje nam jeszcze ta reszta, nieosiągalna dla żadnego kłosa. Upór i wolność. Upór i wolność, które są po prostu samym instynktem życia”.

ZE SZKICOWNIKA A. WASILEWSKIEGO



Niegdys Piwniczna nad Popradem stępnęła z piwnic, w których przechowywano bełty węgierskiego to-kaju. Dziś stępnęła z węgierskiej czystości, kutałową, rabakową i rzęź ułotych z kutałową. A tym garn-czem kutałowym jest ogrodnik miejski — mistrz Mucha. Warto więc choćby dla samych kuba-ków i dżanów zaglądnąć do Piwnicznej.

Jerzy Bober

SKĄPANI W PAPCE

TEATR

gestem bohaterskim, barokiem opisu, majakami i zwiadami, które niczego nie kryją w sobie etc. Ale, jak wszystko stosowane bez umiaru, i owa zabawa przestaje w pewnym momencie bawić. Zaczyna być czymś nużącym. Gra w bełkot zmienia się w przegrana grę. Irytuje. I w końcu nie z niej nie wynika. Albo bardzo mało. Tak mało, że właściwie rodzi się pytanie: po co to wszystko?

A zatem ta niby-oryginalność sprowadza autora (i wraz z nim odbiorcę) na nowe dramaturgi. Tym więcej, iż jest to w zasadzie monodramat. Wielki monolog głównego bohatera. Reszta postaci działa na prawach „doklepek”. Stąd druga przesłanka ryzyka dla teatru, który decydował się wystawić Zegary. Bo już bardzo straszną, być może, okazałaby się ta forma widowiska telewizyjnego. Kameralnego, skupiającego uwagę na słowie, czy...

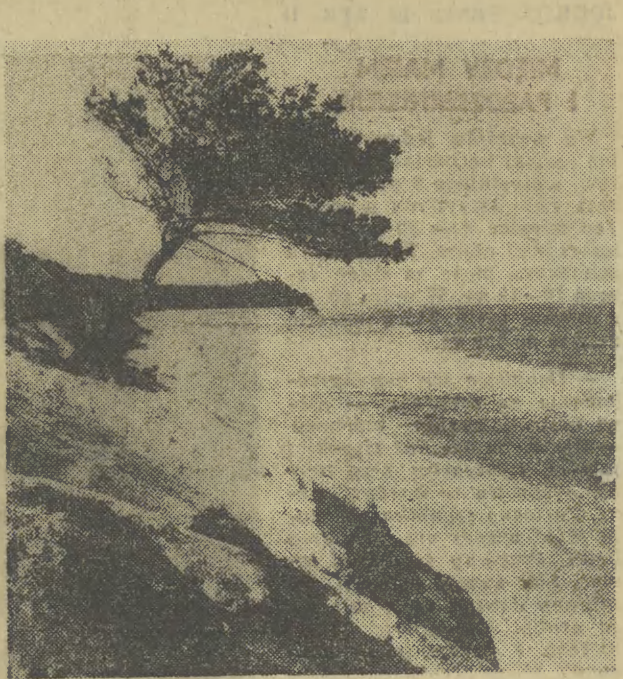
Wczesna i chłodna jesień wypłoszyła z Wybrzeża ostatnich letników. Opustoszał sopocki deptak, zabito deskami sezonowe kafejki i bary, na plażach — niedawno tak jeszcze tłocznych i gwarnych — melancholijnie drępczą stadka mew.

Niektórzy twierdzą wprawdzie, że jest to nad morzem najpiękniejsza pora i kto wie, czy nie mają racji. Kwestię tę jednak pozostawiam otwartą, przystępując do spraw nieporównanie ważniejszych, niż uroki krajobrazu i klimatu.

W wydarzeniu w skali krajowej, o którym relacjonowała obszernie cała prasa, stało się otwarcie Uniwersytetu Gdańskiego. Powołany do życia 20 marca br. uchwałą Rady Ministrów, otworzył swoje podwoje dla 10.000 studentów, którzy kształcić się będą na 6 wydziałach pod kierunkiem 570 pracowników naukowo-dydaktycznych.

W fakcie powołania do życia Uniwersytetu Gdańskiego zawiera się cała wielka historia przemian, związanych z obecnością Polski nad Bałtykiem. Nakłada to na nowo powstałą uczelnię szczególną wagę zadania, a także określa jej profil badawczo-dydaktyczny.

W licznych wypowiedziach

KARTKA
z WYBRZEŻA

● Pierwszy rok akademicki Uniwersytetu Gdańskiego ● Dekada Pisarzy Wybrzeża ● „Inwazja” na teatr

gość różnego typu imprez literackich sprawia, że począł obywatel gubić się w ich nawale) — literaci Trójmiasta zainaugurowali właśnie jesienią „Dekadę” rok k.o. Na spotkaniach, których gospodarzami były zakłady przemysłowe, dokonano rzetelnej konfrontacji dorobku miejscowego środowiska literackiego z potrzebami czytelników — z niewątpliwym pożytkiem dla obu stron.

Tak więc na Wybrzeżu mamy pisarzy aktywnych. Dowodzą tego nie tylko pomysłowe akcje popularzatorskie, nie tylko dorobek wydawniczy oddziału ZLP, wyrażający się sumą prawie 200 pozycji książkowych, lecz również inwazja na teatr. Niedawna prapremiera sztuki Lucyny Legut i Michała Misiorowa, na scenie kameralnej teatru „Wybrzeże” jest bowiem trzecią z wystawionych w tym sezonie teatralnym pozycją gdańskich pisarzy. „Piękne Ogrody” w reżyserii Marka Okopińskiego i scenografii Mariana Kolo-dzieja stanowią ambitną próbę dyskusji nad polską współczesnością.

Wspomnieć by jeszcze należało o trwającym w Sopocie Festiwalu Sztuk Plastycznych, którego wydarzeniem — obok Międzynarodowej Wystawy Ceramiki — jest Ogólnopolska Wystawa Młodego Malarstwa, Rzeźby i Grafiki, czynna w pawilonach przy moście, a także o mającym się niebawem rozpocząć festiwalu kulturalnym związków zawodowych, w którego ramach odbędzie się przegląd amatorskiego ruchu artystycznego, przyzwykającego w województwie gdańskim swój renesans.

Jak widać z tych pobieżnych z konieczności informacji jesień na Wybrzeżu — nawet jeśli nie złota, a załana deszczem — ma też swe uroki i pożytki, o czym donosi —

KRYSZYNA
MIKOSZEWSKANOWE
wydawnictwa

POWIEŚĆ

George Bidwell: SŁUŻYŁ MORZU I MIŁOŚCI — JOHN PAUL JONES. Wydawnictwo Morskie, str. 234, cena 20 zł. Z repokopis angielskiego przełożyła Anna Bidwell. Książka o kapitanie marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, zwanym „obywatelom świata”, który otrzymał od Ludwika XVI tytuł rycerski za zasługi odniesione w wojnie o niepodległość.

E. Szelburg-Zarembina: SAMOTNOŚĆ. PIW, str. 130, cena 15 zł. Powieść o samotności ludzi starych, porzeczonych miłości, uczucia niezbednego „dla ludzkiego istnienia jak powietrze, jak pokarm...” Tłem jest Rzym.

Stanisław Łukasiewicz: POLSKA, POLSKA, ALE JAKA? Wydawnictwo Literackie, str. 462, cena 30 zł. Literacki obraz różnych środowisk, galeria postaci, kalejdoskop sytuacji, których tłem są pierwsze polskie lata powojenne.

Charles Reade: KLASZTOR I MIŁOŚĆ. Wydawnictwo Literackie, str. 569, cena 1/11 tomu 50 zł. Przełożyła Maria Prymasowska. Wysoce ceniony przez historyków literatury romans historyczny. Dzieło konfliktu między nakazami Kościoła a szczęściem osobistym. Burzliwe dzieło miłości rodziców Erazma z Rotterdamu.

Maria Siwińska: DRZEWA CHYLI SIĘ TYLKO W JEDNĄ STRONĘ. Wydawnictwo Łódzkie, str. 164, cena 11 zł.

OPOWIADANIA

Stefan Otwiniński: OPOWIADANIA WYBRANE. Wydawnictwo Literackie, str. 150, cena 17 zł. Refleksyjne, filozoficzne nastroje.

Jerzy Wawrzak: NIETUTEJSZY. Wydawnictwo Łódzkie, str. 376, cena 18 zł. Kolejne opowiadania autora powieści „Nim podpadł niebo”, „Okoliccy moich przyjaciół”.

WSPOMNIENIA

Stanisław Wałach: PARTYZANCKIE NOCE. Wydawnictwo Literackie, str. 440, cena 38 zł. Wydanie II, uzupełnione, poszerzone m. in. o dwa większe fragmenty „Dodatek” i „Dossier agenta gestapo”, poświęcone złowrogiej postaci szpiega „Ofika”. Jak pamiętamy, są to bogate, barwne wspomnienia czynnego uczestnika ruchu oporu na ziemi chrzanowskiej przeciwko okupantom — Stanisław Wałach — „Zdycha”. Mają one dokumentalną, unikalną wartość historyczną i patriotyczną. Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższe-

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena 25 zł. Zarys dzieł — o kraju i ludziach.

Monografia
Jon Kimche: BITWA, KTÓREJ NIE BYŁO. MON, str. 213, cena 14 zł. Książka stanowi przyczynek do polskiego Wschodu. Demaskuje podwójne oblicze „monacholizacji”, którą wydał Polskę na łup hitlerowców.

Robert Stiller i Janusz Warda: MALAZJA. Książka i Wiedza, str. 235, cena

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

MIEDZY MAJEM
I PAŹDZIERNIKIEM

We wrześniu jednakże, to już resztki herbacianych zbiorów, wszystkiego 8 proc. Herbata swój szczyt ma w maju. Ten miesiąc daje 70 proc. całorocznego planu. Teraz dobra zbieraczka może za dzień zebrać 10—15 kg. W maju 50 kg, a bywają takie, które potrafią zebrać po 150 kg.

— Osobiście nie mam przekonania do rekordów — mówi przewodniczący kołchozu — Nie mogą one dać wysokiej jakości, tymczasem przy herbacie sprawa to bardzo ważna. Zerwana szypulka nie może mieć więcej niż dwa, trzy listki. Powinny się łatwo łamać. Liść ścięto wyrosły, nie zebrany dzisiaj, jutro jest już za gruby. Nie nadaje się do niczego. I jeszcze jeden warunek: to, co zerwie się do południa, w południe musi znaleźć się w fabryce. (W Gruzji istnieją 74 fabryki). Spóźnienie o parę godzin niweczy całą pracę.

Herbata ma cztery okresy wegetacyjne. Pierwszy zaczyna się w kwietniu, drugi w połowie czerwca, ostatni w końcu sierpnia i na początku września. Ten właśnie jest najobszerny, ale jeśli chce się mieć dobry zbiór w przyszłym roku, należy sprzątnąć starannie i to co wyrasta pod jesień.

W obecnym sezonie kołchoz achalszeński liczy na zbiór około 1,3 tys. ton. Planu na następny pięcioletni przewidują rozszerzenie herbacianych plantacji do 320 ha i zbioru w wysokości 1400—1450 ton. Systematycznie też odnawia się stare plantacje. Przeciętna pląca w kołchozie kierowanym przez тов. Werdżadze wyniosła w roku ubiegłym 4,95 rubla za dzień. Tegoroczny urodzaj był bardzo dobry i w końcowym rachunku dniówka być może przekroczy 5,5 rubla. W tutejszych warunkach to dużo. O zamożności kołchoźników świadczą ich domy: zagospodarowane, rozrzucone po wszystkich kółkach. Jednym jest dwupiętrowy z mównicą werand, ganków, balkonów. Ro-



Dobrosław Poprzczo

ZSRR

HERBATA z ADŻARII

dziny Adżarów są bardzo liczne i pełnią wśród nich silne więzy rodzinne. Domy budują zazwyczaj wspólnie — składają się na nie zarobki kilku małżeństw, pokoleń.

CYTRUSY

Przewodniczący kołchozu chce nam jeszcze pokazać sady mandarynek, drzewa tawogów i plantacje liści laurowych (bobbokowych). Cytrusy są bardzo opłacalne, mało klimatowe, jedyny skropuł tkwi w małej odporności na mrozy. Zim w Adżarii nie ma, jed-

nakże raz na 10—12 lat pojawia się nocą śnieg, mroz do 10 stopni. Rano robi się ciepło, śnieg znika, ale wtedy trzeba się pozbierać nierzaz z połową drzew cytrusowych!

Tak było w roku 1969, wbrew wszelkim prognozom i statystykom w roku 1969, a ostatnio, najgorzej w roku przeszłym. Mimo wszystko nie rezygnują z sadów mandarynek, sadzą nowe, bo już drzewko pięcioletnie daje do 15 kilogramów owoców.

O kilkadziesiąt kilometrów stąd, w sąsiedniej republice autonomicznej Abchazji, opodal jej stolicy Suchumi, pracuje od wielu lat stacja doświadczalna kultur subtropikalnych. Przeprowadzono tam 1,5 miliona skrzyżowań drzew cytrusowych, aż wreszcie uzyskano różne hybrydy odporne na mrozy. Dziwne, ale najtrwalsze okazały się krzyżówki odmian najmniej odpornych gatunków śródziemnomorskich z mandarynkami japońskimi. Te właśnie hybrydy oparły się mrozom 15-stopniowym. Na razie są to tylko doświadczenia. Podobne spotkać można w Soczi, Batumi i kilku innych punktach wzdłuż wybrzeży Morza Czarnego, gdzie również próbuje się uprawiać cytrusy.

ZAKAZANY OWOC

Osobliwością Adżarii — a ściślej rejonu Batumi — są drzewa tawogowe. Ich ojczyzną to Chiny południowe. Owoc, orzechy, kształtem i wielkością podobne do jabłek, a trochę do cebuli, są cennym surowcem dla produkcji smarów lotniczych. Drzewo tawogowe żyje wszystkich 30 lat. Nie wymaga żadnych prawie zachodów, w klimacie Adżarii rośnie wszędzie. Dlatego też uważa: turyści, opowiadają — sporo ich tu było i z Polski — nie próbujcie tawogowych owoców!

Wyglądają kusząco, są jednak silnie trujące, a medycyna, jak dotąd, jest bezradna wobec toksycznych substancji, zawartych w apetycznym prezentującym się orzechu.

Wróćmy więc lepiej do her-

baty. Jej plantacje zajmują w Gruzji, łącznie z Abchazją i Adżarią, 64 tys. hektarów, czyli 95 proc. wszystkich pól herbacianych ZSRR. Przewiduje się, że plantacje te dadzą w roku bieżącym 225 tys. ton herbaty. Przeważająca część pójdzie na eksport. I być może herbata, którą pijesz teraz Czytelniku, aby rozgrzać się w jesiennej siole, pochodzi z kołchozu pod Batumi, przy tużecznej granicy, gdzie o tej porze roku przybył z Polski chłodzi w sandałach i letniej kuszali, a za najlepsze miejsce uważa chłodne ustronie w cieniu drzew.

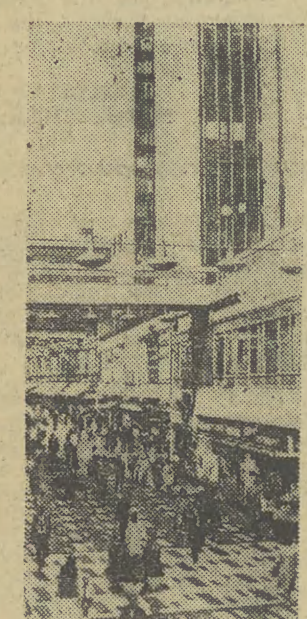
Alicja Zglinicka

BELGIA

PORTRET
młodego Belga

Bożena Nowicka

SZWECJA

OBO-
JĘTNOŚĆ

aby przypadkiem uszło nie dotknąć innej twarzy. Jeżeli czasami słychać rozmowy, to w obcym języku. Ach, ci cudzoziemcy! Rodowitemu Szwedowi nie przyszłoby do głowy odezwać się w metrze, podobnie jak na ulicy zwrócić na cokolwiek uwagi, poza zważaniem na kierunek i jakim zmierz.

Na tym nie koniec. Sąsiedzi mieszkający latami w tym samym domu nie znają się i nie o sobie nie wiedzą. Utrzymywanie tego rodzaju kontaktów należy do rzadkości. Niedawno jedna z popularnych popołudniowych gazet szwedzkiej urzędziła blaskawiczy „wizyt” sąsiedzi, okazało się, że we wszystkich odwiedzanych przez fotoreportera domach znają się między sobą tylko dzieci.

Ale i to także jeszcze nie wszystko. Co jakiś czas prasa, telewizja, radio donoszą o bardzo przykrych sprawach wynikających z

bycia należy niezauważenie. Nawet w przypadku tragedii na ulicy, a nie w czterech ścianach własnego mieszkania, dziwnie długo trwa zauważenie nieruchomego ciała leżącego na chodniku. Zmarli na serce, na jednej ze sztokholmskich ulic, starszy człowiek doczekał się karetki pogotowia w 8 godzin po śmierci!

Również w przypadku innej kobiety, matki pięcioro dzieci, która umarła na skutek wykruśnięcia się po 6 poródzie, tragedię odkryto po kilku dniach. Osiemna piątka matych dzieci zaczęła zapieć przechodniów pytając, czy by nie przyszli zobaczyć, co się stało ich matce, bo „nic nie odpowiada” i tak dziwnie wygląda”. Gdy nadarzyła pomoc, kobieta i jej narodzone dziecko nie żył od kilku dni.

Po takich historiach wszystko skrupia się, jak zwykle na ulicach odpowiedzialnych wydziałów społecznych, ale od jakiegoś czasu prasa zaczyna wytykać społeczeństwu jego obojętność. Przecież żadna na świecie opieka społeczna, zresztą w Szwecji, daleko idąca i bardzo operatywnie działająca — nie byłaby w stanie pomóc ofiarom tych tragicznych zdarzeń przy zupełnym niezainteresowaniu najbliższego otoczenia.

Siałe powtarzające się okoliczności przy tego rodzaju wypadkach, wskazują na izolację człowieka równającą się pobyłowi na bezludnej wyspie, izolację, która jest nadal kontynuowana sposobem bycia w społeczeństwie szwedzkim. Ta nieumiejętność nawiązania kontaktu w ramach własnej społeczności, tak charakterystyczna dla Szwedów, leży u podłoża dziwnego zjawiska, które dziś o sobie znać ciągle nowymi tragediami wypadkami, które rosną do miary problemu.

Dr Horst Patkke

NRD

LIPSK
I JEGO PAMIĄTKI

Tysiące gości, którzy co roku przybywają do Lipska, ściągają tutaj dla wielu rzeczy godnych obejrzenia. Tu żyli przecież wielcy poeci Goethe i Schiller; Jan Sebastian Bach stworzył w tym mieście swe nieprzemijające dzieła muzyczne, działało tu wielu uczonych, tutaj wreszcie żyli i walczyli żołnierze niemieccy, i między innymi przywódcy klasy robotniczej, jak August Bebel, Wilhelm Liebknecht, Julian Marchlewski i Georgi Dymitrow. Lipsk jest wreszcie rodzinnym miastem Waltera Ulbrichta, przewodniczącego Rady Państwa NRD.

Ma Lipsk pamiątki, które są znane niemal każdemu. Znajduje się tu jednak i wiele takich, z którymi nie każdy podczas odwiedzin miasta zawiera znajomość. Do najbardziej znanych budowli należy Pomnik Błity Narodów (na zdjęciu) w bezpośrednim sąsiedztwie terenów targowych. Przypomina on o stoczonych tutaj bojach w dniach 16—19 października 1813 roku, w których zjednoczone siły załady rozstrzygają klęskę wojskom Napoleona.

Pomnik, należąco do największych w Europie, ma 91 metrów wysokości i został ukończony w październiku 1913 roku, po piętnastu latach budowy. W jego wnętrzu mieści się grobowiec wysokości 68 metrów, poświęcony pamięci poległych. A pado wówczas na polu bitwy 22 tys. Rosjan, 16 tys. Prusaków, 12 tys. Austriaków

i 300 Szwedów. W grobowcu spoczywają szczątki nieznanym żołnierzom.

Z platformy pomnika rozciąga się widok na dawne pole bitwy i miasto. Przy dobrej pogodzie można dojrzeć góry Harzu. U stóp pomnika znaj-



duje się napełniony wodą olbrzymi basen, w którego zwierciadle odbija się kamienny kołos.

W bezpośrednim sąsiedztwie pomnika stoi pamiątkowa cerkiew, ozdobiona bryszącą z daleka złotą, kopułastą wieżą. Obiekt przypomina wzniesioną w 1532 roku cerkiew w Kholmiejskoje pod Moskwą. W kaplicy — grobowcu stoi sześć dębowych sarkofagów ze szczątkami rosyjskich oficerów i żołnierzy, którzy polegali pod Lipskiem. Dwa dzieła marmurowych tablic na ścianach poświęconych pamięci zabitych i zaginionych. W cerkwi znajdują się też sztandary z „błity narodów” i odznaki walczących wówczas rosyjskich regimentów.

W Lipsku jest jeszcze sporo innych miejsc przypominających bitwę narodów. Wśród owych 23 pomników i 44 pamiątkowych kamieni znajduje się również przy Gottschiedstrasse pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, który jako jeden z dowódców wojsk napoleońskich ponosił śmierć podczas przeprawy przez rzekę Elstere dnia 19 października 1813 roku. Pomnik ufundował wojenny towarzysz księcia pochodzący z Polski. Dalsza interesująca, a

JAKI jest przeciętny młody Belg? Czym się różni od przeciętnego Francuza, Anglika czy Holendra? Już z powierzchownych obserwacji wynika, że młody Belg nie ma zadatków na hippisa, nie lubi się ubierać ekswawagancko, na ogół nie używa alkoholu, a nawet niewiele pali. Słowem, różni się pod wieloma względami pozytywnie od swych zachodnich rówieśników.

Ankieta przeprowadzona przez belgijski Instytut Badania Opinii Publicznej (Inbel) ujawniła dużo więcej informacji o młodzieży tego kraju. Droga losowania wybrano 750 dziewcząt i chłopów w wieku od 18 do 24 lat z różnych środowisk i miejscowości, zadając im pytania na najróżniejsze tematy.

55 proc. młodych Belgów uważa, że armia jest już niepotrzebna, 58 proc. twierdzi, iż miłość jest ważniejsza od pieniędzy, 69 proc. jest przeciwko narkotikom. Zdecydowana większość opowiada się za stosunkami przedmatrimonialnymi i za antykoncepcją, ale tylko 42 proc. uważa, że dziewczyna ma prawo do doświadczeń seksualnych przed zamążpojęciem, a tyle samo procent twierdzi — kobieta może pracować zawodowo, ale tylko na pół etatu, reszta czasu poświęcając rodzinie. 92 proc. młodych chce mieć dzieci, a 52 proc. chętnie stałoby się honorowymi dawcami krwi.

Z ankiety wynikała się więc obraz młodego człowieka myślącego serio, nastawionego pokojowo, a co dziwnejsze, odwrotnie niż rodzice — nie przykładającego wagi do pieniędzy. Młody Belg może być więc czymś w rodzaju wzoru dla swoich zachodnich kolegów.

Warto jednak podkreślić, że kraj, w którym żyje, jest również pod wieloma względami wyjątkowy. Zarówno umiarkowanemu temperamentowi obywateli jak i surowemu wymiarowi sprawiedliwości należy przypisać na przykład fakt, że w Belgii pornografia jest zjawiskiem ogólnie pogardzanym i, rzecz jasna, nie tolerowanym, a także jest to jeden z niewielu krajów zachodnich, gdzie narkotyki nie są żadnym problemem.

Niektórzy złośliwie nastawieni do Belgów Francuzi przypisują temu narodowi brak polotu i nieznaczną solidność. Cechy, które jednak — jak się okazuje — dają wartości trwalsze niż zalety umysłu kartezjańskiego.

kowiec, utożsamiały się z koncepcjami burżuazji europejskiej i północnoamerykańskiej.

W latach bardzo napiętych stosunków między blokiem socjalistycznym i kapitalistycznym, socjaldemokraci europejscy zajmowali czołowe miejsce we frontie antykomunistycznym. Niejednokrotnie ich stosunek do komunizmu i komunistów był bardziej agresywny niż burżuazji. Można nawet powiedzieć, że wiele wybitnych polityków z szeregów socjaldemokracji europejskiej uczyło w owym czasie burżuazję, jak należy zwalczać partie komunistyczne.

Mimo że te ostatnie także nie są bez grzechu — dogmatyzm i sekularyzm w ruchu komunistycznym rodziło uproszczone i fałszywe oceny socjal-

demokracji oraz przekreślało automatycznie najmniejsze nawet szanse dogadania się — to pozostał fakt, iż socjaldemokracja europejska w latach zimnej wojny, generalnie rzecz biorąc, opowiedziała się po stronie najbardziej agresywnych, antykomunistycznie nastawionych kół kapitalistycznych.

Faktycznie ruch ten, w pewnym okresie, zregulował z jakiegokolwiek odrębności. Bezsporne jest również, iż ówczesni przywódcy partii socjaldemokratycznych uznali, bez poważniejszych zastrzeżeń, przywództwo imperializmu amerykańskiego nad Europą zachodnią.

Opinie te można poprzeć niezliczoną ilością faktów, ale nie piszemy przecież rozprawy historycznej. Stawiamy sobie jedynie zadanie przedstawienia w bardzo ogólnych rysach najbardziej charakterystycznych cech współczesnej socjaldemokracji. Do nich należy także kompletna rezygnacja z resztek marksizmu w sferze programowej oraz zwró-

Mieczysław F. Rakowski

EUROPA 1970

SOCJALDEMOKRACI

demokracji oraz przekreślało automatycznie najmniejsze nawet szanse dogadania się — to pozostał fakt, iż socjaldemokracja europejska w latach zimnej wojny, generalnie rzecz biorąc, opowiedziała się po stronie najbardziej agresywnych, antykomunistycznie nastawionych kół kapitalistycznych.

Faktycznie ruch ten, w pewnym okresie, zregulował z jakiegokolwiek odrębności. Bezsporne jest również, iż ówczesni przywódcy partii socjaldemokratycznych uznali, bez poważniejszych zastrzeżeń, przywództwo imperializmu amerykańskiego nad Europą zachodnią.

Opinie te można poprzeć niezliczoną ilością faktów, ale nie piszemy przecież rozprawy historycznej. Stawiamy sobie jedynie zadanie przedstawienia w bardzo ogólnych rysach najbardziej charakterystycznych cech współczesnej socjaldemokracji. Do nich należy także kompletna rezygnacja z resztek marksizmu w sferze programowej oraz zwró-

cenie się twarzą do warstw średnich. Traktując klasę robotniczą jako podstawową bazę wyborców, poszczególne partie socjaldemokratyczne zaczęły się koncentrować na przekonywaniu drobnoświeższemu, iż nie powinno ono obawiać się socjaldemokratyzmu.

Jest faktem, iż polityka ta w niektórych krajach, a zwłaszcza w NRF, w Wielkiej Brytanii oraz na terenie Skandynawii, odbiła się pozytywnie na wynikach wyborów. Tak np. SPD w okresie od 1957 roku do 1969 zanotowała dwunastoprocentowy przyrost głosów wyborców.

Porzucenie głównych zasad marksizmu oraz obranie kursu na pozyskanie warstw średnich nie spowodowało otwarcia epoki schyłkowej dla partii socjaldemokratycznych.

my przyszłości. Jeśli chcemy zająć miejsce w przyszłości, to uzasadnione jest formułowanie różnych hipotez — od najbardziej skrajnych do najbardziej umiarkowanych.

Słuszność tej metody potwierdza w całej rozciągłości życie. Pod koniec lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych przywódcy większości partii socjaldemokratycznych udeiliili pełnego poparcia zimnowojennym koncepcjom, stworzonym i lansowanym przez przywódców imperializmu amerykańskiego i ich sojuszników europejskich.

W tym okresie myśl o tym, iż nadejdzie czas, kiedy wielu polityków socjaldemokratycznych zacznie występować z pośrednią, względnie bezpośrednią krytyką bezcelowości stosowania wobec krajów socjalistycznych polityki z pozycji siły, wydawała się nierealna.

Tymczasem w latach sześćdziesiątych spora ilość polityków socjaldemokratycznych, wcześniej od innych, uznała za konieczne podjęcie praktycznych kroków w celu umocnienia w Europie tendencji odprężeniowej. Rozwój sytuacji politycznej na kontynencie europejskim, zwłaszcza w ostatnich kilku latach, utwierdza nas w przekonaniu, że socjaldemokratów powinniśmy traktować jako potencjalnych, a nie już realnych sojuszników w walce o umocnienie pokoju i bezpieczeństwa europejskiego.

Tak stawiając sprawę trzeba jednocześnie ostrzec przed wszelkimi iluzjami. Nawiazanie współpracy między komunistami i socjaldemokratami w tej tak ważnej dla przyszłości Europy problematyce jest procesem trudnym i skomplikowanym, bowiem w szeregach socjaldemokratów znajdują się ciągle jeszcze ludzie z zasady przeciwni jakiegokolwiek współdziałaniu z komunistami.

Zadaniem naszym musi być przekonanie tych „niezłomnych”, że ich postawa jest zwyczajnym anachronizmem. Jest to ważne zadanie polityczne, które tylko częściowo może być dziełem komunistów. Główny ciężar odpowiedzialności za wprężenie całego ruchu socjaldemokratycznego do rzeczywistego działania na rzecz pokoju europejskiego spoczywa na rządzących partiach socjaldemokratycznych. Tylko one są w stanie przekonać cały ruch socjaldemokratyczny, iż polityka współdziałania z krajami socjalistycznymi w dziele umacniania pokoju europejskiego jest jedyną, która może za pewnić Europie osiągnięcie ery harmonijnej współpracy.

SKAPANI W PAPCE

JERZY BOBER

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

Niechby Zegary przynosiły kontrowersyjne problemy, ale w sposób dostatecznie tylko czytelny (co nie znaczy uproszczony) — wówczas można się z nimi spierać, uczyć prawidłowego myślenia, wyciągać wnioski z przedstawionych postaw i poglądów. Jeśli są jedynie zabawą w słowa — spod których nie widać nawet karykaturalnych rysów tego, z czym walczą pisarze (a z nim teatr), nie jest to żadna „myśląca” zabawa.

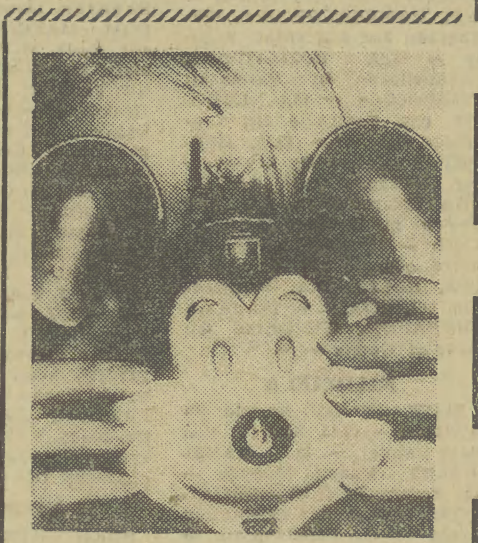
Rozumiem, że teatr musi i ma prawo poszukiwać nowych form; że pragnie dać szansę sceniczną młodym autorom współczesnym; że sztuki polskich pisarzy powinny uzyskiwać tzw. taryfę ulgową. Ale za jaką cenę? Nie twierdzę, iż dramat Łubieńskiego jest utworem niedojrzałym. Jest — po pierwsze, jak zaznaczyłem: mało sceniczny, po drugie: językowo interesujący, po trzecie — zawiera pewne sceny o dużej ekspresji. Jednakże po wtarza chwyty dawno znane, a obecnie ogromnie modne, jak np. z wprowadzeniem dwóch „przewodników” — sędziów akcji i bohaterów, niby rozdrapuje rady narodowe w trosce o los Ojczyzny „sercem gryząc”, ironię i aluzję czyniąc symbolami czytelnia międzywierszowej. A przez zawłocność mowy staje się całkowicie niekomunikatywny. Cóż tedy z takiego dialogu pomiędzy sceną i widownią, którego wykładnia jest tak metna, jak walka z metonymizmem romantycznym, programowo przecięt podkreślana przez autora sztuki...

Ileż do Zegarów trzeba by przypisać, pogadankę, wyjaśnienie i bryków, żeby stały się strasne nawet dla bardziej wyrobionego odbiorcy! A w ogóle, czy ciężar gatunkowy dramatu oraz jego wartości dla współczesnej widowni są aż tak wielkie, żeby je dodatkowo przekładać na język zrozumiałych pojęć?

gruncie rzeczy Zegary nie wnoszą do teatru żadnych rewelacji formalno-treściowych. Ani pomocy w rozwiązywaniu konfliktów życiowych, bez względu na epokę, co służyłoby wzbogacaniu świadomości i wrażeń estetycznych odbiorcy naszej doby.

Wiem, że strzelanie do ulotnych celów z najcięższych dział, należy do przesady. Więc niech reszta będzie milczeniem. Wtedy i moda seksu znajdzie ujście nie tyle w rozbiórce tekstu sztuki, ile w rozbióraniu się na scenie. Bo to łatwiejsze. I jedynie zrozumiałe, choć mogłoby się odbywać bez związku z przedstawieniem.

Ręzyser Jerzy Kreczmar — aczkolwiek starał się wyjaśnić obrazami sens sztuki — nie przebrnął przez zalew słów aurala. Kilka scen, mimo to, przypominają prawdziwy teatr. Jerzy Nowak robił co mógł z tekstem wielkiego monologu, aby nie nudzić widowni. Czasem mu się to udawało, wbrew autorowi. Danuta Maksymowicz nie zawsze wypowiadała kwestie Paulinki, zgodnie z odczuciem sytuacji. Była więc sztuczna, ale rozbraiała się w sposób naturalny. Scepty i półscepty zostały E. Dobrzańskiemu, J. Bączkowi i A. Romanowskiemu. Scenografię — chyba najlepszą część spektaklu — projektował Andrzej Cybulski.



Curiosum: aparat fotograficzny na kształcie myszki Miki, na międzynarodowej wystawie aparatów i kamer filmowych w Kolonii.

Leszek Maruta

HUMORESKA

OKO

Pociąg pędził jak wariat, nie zatrzymując się w ogóle na pociągach przystankach. Widziałem, jak na peronach stali, z zawieszonymi minami, zawiadowcy stacji, dzierżąc w ręku żółte chorągiewki. Niestety, nie udało się nic zrobić. Musieliśmy nadrobić opóźnienie.

W przedziale pierwszej klasy jechało nas dwóch: ja — oraz jakiś starszawy jegomość, o natrętnym i nieprzejmującym wnętrzu.

Ledwie uszedłem do przedziału, od razu poczułem na sobie jego wzrok. Staralem się, jak mogłem, uniknąć jego spojrzenia. Przeczytałem wszystkie napisy w rodzaju: „Nie truchlać się”. Przechodziłem materiałowy wybuchowy, środków kuchennych itp. sirowo wzbudzone. „Pociągaj za rączkę hamulca w razie niebezpieczeństwa”, wyszedłem coś ze trzy razy do ubikacji, dwa razy do wagonu restauracyjnego, obejrzałem na ścianach przedziału widocznego zamku u Malborku, warszawskich Łazienek, Tatrzńskiego Parku Narodowego, ale wreszcie — nasze oczy spotkały się...

— Pan jedzie do Warszawy — powiedział współpasażer.

Kiwąłem głową. Cóż nadzwyczajnego w tym stwierdzeniu? Wiadomo — ekspr — pędzi wprost ku stolicy. Mój przygodny towarzysz też tam zapewne zdąży w sprawie służbowej. Ot, chce sobie pogawędzić skróciło czas podróży...

— Ma pan lat 40, jest pan żonaty, dwie dzieci, wykształcenie wyższe... Ułubiony pisarz — Sienkiewicz, ulubiony malarz — Matejko, ulubiony kompozytor — Montusko, ulubiona potrawa — kotlet schabowy z kapustą...

— O, do licha! Aż podskończył z urażenia na pluszowej kanapie.

Nieznośmy wpił się spojrzeniem w moje prawe oko. Zamrugałem.

— Zdolny do służby wojskowej — stwierdził.

— Skąd, u diabła! — wybełkotałem zaskoczony.

Nieznośmy uśmiechnął się wyrozumiale. — Wyczytałem to wszystko z pańskim okiem! Nauczyłem się tej sztuki od jednego znachora. Ten to potrafił rozpoznać z oka każdą chorobę. Raz tylko zajął — i już wiedział: kolka, paraliż, reumatyzm czy urok. Ja zaś udoskonaliłem tę metodę i rozwinąłem na użytek administracji, będąc przez wiele lat personalnym. Mnie tam, panie, niepotrzebne były żadne dyplomy, papierki, zaświadczenia. Raz tylko spojrzalem gościowi w oko — i już wiedziałem wszystko: jakie wykształcenie, jakie kwalifikacje, jaki stosunek do władzy — jaki wiek, jaka przyrzeczność, jakie pochodzenie społeczne, czy ma krewnych za granicą...

HUMORESKA

będzie wysiadł. Tu, po drodze, kroi się jedna grubsza afera. Ale przede mną, he, he, nie da się nie dać! Wystarczy, że raz zakręci jakimś dyrektorem albo magazynierem pod powiekę — i już wiem, ile zdefraudował. Powyżej miliona, panie o czy świecić takim blaskiem, że patrząc w nie trudno! No, ale czas na mnie...

Pociąg raptownie zahamował. Inspektor ustął, zdjął z półki teczkę i uścił mi ręką na pozegnanie.

— Wysiadam, żegnaj pana, miło było mi poznać! Raz jeszcze zajął mi w oko. — A niech pan uważa na żonę, widzę koło niej jakiegoś — kędzierzawego blondyna!

Na peronie oczekiwała go garstka oficjeli. Co mnie tylko uderzyło, to fakt, że mimo późnego już wieczoru — wszyscy oni mieli na oczach ciemne okulary!

Pociąg, dmuchnąwszy parą, ruszył dalej, w stronę stolicy...

KRZYŻÓWKI

POZIOMO: 1. najmilszy dzieciom patron, 4. coś przeobrażającego, 9. największe jezioro alpejskie, 10. tajemniczy skarbier, 11. specyficzna dla przedwojennej pieszczoty część garderoby, 14. jedna z granicznych rzek polskich, 16. kojarzy się z psim ogonem (wspak), 17. ucieczka, 18. do zatykania ust, 19. męstwo, 20. tajemnicze, odludne miejsce, 24. pokrzyty pojazd konny, 26. podstawowy kierunek na kompasie, 28. rodzaj teatryku, 30. futerko we zwierzętach, 31. dniówka w sklepie, 32. chustka na szyję, 33. sylabowa zagadka.

PIONOWO: 1. czeplinowski rekwizyt, 2. napój z kobyłego mleka, 3. miejsce wypoczynkowe w plenerze (w przenośni), 5. produkt z wikliny, 6. wiosna na wierzbie, 7. generał w granatowym mundurze, 8. źródło z wrzaskiem, 12. liwski trubadur, 13. najpiękniejsza melodia węgierska, 15. jeden z pierwszych typów broni palnej, 16. sklepowy kwitek, 20. jednostka czasu,

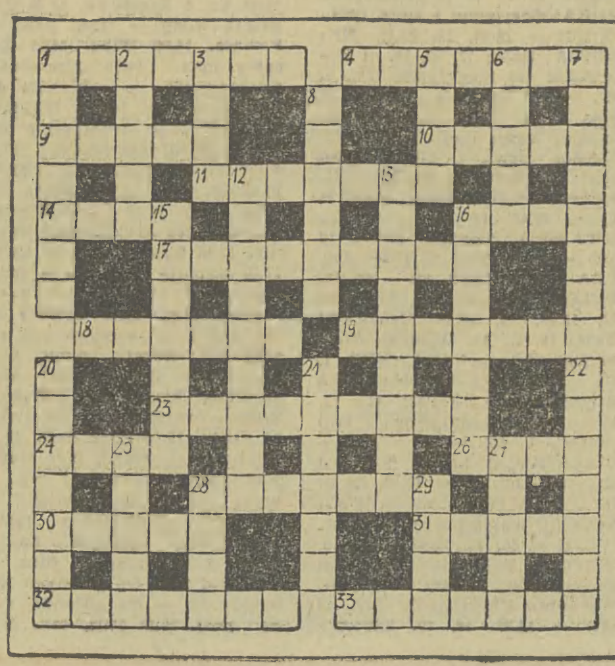
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 223

POZIOMO: 1. buñker, 7. kurki, 8. zawal, 9. sople, 12. segment, 15. Bochma, 17. Orkan, 18. Unia, 19. grosz, 20. osioł, 22. antrak, 24. kompres, 27. rezon, 28. fanty, 29. ichor, 30. balagan.

PIONOWO: 2. uniseno, 3. klipa, 4. eselon, 5. kulig, 6. balon, 10. Eskulap, 11. haszysz, 13. motor, 14. trusi, 15. barok, 16. harep, 20. okaryna, 21. Lomnica, 23. tonaż, 25. rygor, 26. Szela.

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody



MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA FILATELISTYCZNA „LENIN I JEGO IDEE”

Pierwsza w Krakowie międzynarodowa wystawa filatelistyczna MWF „Lenin i jego idee” — Kraków 70” trwa od 10 do 25 bm. Wystawę z 12 krajów prezentują na niej ok. 250 eksponatów. Jest to największa w świecie ekspozycja zestawu o tematyce określonej nazwą wystawy.

Szczegółowe informacje o samej wystawie, jak również o pobytku W. I. Lenina w Polsce, o leninianach Poety Polskiej, o filatelistycznych obchodach Roku Leninowskiego w Polsce, o działalności Klubu Zainteresowań PZP „Ruch Robotniczy” i in. zawiera obszerny, bogato ilustrowany katalog wystawy.

W lokalu wystawowym nabyć można m. in. arkusik wydany przez Pocztę Polską z okazji wystawy. Obejmuje on 4 znaczki wart. 60 gr z serii „100 rocznica urodzin W. I. Lenina”.

Niezależnie od wspomnianego arkusika — w związku z wystawą — Poczta Polska wydała specjalną kartę pocztową. Pewna ilość tych kart — za zgodą Ministerstwa Łączności — opatrzone została przedrukami z okazji międzynarodowego Sympozjum Filatelistyki Tematycznej oraz Ogólnopolskiego Sympozjum Filatelistycznego, poświęconego W. I. Leninowi.

Stoiska pocztowe na wystawie dysponują okolicznościowym datownikiem wystawy. Przygotowano również okolicznościowe datowniki, dotyczące imprez towarzyszących wystawie, a to obu wspomnianych wyżej sympozjów.

Do przewozu specjalną pocztą lotniczą „Słakiem Lenina w Polsce” na trasie Kraków—Białe Dunajce (Poronin) w dniu 25 bm. dopuszczone zostaną przesyłki w specjalnych kopertach, z nalepkami, przygotowanymi przez Komitet Organizacyjny MWF „Lenin i jego idee”. (Zg)

Jacek Chrusciewic

NA URUCHOMIENIE

II PROGRAMU TV

Nadszedł wreszcie ten dzień wielki...

Telewizji naszej chwała!

Już PRZEPASZĄC ZA USTERKI

Może nas — na dwóch kanałach!

SPOSTRZEŻENIE

Kłują w oczy najwęższe

Cudze laurów wieńce.

O MAKIJAZACH

Wadzą wielu makijaży,

Ze w nich tuarom — nie do twarzi.

ROZTERKA

Patrzcie na niejedną makijaż...

Dumam: „Czyż to twarz, czyż to?”

Kazimierz Chyla

SZYF

Gdyby dotyk naszej ery

— rozkładaby papieru.

ZASTRZEŻENIA

Gdy bliźni na piedestale

wyszły mają jakieś a/e.

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

NAGRODY WYLOSOWALI

za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 223 z 19/20. IX. 70 nagrody

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Miejskie Biuro Projektów — w Krakowie, al. Dąbrowskiej 233, zatrudnia natychmiast KIEROWNIK PRACOWNI WIELOBRANŻOWEJ, STARSZEGO INSPEKTORA d. s. WYEN, 2 ST. PROJEKTANTÓW ARCHITEKTURY, 2 ST. PROJEKTANTÓW INSTALACJI SANITARNYCH WEWNĘTRZNYCH, STARSZEGO PROJEKTANTA WENTYLACJI MECHANICZNEJ, 2 ST. PROJEKTANTÓW BRANŻY DROGOWEJ, 2 GENERALNYCH PROJEKTANTÓW BŁOKÓW STAROMIEJSKICH, 3 ASYSTENTÓW WSZYSTKICH BRANŻ, 2 ST. KALKULATORÓW. Informacji udziela Sekcja Kadr, pokój 62, tel. 253-90, wewn. 75.

Chrzanowskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych w Chrzanowie zatrudnia natychmiast kwalifikowanych STOLARZY, ŚLUSARZY, BLACHARZY, MALARZY I DEKARZY. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla przemysłu hutniczego, oraz dodatkowe wynagrodzenie z tytułu „Karty Hutnika” i deputat węglowy w wysokości 5.800 kł. rocznie.

Przy Zakładzie znajduje się hotel robotniczy. Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zakładowego Chrzanowskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych w Chrzanowie-Stelli, woj. krakowskie. K-8907

Dyrekcja Zakładów Wytwarzania z Druku w Sławkowie — zatrudnia natychmiast:

ELEKTROMONTÉRÓW,

ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH,

TOKARZY.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla przemysłu metalowego — dodatkowe świadczenia, deputat węglowy.

Dla pracowników zamiejscowych gwarantuje się zakwaterowanie w prywatnych kwaterach na terenie Sławkowa.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zakładów Wytwarzania z Druku w Sławkowie. K-8908

FORNALA do pracy w gospodarstwie rolnym i obsługi 2 koni — przyjmie natychmiast Gospodarstwo Pomocnicze przy Szpitalu Miejskim w Chrzanowie, ul. Szpitalna 31.

Wynagrodzenie do uzgodnienia.

Gospodarstwo zapewnia zakwaterowanie w pokoju służbowym oraz całonocne, odpłatne (około 300 zł) wyżywienie w stołówce szpitalnej.

Reflektuje się na osobę samotną, względnie starszą, bezdzienne małżeństwo, doświadczonych w pracy na roli.

Zgłoszenia z dokumentami (podanie, życiorys, opinie oraz inne dokumenty) przyjmuje Dyrekcja Szpitala. K-9294

Krakowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terebowego — w Krakowie, ul. Karmelicka 34 — przyjmą na stanowisko KIEROWNIKI ZAKŁADU MASARSKIEGO (Przetwórstwa Mięsa i Wędlin) kandydata posiadającego następujące kwalifikacje: wyższe wykształcenie techniczne i 3 lata praktyki w danej specjalności na stanowisku technicznym lub średnim

wykształcenie zawodowe techniczne i 6 lat praktyki na stanowisku kierowniczym. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Personalnej — Kraków, ul. Karmelicka 34. K-9152

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty Im. Lenina w Krakowie-Nowej Hucie — zatrudnia

inżynierów i techników w zakresie konstrukcji budowlanych i organizacji robot.

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWNICTWA z praktyką w projektowaniu i w zakresie konstrukcji budowlanych i organizacji robot.

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW INSTALACJI SANITARNYCH z praktyką w projektowaniu, na stanowisku starszych projektantów, projektantów i asystentów projektanta.

Wynagrodzenie i świadczenia zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Zgłoszenia indywidualne telefonicznie lub osobiście należy kierować do Kierownictwa Biura Projektów Organizacji Robot PPH HIL (tel. 455-31) do godz. tramwajów nr 14 lub 15 w kierunku Cementowni (o przystankach za bramą główną Huty Im. Lenina — blok nr 45, po prawej stronie ulicy).

Ponadto Przedsiębiorstwo zatrudni natychmiast z terenu województwa: krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego: precyzyjnych fizycznych: MURARZY, BETONARZY, CIESLI, STOLARZY, UKŁADACZY IZOŁACJI TERMICZNEJ, BLACHARZY, DEKARZY, SZKŁARZY, BRUKARZY, MONTERÓW instalacji wodno-kanalizacyjnych, ŚLUSARZY-SPAWACZY, SPAWACZY elektrycznych i gazowych, ELEKTRYKÓW z III i IV grupą bhp, PALACZY I POMOCNIKÓW PALACZY centralnego

okrzewania, MASZYNISTÓW SPYCHAREK oraz ZURAWI SAMOCHODOWYCH, KIEROWCÓW WÓZKÓW AKUMULATOROWYCH, MONTERÓW ROBOT SANITARNYCH, MONTERÓW RUSZTÓW RUROWYCH, ROBOTNIKÓW TOROWYCH, PRACOWNIKÓW NISZYKOWALIKOWANYCH — (mężczyzn z ukończonym 18 rokiem życia).

Przedsiębiorstwo zapewnia:

— warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie,

— możliwość otrzymania dodatkowego wynagrodzenia z funduszu mistrzowskiego i dodatkowego funduszu premiowego,

— uprawnienia do nagród z funduszu zakładowego, po półrocznej pracy,

— bezpłatne zakwaterowanie w hotelach pracowników i kategorii (tylko dla mężczyzn),

— wyżywienie na zniżonych cenach w stołówkach Przedsiębiorstwa,

— bezpłatne leczenie i opiekę lekarską we własnej przychodni przyzakładowej,

— możliwość zdobycia zawodu poprzez uczestniczenie w kursach wewnątrzzakładowych i uczęszczanie do szkół wieczorowych,

— możliwość korzystania ze zorganizowanego przez Radę Zakładową wypoczynku świątecznego i wczorów prowadzonego przyzakładowego Domu Kultury.

Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z dowodem osobistym (ze zwolnieniem z ostatniego miejsca pracy), książeczką wojskową i legitymacją ubezpieczeniową (o ile kandydat już pracował), ostatnim świadectwem szkolnym i świadectwem zawodowym (dotyczy robotników kwalifikowanych).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty Im. Lenina (pokój nr 9).

Dotychczas Dworca Głównego w Krakowie tramwajem nr 4 do przedostatniego przystanku przed Walecówną.

POKOJE

lub BUDYNKI MIESZKALNE w Myślicach, Stróży albo Lubniu — WĘZMIE w NAJEM dla swoich pracowników — PZG Zakład Szkoleniowo-Produkcyjny w Peimiu. — Oferty należy składać w sekretariacie Zakładu. K-9153

Zakłady Chemiczne „ALWERNIA” w Kwacale — zatrudnia 2 MASZYNISTÓW LOKOMOTORÓW NORMALNOTOROWYCH. — Wymagane wykształcenie w zakresie obsługi lokomotorów spalinowych, normalnotorowych, z uprawnieniami PKP. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zakładowe.

Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne „POLFA” — zatrudnia natychmiast w kotłowni zakładowej 4 PALACZY z uprawnieniami do obsługi kotłów wodnych typu WLM-5 lub do obsługi kotłów ciśnieniowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia — Kraków, ul. Mogilska 80.

Placą wg Układu Zbiorowego Pracy pracowników przemysłu chemicznego.

Tarnowski Zakład Spożywcze Przemysłu Terenowego w Tarnowie — zatrudnia natychmiast:

MISTRZÓW PRODUKCJI OWOCOWO-WARZYWNEJ,

TECHNOLOGA PRZETWÓRSTWA OWOCOWO-WARZYWNEGO,

nasze miasto

Kabaret. Słowo to ma przyciągać uwagę, zapowiada spektakl, dowcipny, wesoły, momentami nawet zjadliwy, wypełniony muzyką, piosenką. Zwiastuje w Krakowie kabaret posia- da świetne tradycje, bogatą przeszłość. Dotyczy to oczywiście głównie starego Krakowa, ale i jego najbliższej, dwudziestolecia dzielnic — Nowa Huta — także ma swoją „kabaretową”, maleńką historię.

Oto w Zakładowym Domu Kultury HIL prezentowany jest już czwarty z kolei program kabaretowy, tym razem zatytułowany „Na naszym podwórku”. Jego premiera odbyła się jeszcze przed wakacjami, ale dopiero teraz odbywa się regularne przedstawienie. Tytuł spektaklu jest zupełnie nieadekwatny do treści. Bo trudno wymagać, by — składając znakomite teksty Tadeusza Boya-Żeleńskiego, pisane dla „Zielonego Balonika” pasowały na nowohuckim po-

dwórku. Wiersze Boya stanowią przeważającą większość programu. Fatalnie przy tym dopasowano do nich muzykę.

Nie jest to moim zamierzeniem recenzować przedstawienie. Zastanawia mnie natomiast fakt, że na podwórku Nowej Huty nie znalazł się nikt, kto potrafiłby przekazać mową wianą, a jednocześnie dowcipnie i satyrycznie problem tej dzielnicy, jej specyfikę, obyczajowość — rzeczy na pewno inne niż w pozostałej części miasta. Mieszka tam przecież nie jedna grupa artystów: aktorów, dziennikarzy i literatów, plastyków, muzyków, którzy mogliby stworzyć program współczesny i ciekawy. Czekam na to 160 tysięcy mieszkańców tej dzielnicy, jeszcze pozosta- jącej dość daleko w tyle — jeśli chodzi o działalność kulturalną a przede wszystkim rozrywkową — np. za Starym Miastem.

To, że Nowa Huta nie często dostaje się pod piórno artystów, jest również jeszcze jednym dowodem na słabość „tekściarzy”, którzy nie bardzo potrafią łapać na gorąco naszą współczesność, stępnąjąc przeważnie po anachronicznych już wzorach.

Sklepów mamy dużo ale o małej powierzchni

W porównaniu z miastami wydziałowymi Kraków posiada największą ilość sklepów (samych tylko punktów sprzedaży uspołecznionej jest przeszło 2 tys.). Natomiast powierzchnia użytkowa tych placówek handlowych jest stosunkowo o wiele mniejsza.

Mamy dużą ilość sklepów, a często lepiej powiedzieć sklepików, o ciasnym zapleczu, znajdujących się w małych pomieszczeniach i prze- ważnie nie spełniających roli placówek handlowych. Brak odpowiedniej powierzchni uniemożliwia należyte eksponowanie towarów, a także przy- czynia się do powstawania kolejk, które są zmartwieniem klientów.

Dodać jeszcze należy, że sklepy są bardzo nierów- nomierne rozmiesz- czone. W samym tylko k- rako- wskim centrum handlo- wym — na Starym Mieście — znajduje się około pół tysiąca placówek handlowych. Tym- czasem Grzegorzki, Kleparz i

Podgórze posiadają niewystar- czającą ich ilość.

Całkowite modernizacji wy- maga większość sklepów w centrum miasta. Tutaj jednak handel napotyka na wiele trudności zarówno w przygo- towaniu odpowiedniej doku- mentacji jak i prowadzeniu prac remontowych. Przedsię- biorstwa remontowe z reguły nie dotrzymują terminu od- dania obiektu hamując tym sa- mym działalność handlową.

Wydział Handlu Przemyś- lami Rady Narodowej m. Krako- wa opracował plan szczegó- łowej lokalizacji sieci handlo- wej w zależności od potrzeb mieszkańców miasta. W naj- bliższym czasie likwidacji u- legną małe sklepiki, w których miejsce tworzyć się będzie duże, kompleksowe pla- cówki handlowe, posiadające warunki do odpowiedniego eksponowania towaru. Z obre- bu Starego Miasta także usun- ięte zostaną sklepy prowa- dzące sprzedaż artykułów przemysłowych, gospodarstwa domowego i przeniesione do innych dzielnic miasta.

Mała kronika

- Filharmonia: godz. 19.30 — Koncert symf. z cyklu „Beetho- ven”. Wyk.: Orkiestra i Chór PPK pod dyr. J. Kiedzieńca oraz soliści. W progr. „Idello”.
- Klub Euhermer (Rynek Gł. 13): godz. 11 — wystawa i aukcja ma- larstwa.
- Teatr Stary wznowia kome- dię E. Mankina „Mnisiaki”. Dzie- la o godz. 15 na scenie Teatru Ka- me- ralnego w premierowej obsadzie: Rabczyński, Binczyński, Sadecki, Zelnicz.

Przez telefon 209-95 o telefonach

W najbliższą środę 21 października w godzinach od 11 do 13 dyrektor Urzędu Telefonów Miejskich inż. Lucjan Milewski odpowiadać będzie telefo- nicznie na pytania Czytel- ników. Nr telefonu „e”-ak- cyjnego — 209-95.

Kogo interesują proble- my związane z krakowski- mi telefonami będzie mógł uzyskać autorytatywne wyjaśnienia dzwoniąc na nr 209-95.

Adam i Ewa 71

Wielka Rewia Mody

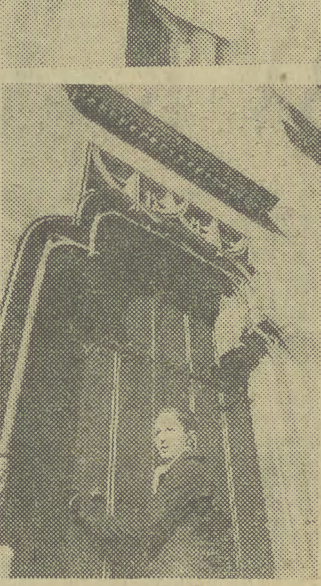
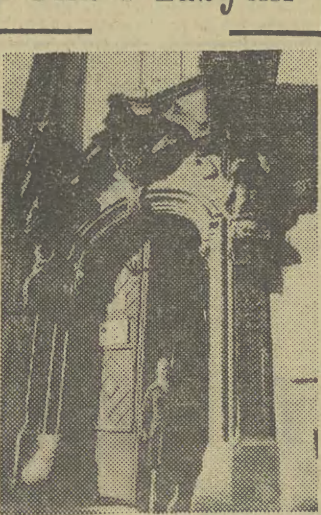
Wielka Ogólnopolska Re- wia Mody — Adam i Ewa 71 odbędzie się w dniu 26 paź- dziernika br. godz. 17 i 20 w hali GTS „Wisła” w Krakowie, ul. Reymonta 22.

M. in. udział wezmą: Ursu- la Sipińska, Andrzej Bychow- ski, Mieczysław Świeciecki oraz znany zespół krakowski „Old Metropolitan Jazz Band”.

Kolejce „Jesień — Zima — Wiosna” zaprezentują Domy Mody: „Cora”, „Modena”, „Da- na” i inne.

Rewia pod hasłem „Dzisiaj oglądamy — jutro kupujemy w Jubilecie” organizowana jest przez PSS „Spółem”, SDH „Jubilat” w Krakowie i Estradę Krakowską.

Ona i zabytki



Fot. W. Klag

Obyczaje krakowian

Marnotrawstwo

Czyby krakowianie byli leniwi? Czyżby nie umieli myśleć? A skąd znowu takie obraźliwe przypuszczenia! Oto skąd: przy ul. Krzy- ża, tuż za budynkiem Archiwum Państwowego, tam gdzie znajduje się unikalna, piękna zabytkowa wieża mieszkalna, budowane było ogrodzenie. Powstały więc arkado- we połączone słupy ceglana, które zresztą olynkowane. Pozosta- wiono przy tym odpowiednie ot- wory dla telaznych uchwytych krat. Stulecie, ponieważ niepo- trzebne się wydawało i projektan- tom i wykonawcom kucie muru po tego olynkowania. Alifci gdy kraty przetransportowano na miejsce (nota bene są to bardzo pięknie wykonane kraty ozdobne o ciekawym wzorze) okazało się, że otworów było o dwa za mało, po jednym z każdej strony arkady. Rozpoczęto więc kuć nlelito- ciwie już olynkowany mur...

Jak to się dzieje, że nie miał kto pomyśleć o porządku na budowie, gdzie ostatecznie nikt się tak nie śpieszy, że względu na jej charak- ter zabytkowy, jak na inne ob- iekty mieszkalne. Może wi- ktoś taskawie odpowie, dlaczego musimy ciągle płacić za takie błę- dy, które były do uniknięcia?

(Olg Jędr.)

Teatralne nowości

Premiera w „Ludowym”

Dnia 20 października 1970 r. o godz. 18-tej odbędzie się na scenie Teatru Ludowego w No- wej Hucie premiera prasowa sztuki J. Odrowoży pt. „Nie- zwykła przygoda”. Jest to przedstawienie dla dzieci i mło- dzieży, jedno z wielu tego ty- pu, które swą tematyką nie- nawijają do tradycyjnych wątków baśniowych, lecz do- całkowicie współczesnych ele- mentów dzisiejszej cywilizacji. Reżyseria: Jerzy Sopoćko, sce- noografia: Marian Garlicki, mu- zyka: Wiesław Machan.

Dodatkowe przedstawienia „TOMCIA PALUSZKA”

Grane w teatrze „Groteska” w każdą niedzielę o godz. 12.00 widowisko dla najmłodszych „Tomcio Paluszek” — cieszy się niebywałym wprost powodze- niem. Teatr, nie chcąc spraw- ić zawodu swoim najmlod- szym widzom — których spo- ra liczba odchodzi z teatru za- wiedziona ze względu na brak biletów — wprowadza dodat- kowe widowisko niedzielne o godz. 16.00.

Przedprzedaż biletów — na 5 dni przed przedstawieniem — w kasie teatru przy ul. Skarbo- wej 2.

Wypadki, kraksy...

Na ulicy Mogińskiej został po- trącony przez samochód Jan Płak 1. 24 zam. Bytomską 19/7 donajac w wyniku wypadku licznych otar- nek naskórka. ● Podobnych obrażeń doznał także w wyniku wypadku samochodowego Zofia Brzezńska mieszkanka siłkowi w pow. kie- leckim. ● Stacja Pogotowia Ra- tunkowego udzieliła pierwszej po- mocy ogółem 97 osobom. ● Gru- pa Wypadkowa MO interwenio- wała 5 razy, a w Straży Pożar- nej odnotowano do godz. 23.30 je- den fałszywy alarm. (wam)

Ludzie naszego miasta

Panienka z międzymiastowej



Fot. W. Klag

Mówi o sobie żartobliwie że jest „panienka z międzymiastowej”. Po fil- mie o tym ty- tule, który zsedł na na- szych ekranach kilka lat temu, większość abonentów sądzi, że centralę międzymiastowej ob- sługują panienki. Nasza roz- mówniczka Ursula Wysoczańska przyjechała do Krakowa 17 lat temu. Urodziła się w Teczewie i nad morzem pozna- ła swojego obecnego męża. Dzisiaj i ona ma się za rodo- wita krakowiankę.

W 1953 roku podjęła pracę w Okręgowym Urzędzie Tele- komunikacji Międzydzielowej w Krakowie, gdzie zajmując stanowisko starszej telefonist- ki. Przez kilka lat była akty- wnym członkiem organizacji

Naiwnych nie sieją

Kontroler

W ubiegłą środę w godzi- nach popołudniowych do au- tobusów MPK wsiadał waleń- postury mężczyzna, przedsta- wiał się za kontrolera i żądał okazania biletów. Był moc- no wstawiony, mimo to ludzie bez protestu okazywali karty i bilety. Gdy kogoś „pan kon- troler” przysłał na tym, że bez uiszczenia należnej opłaty

korzysta z usług komunikacji miejskiej, bez pardonu żądał zapłacenia mandatu w wyso- kości 50 zł.

Tak gwałtowny czas jakiś, aż wreszcie w autobusie przeje- dzającym na plac Biskupi zna- laź się jeden pasażer, który nie zrażony dziarską postawą kontrolera zażądał od niego o- kazania legitymacji. Wówczas pijany mężczyzna padł na ko- lana błagając ludzi, by nie robili mu krzywdy. Nawet nie bardzo wiedział, gdzie się znaj- duje. Zapanowała ogólna we- solosc. Kierowca autobusu za- trzymał wóz, a wówczas w za- mieszanin fałszywy „pan kon- troler” ułotnił się.

Jeszcze raz potwierdza się powiedzonko — że naiwnych nie sieją. Setki pasażerów w autobusach dalo się terrorizo- wać pijakami, aż wreszcie zna- laź się jeden człowiek, który zwykłym zapytaniem — „A ma pan legitymację?” — „rozsy- frował” strojącego się w cudze piórka oszusta. (2)

ZMS, a od roku 1968 jest członkiem Partii.

Lubi swoją pracę. Są w niej momenty przyjemne i mniej przyjemne. Wszystko zależy od abonentów, z którymi (na- turalnie służbowo i telefoni- cnie) ma kontakt. Zdenerwo- wany klient, a bywają tacy, potrafi nieraz bez powodu zwinąć telefonistkę. Ale często zdarza się także, że abonent jest uprzejmy.

Ursula Wysoczańska jest przodownikiem pracy. Wyko- nuje ponad 200 proc. normy. A norma dla telefonistki, to po- łącznie 120 rozmów w ciągu 7 godzin.

„Moja praca — mówi Ur- sula Wysoczańska — jest ciężka, nerwowa, wymaga o- panowania. U nas wszystkim się spieszy. A najbardziej abo- nentom.” (jmc)

Wszystkim mieszkańcom miasta dano się poważnie w trakcie zabezpieczenia zima. Przerwy w komunika- cji, gołoteld na jeźdźniach i chodnikach bardzo utrudnia- ją poruszanie się po Krako- wie. Nie obyło się też bez wypadków, zdarzały się na- wet śmiertelne. Chociaż od zimy dzieł nie jeszcze kil- kadziesiąt dni pokusiłmy się o sprawdzenie jak przysto- wane są do niej miejskie in- stytucje i przedsiębiorstwa. Od prawidłowej bowiem pra- cy MPK, MPO i MPWiK, za- rządów nieruchomości a tak- że dozorców zależy bezpie- czeństwo na ulicach.

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji jest w trakcie zabezpieczenia na- rządzem i rurociągami przed zamrażaniem. Przyczyniło się to na do zmniejszenia wystę- pujących często z początkiem zimy licznych uszkodzeń sieci wodociągowej. W okresie zim- nowym działają będzie stałe pogotowie awaryjne (czy- nąc całą dobę) dla usuwania a- warii. Powołano już zespół roboczy do odmrzania krat ściekowych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne podjęło w ra- ku bieżącym szereg przedsię- wzięć mających na celu u- trzymanie możliwie pełnej sprawności komunikacyjnej. Wykonano już instalacje elek- tryczne dla ogrzewania zwrot- nicy, celem zabezpieczenia ich przed zamrażaniem. Na punk- tach węzłowych tras trawa- jowych będą dyżurni pracownicy MPK, których zadaniem będzie utrzymanie skrzyżowań i rozjazdów w dobrym stanie. Przewiduje się również zwiększenie ilości zespołów pogotowia awaryj- nego. Dodatkowo w 40 wa- gonach tramwajowych zainsta- lowano automatyczne drzwi i podwójny system hamulców. Przygotowano również odpo-

ca. Pomyślnie przebiegają roboty prowadzone przez KPiB przy instalacji zasilania kablowego. Jedynie „Elektro- montaż” Nowa Huta, który ma wykonać wyposażenie pod- stacji, napotyka na poważne trudności materiałowe.

Najpoważniejsze zadania w okresie zimowym stoją przed MPO. Od tego bowiem przedsiębiorstwa zależy u-

busowej. W dzielnicy Stare Miasto i w sąsiedztwie tere- nów zielonych chłok wpa- nia nie będzie stosowania. Do akcji zimowej MPO posiada już przygotowane: 25 plu- gów oraz kilkanaście polewa- czek i piaskarek. Powozgosi- nym kierownikom dysponują- cych odpowiednim sprzętem podporządkowane będą kon- kretnie trasy. Na zlecenie Wy- działu Komunikacji Przemy- słowej RN do dyspozycji MPO oddany zostanie dodatkowo tabor z przedsiębiorstwa bu- dowlanego. Należy mieć na- dzieję, że przedsiębiorstwa zo- bowiązane do pomocy MPO, nie będą się uchylały od tego obowiązku.

Bezpieczeństwo na ulicach zależy również w dużym stop- niu od solidnej i systematycz- nej pracy dozorców. Komórki kontrolne zarządzają nieru- chomości (DZBM) oraz MO czu- wają będą nad prawidłowym spełnianiem przez nich ob- wiązków. Dla usuwania śnie- gu z dachów zorganizowano już specjalne brygady przy DZBM-ach. Także Spółdzielnia Studeńska „Zaczek” przynio- wała będzie zlecenia na te prace.

Istnieje również możliwość wyposzczenia z MPK i Zakła- du Energetycznego Kraków- skiego specjalnych podosi- onków pneumatycznych do usu- wania sopli.

Przed zimą

Pełna mobilizacja

JANINA DZIURO

CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA NIEDZIELA 17 i 18 PAŹDZIERNIKA

Małgorzaty Łukasza

TEATR

SOBOTA

SŁOWACKIEGO: Bajki — 12. Dzio- wia dla księcia (wł., 18 lat) — 17. 18.

KINA W NOWEJ HUCIE:

SWIT d. sala: Bandyci w Me- dianie (wł., 16 lat) 13.30, 15.45, 18. 20.15. **SWIATOWID d. sala:** Bajki — 11.15. **Czarownice (wł., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15.** **SPINKS —** Bajki 10, 11, 12. Jak ukrąść milion (USA, 14 lat) — 15.30, 18, 20.30.

Zielonki — KRAKOWIAN- KA: Złoty Głuski. — **Skawina — HUTNIK:** Jak roz- pętałem II wojnę światową II cz.

Pozostałe kina — jak w so- botę.

ZOO (Las Wolski): — co- dziennie od godz. 9 rano do zmroku.

SOBOTA

WAWEL: (9—14.15). **SUKIEN- NICE:** (10—15). **SZOLAYSKICH** (pl. Szczep. 9): pol. mal. i rze- zba do 1764 (10—15). **CZARTO- RZYSKICH** (Jana 19): 10—15. — **DOM MATEJKI** (Floriańska 4): 10—15. **NOWY GMACH** (3 Maja 1): 10—15. **HISTORYCZ- NE:** Jana 12. Dzieje i kultura Krakowa 9—14. **Spółdziel- nie:** (9—14). **Rynek Gł. 35:** Lenin i jego idee (9—14). — **ARCHEOLOGICZNE** (Polska 3): 10—14. **ETNO- GRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): 11—15. **MUZ. ME. POLSKI** (Te- matora 100): 11—14. **PALAC SZTUKI** (pl. Szczep. 4): Ma- larstwo J. Potrzebowski (10—17). **MUZ. LENINA:** Topolo- wa 5 (10—17). **MUZ. LOTNIC- TWA** (Czyżyny): 10—14. **POD- ZIEMIA** kość. św. Wojciecha: Dzieje Rynku Krak. (10—18). — **PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): 10—13. **PRYZMAT** (Łobow- ska 3): Grafika art. Bośni Her- cegowiny (11—22).

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Norwid: Za kulami — 19.15. **STARY:** Sen nocny letniej — 19.15. **KAME- RALNY:** Manet: Mnisiaki — 19.15. **Zegary — 19.15.** **ROZMAI- TOSCI:** Burnett: Tajemniczy ogród — 11. **Przedwiośnie — 19.15.** **LUDOWY:** Grodzka 16. **Jurandot:** Ballada o tamtych dniach — 19.15. **OPERA** (pl. Ducha 1): **Rigoletto** — 14. **GROTESKA:** Tomcio Paluszek — 12 i 18. **Farsa o śmiechu,** która o mało nie umiera — 10.15. **KOLEJARZA:** Przewo- dnik tatrzański — 15 i 19. **JAM- MA MICHALIKA:** Tędnawa- ty — 22.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Norwid: Za kulami — 19.15. **STARY:** Sen nocny letniej — 19.15. **KAME- RALNY:** Manet: Mnisiaki — 19.15. **Zegary — 19.15.** **ROZMAI- TOSCI:** Burnett: Tajemniczy ogród — 11. **Przedwiośnie — 19.15.** **LUDOWY:** Grodzka 16. **Jurandot:** Ballada o tamtych dniach — 19.15. **OPERA** (pl. Ducha 1): **Rigoletto** — 14. **GROTESKA:** Tomcio Paluszek — 12 i 18. **Farsa o śmiechu,** która o mało nie umiera — 10.15. **KOLEJARZA:** Przewo- dnik tatrzański — 15 i 19. **JAM- MA MICHALIKA:** Tędnawa- ty — 22.

NIEDZIELA

SUKIENNICZE: (10—16). **SZO- LAYSKICH** (pl. Szczep. 9): 10—15. **GMACH:** (10—16). **HISTORYCZNE:** Jana 12. **Spółdzielnie:** (9—14). **Rynek Gł. 35** (9 — 16). **ARCHEOLOGIC- ZNE** (Polska 3): 10—14. **ETNO- GRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): 11—15. **MUZ. ME. POLSKI** (Te- matora 100): 11—14. **PALAC SZTUKI** (pl. Szczep. 4): Ma- larstwo J. Potrzebowski (10—17). **MUZ. LENINA:** Topolo- wa 5 (10—17). **MUZ. LOTNIC- TWA** (Czyżyny): 10—14. **POD- ZIEMIA** kość. św. Wojciecha: Dzieje Rynku Krak. (10—18). — **PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): 10—13. **PRYZMAT** (Łobow- ska 3): Grafika art. Bośni Her- cegowiny (11—22).

Pozostałe — jak w sobotę.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Angelika i sultan (fr., 16 lat) — 10, 12.30. **Po- dynek w słońcu** (USA, 16 lat) 13.30, 18, 20.30. **CHEMIK:** Wielki wąż Chingachok (NRD, 11 lat) — 19. **DOM ZOŁNIER- ZA:** Jak rozpętałem II woj- nę światową I s. (pol., 14 lat) 13.30, 18, 20.30. **KIOW:** Wojna i pokój cz. I i II (radz., 14 lat) — 17.30. **CULTURA:** Zełjście do piekła (pol., 16 lat) — 16, 20.15. **ME- LODIA:** Polowanie na mężczyzn- zne (fr., 18 lat) — 19, 18, 20.15. **MASKOTKA:** Awantura o Ba- się (pol., 7 lat) — 11, 13. **Ko- chacz (szw., 18 lat) — 15.30, 17.45, 20.** **MIKRO:** Siedem razy ko- bieta (wł., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. **ME. GWARDIA:** Topka- pi (USA, 16 lat) — 14.45, 17, 19.30. **SZTUKA:** Kobieta dla- bież (jap., 18 lat) — 10, 12. **Wi- zyta starszej pani** (NRF, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. **TPCZA:** Pa- lenka z okienka (pol., 12.1) 16, 18, 20.15. **UCIECHA:** Mózg (fr., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. **UGOREK:** Wielki wąż Chingachok (NRD, 11 lat) — 17, 19. **WANDA:** Ruchomy cel (USA, 16 lat) — 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15. **WARSZAWA:** Zamek- pułapka (fr.-wł., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. **WIEDZA:** PKF. Chwi- la wspomnień rok 1962. Dzieje dwóch łodzi — 18. **WISLA:** Nie- oczekiwane lato (norw., 16 lat) — 18, 20.15. **WOLNOSC:** In- wazja potworów (jap. 11 lat) — 15.45, 18, 20.15. **WRZOS:** Win- netou cz. III (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. I** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. II** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. III** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. IV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. V** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. VI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. VII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. VIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. IX** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. X** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XIV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XVI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XVII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XVIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XIX** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XX** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXIV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXVI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXVII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXVIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXIX** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXX** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXXI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXXII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXXIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXXIV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXXV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXXVI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXXVII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXXVIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XXXIX** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XL** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XLI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XLII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XLIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XLIV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XLV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XLVI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XLVII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XLVIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. XLIX** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. L** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LIV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LVI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LVII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LVIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LVIX** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LX** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LXI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LXII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LXIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LXIV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LXV** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LXVI** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LXVII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18, 20.15. **Wnetou cz. LXVIII** (jug., 11 lat) — 13.30, 18

SPOŁECZNI WSPÓŁPRACOWNICY I WSPÓLREDAKTORZY

120 naszych terenowych współpracowników to czołowy aktyw od lat z nami związany, oddani nam towarzysze, którzy czas wolny od zawodowych zajęć przeznaczają bez reszty trudnej pracy korespondenta. Dzięki temu ofiarnemu zespołowi sześć wydań terenowych „Gazety” ma codziennie bieżące relacje z wydarzeń rozgrywających się w województwie.

W początkowym okresie istnienia naszego pisma kolektyw korespondentów robotniczo-chłopskich sięgał tysiąca. Było wśród nich, oczywiście, wielu, którzy mimo najlepszych chęci nie mogli sprostać obowiązkowi. Stopniowo rosły wymagania, a w ślad za tym następowała selekcja. Stabilizowała się grupa naszych współpracowników.

Dziś dysponujemy wykrystalizowanym zespołem korespondentów, na którym w pełni możemy polegać. Z dużym zaufaniem powierzamy im odpowiedzialne zadania w terenie, z których wywiązują się na ogół nie gorzej niż dziennikarze.

Doświadczenie uczy, że korespondenci stanowią niezbędne ogniwo w procesie redagowania gazety partyjnej, jeśli nie chce ona utracić więzi z masami czytelników i aktualnej znajomości najbardziej żywotnych problemów życia społeczno-politycznego naszych miast i wsi. Dziennikarz często nie jest w stanie sięgnąć tak głęboko w sferę faktów i ich znaczeń istotnych dla danego środowiska, jak człowiek z niego się wywodzący. Dziennikarzowi trudno niekiedy wejść w bardzo intymne i osobiste odczucia oraz konflikty różnych środowisk ludzkich. Korespondenci uczulają i rozwijają wrażliwość dziennikarza na istotne znaczenie z pozoru błażych faktów, które mogą ująć uwadze przyjeźdnego reportera, mimo iż są dla środowiska bardzo istotne. Dlatego tak cenna i ważna jest nie tylko współpraca korespondentów z redakcją, lecz także osobiste i bezpośrednie kontakty z zespołem dziennikarzy.

Korespondenci spełniają jeszcze jedną istotną funkcję: są przekaznikami opinii, wymagań, reakcji, życzeń i postulatów środowiska, pod adresem „Gazety”. Dzięki głosom korespondentów, możemy stale doskonalić i rozwijać oddziaływanie pisma na świadomość społeczną Czytelników, kształtować ich poglądy — a to przecież jest najistotniejszą rolą prasy partyjnej.

A zatem funkcja korespondentów jest bardzo ważna i złożona. To z kolei nakłada określone obowiązki i wymagania tak na korespondentów, jak i na Redakcję. Współpracownicy Redakcji są terenowymi przedstawicielami pisma partyjnego, a zatem pracownikami ideologicznego frontu, pomocnikami Partii w terenie. Stąd niezbędna zgodność poglądów, odczuć i postępowania z generalną linią Partii. Niezbędna też jest zgodność czynów, z deklarowaną postawą światopoglądową. Korespondenci muszą być szczególnie uczuleni na wszelkie zjawiska, godzące w interes budownictwa socjalistycznego, hamujące jego postęp, sprzeczne z duchem humanistycznym naszego ustroju.

Przeciw czemu ma się obracać nasz gniew? Przeciw korupcji i zakłamaniu, bezdusznosci i biurokracji, dominowaniu interesu prywatnego nad społecznym, przeciw karierowiczostwu, lenistwu i wygodnictwu postaw konsumpcyjnych i wreszcie przeciw wszelkim próbom wypaczenia naszej ideologii. Przeciw ingerencji obcych ośrodków dywersji ideologicznej w nasze życie, przeciw bałamuceniu młodzieży i starszego społeczeństwa przez rewizjonistów, wicherzycieli, nieodpowiedzialnych demagogów, tych wszystkich, których drażni i rozjusza ugruntuowanie się socjalizmu w naszym kraju.

Zadanie „Gazety” — to konsekwentny i w pełni zaangażowany udział w dalszej realizacji programu, nakreślonego przez naszą Partię. Wszystkie siły i talenty naszego zespołu oraz całego zewnę-

trznego aktywu, koncentrować się powinny wokół realizacji wytycznych Partii. Chcemy, aby cały nasz redakcyjny kolektyw i wszyscy nasi współpracownicy z terenu angażowali się bez reszty w rozwiązywanie różnych problemów i zadań politycznych, ekonomicznych oraz społeczno-kulturalnych.

Chcemy, aby w walce o realizację programu Partii oraz jej słusznej marksistowskiej linii politycznej, w walce z dywersją ideologiczną i naporem obcych nam, rewizjonistycznych prądów i postaw — obok dziennikarzy — zawsze znajdowali się nasi terenowi współpracownicy, na czele zaszczynnego, choć przecież niełatwego, odcinka frontu ideologicznego.

Bo program „Gazety Krakowskiej” musi być zawsze programem walki. Ze wszystkim co stare i wsteczne, złe i niesprawiedliwe, co utrudnia i przeszkadza nam w pokojowej twórczej pracy, w wychowywaniu socjalistycznego społeczeństwa.

TADEUSZ CZUBAŁA
Redaktor Naczelny
„Gazety Krakowskiej”

Rola i zadania korespondentów w walce politycznej „Gazety”

Drugi dzień wojewódzkiej narady współpracowników redakcji

W drugim dniu Wojewódzkiej Narady Korespondentów „Gazety Krakowskiej”, w dniu, poświęconym zasadniczym, programowym wystąpieniom, odbyło się spotkanie uczestników z przedstawicielami władz partyjnych województwa i miasta, z gospodarzami regionu krakowskiego.



Sekretarz KW PZPR Zdzisław Kitliński i członek Egzekutywy KW Władysław Machajek przybywają na obrady.

W sali obrad KW PZPR, za stołem prezydiąlnym Wojewódzkiej Narady Korespondentów zajęli miejsca: sekretarz KW PZPR Zdzisław Kitliński, członek Egzekutywy KW PZPR, naczelny redaktor „Życia Literackiego” Władysław Machajek, członek Egzekutywy KW PZPR, przew. WKZZ Jan Wiórkowski, przedstawiciel Biura Prasy KC PZPR Julian Sendela, zast. przew. Prezydium WRN Zdzisław Wójtowicz i zast. przew. Prezydium RN m. Krakowa Jan Skiba, członek Egzekutywy KW PZPR naczelny redaktor „Gazety Krakowskiej” Tadeusz Czubała, zast. naczelnego redaktora „Gazety Krakowskiej” Wiesław Merik, dyrektor Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa” Marian Fita, zast. kierownika Wydz. Propagandy KW PZPR Jerzy Mardyla oraz

dwaj najstarsi korespondenci „Gazety” Marian Krzysztofczyk i Jan Lizończyk.

Wczorajsze obrady otworzył naczelny redaktor partyjnego dziennika województwa krakowskiego, witając liczną rzeszę korespondentów, przedstawicieli prasy, radia i telewizji Krakowa, sekretarzy KP i KM PZPR, którzy przybyli na wielkie spotkanie społecznych pracowników prasy, sojuszników jej codziennej walki.

Tadeusz Czubała wygłosił referat pt. „Ocena pracy i zadania korespondentów terenowych „Gazety Krakowskiej” na tle ogólnych zadań politycznych gazety”.

Referat zwracał uwagę na zasadnicze kierunki polityczne działalności współczesnego dziennika partyjnego, organu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Zadania, jakie stawia przed „Gazetą Krakowską” wojewódzka instancja partyjna stają się również zadaniami korespondentów terenowych, którzy z własnej woli, z zaangażowania społecznego podejmują trud współpracy z dziennikiem. Dlatego też przywiązujemy tak wielką wagę do tej pracy, umacniającej front ideologiczny, front walki o budowę socjalizmu w naszym kraju.

Tadeusz Czubała stwierdził w swoim wystąpieniu m. in.:

— Pierwsza po kilkunastu latach Wojewódzka Narada Korespondentów jest ważnym wydarzeniem w działalności „Gazety Krakowskiej” a tym samym także wydarzeniem w działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Przypomnijmy, jak pojmował Lenin rolę prasy partyjnej. Wiadział w niej jedno z ważnych narzędzi walki ideologicznej, walki o budowę socjalizmu. Twierdził, że „prasa musi być gniewna, nie może być gnuśna i samozadowolona”. Pisał: „Odkąd to gniewny ton przeciwko temu co złe, szkodliwe, niesłuszne, jest szkodliwy dla gazety codziennej? Przeciwnie, bez gniewu nie pisać o tym co szkodliwe, to znaczy pisać nudno”. W dalszym ciągu swego wystą-

KRAKÓW
17. X. 1970 r.
Nr bezpłatny

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZĄCIE SIĘ

Gazeta

Rok XXII
Wyd. ABDC
F E G

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Prezydium Wojewódzkiej Narady Korespondentów „Gazety Krakowskiej”.

pienia redaktor naczelny podkreślił, że będziemy kontynuować na naszych łamach skuteczną, potrzebną, partyjną krytykę istniejących jeszcze słabości, braków i błędów w działalności instytucji, oraz poszczególnych osób. Dlatego też m. in. w pełni wykorzystywać trzeba do tego celu obecną kampanię sprawozdawczo-wyborczą w organizacjach i instancjach partyjnych, która powinna pomóc w ujawnianiu i usunięciu istniejących niedomogów i słabości oraz ułatwić podjęcie w roku przyszłym nowych, o wiele trudniejszych i bardziej skomplikowanych zadań, wynikających z nowej strategii ekonomicznej i nowego systemu bodźców materialnych.

Po przemówieniu Tadeusza Czubały — zastępcą przewodniczącego Prezydium WRN w Krakowie Zdzisław Wójtowicz wręczył srebrne Odznaki za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej produkującym korespondentom: JANINIE KOZUCHOWSKIEJ, WŁADYSŁAWOWI BEBKIEWICZOWI, TADEUSZOWI GOLCOWI, JOZEFOWI KULCZYKOWI, MIECYSŁAWOWI MOLIKOWI, CZESŁAWOWI MAŚLANIE, KAZIMIERZOWI PUSZKARZEWICZOWI, ADAMOWI PIASKOWEMU, JAKUBOWI BACY, JANOWI CZUJOWI, MARIANOWI KRZYSZTOFCZYKOWI, WŁADYSŁAWOWI MEDONOWI.

Z kolei w ożywionej i interesującej dyskusji zabierali głos korespondenci „Gazety Krakowskiej”. W momencie oddania do druku specjalnego wydania „Gazety” — narada trwa. Oczekuje się wystąpienia sekretarza KW PZPR Zdzisława Kitlińskiego i innych zaproszonych gości. (Jędrz.)



Sobotnie wydanie „Gazety” miało powodzenie... jak zawsze. Wszystkie zdjęcia: STANISŁAW GAWLIŃSKI



Ogólny widok sali konferencyjnej KW podczas Wojewódzkiej Narady Korespondentów „Gazety”.

KORESPONDENCI «GAZETY KRAKOWSKIEJ»

WSPÓLPRACOWNICY DZIAŁU MIEJSKIEGO

Gawliński Stanisław
Klag Wacław
Małana Czesław
Paskowy Adam
Puszkarczyk Kazimierz
Plewa Władysław
Szybiński Zbigniew
Łach Tadeusz

Kraków
Kraków
Skawina
Kraków
Kraków
Swoszowice
Staniatki
Stanisławice

WSPÓLPRACOWNICY ODDZIAŁU BOCHENSKIEGO

Cieślak Jan
Baca Jakub
Czuł Jan
Czepizak Józef
Filipowski Włodzimierz
Kuta Stanisław
Leśniak Paweł
Krzysztofczyk Marian
Mulan Bronisław
Olchawa Kazimierz
Siwek Mieczysław
Schutterly Kazimierz
Skoczeń Eugeniusz
Sojka Jan
Stoliński Stanisław
Wilł Tadeusz
Włodarczyk Jan
Wyszyński Tadeusz
Wieciech Jan

Bochnia
Jaworsko
Kraków
Miechów
Nowe Brzesko
Tarnów
Proszowice
Miechów
Majkowiec pow. Bochnia
Stary Wiśnicz pow. Bochnia
Wola Batorska pow. Bochnia
Brzesko
Racławice
Wysocice pow. Miechów
Brzesko
Brzesko
Niepolomice
Brzesko
Bochnia

WSPÓLPRACOWNICY ODDZIAŁU CHRZANOWSKIEGO

Cieślak Tadeusz
Bebkiewicz Władysław
Goryczko Antoni
Gajewski Mieczysław
Izdebski Stanisław
Kliś Błażej
Lizończyk Jan
Medoń Władysław
Molik Mieczysław
Kołodziejczyk Tadeusz
Skalski Bolesław
Skrzyniarz Stanisław
Sierko Jadwiga
Szczerbowski Zygmunt
Weber Andrzej
Zając Jakub

Ślawków pow. Olkusz
Oświęcim
Olkusz
Jarosławice
Olkusz
Trzebinia
Jeleń
Oświęcim
Jeleń pow. Chrzanów
Jaworzno
Przeczyszyn pow. Oświęcim
Bukowno pow. Olkusz
Jaworzno
Oświęcim
Krzeszowice
Jaworzno

WSPÓLPRACOWNICY ODDZIAŁU TARNOWSKIEGO

Ankiewicz Andrzej
Chmielowski Tadeusz
Fudyma Włodzimierz
Janicki Jan
Kuleczyk Józef
Kozaczka Józef
Luobe Andrzej
Giza Leszek
Naleźny Tadeusz
Piłch Kazimierz
Sas Józef
Skrzyński Andrzej
Słowik Zofia
Stec Bożena
Dzikowski Eugeniusz
Rudnik Andrzej
Walach Marian
Woźniak Marian
Zaremba Michał
Jurkiewicz Jan
Więcek Jan

Dąbrowa Tarnowska
Tarnów
Ilkowiec pow. Tarnów
Tarnów
Tarnów
Dąbrowa Tarnowska
Tarnów
Dąbrowa Tarnowska
Tarnów
Wola Rogowska pow. Dąbr. T.
Tarnów
Tarnów
Tarnów
Tarnów
Tarnów
Tarnów
Tarnów
Tarnów
Tarnów
Tarnów

WSPÓLPRACOWNICY ODDZIAŁU NOWOSĄDECKIEGO

Czyżkowski Zygmunt
Czyrnek Kazimierz
Cieślak Adela
Dembicki Jerzy
Delinger Zbigniew
Gołębiowski Andrzej
Golec Tadeusz
Jaceniak Józef
Krzyszowska Janina
Krokowski Jan
Kozak Stanisław
Kostanecki Roman
Koszyk Barbara
Kądziołka Józef
Kondolewicz Aleksandra
Krzysztofiak Józef
Łazarz Bolesław
Łącki Jan
Marszałek Tadeusz
Oleksi Bogusław
Ociepka Adam
Poznański Wojciech
Pacholewski Adam
Ptaszek Stefan
Ptaszek Stanisław
Pająk Rudolf
Paika Tadeusz
Pach Rafał
Potaczek Janusz
Śmigielski Franciszek
Szczepanik Adam
Szewczyk Leszek
Studencki Zdzisław
Szaradek Jan
Trzópek Bronisław
Uryga Jan
Wąsowicz Jerzy
Wirstnik Gabriel
Zalewski Leszek

Nowy Sącz
Limanowa
Lubomierz pow. Limanowa
Nowy Sącz
Limanowa
Nowy Sącz
Nowy Sącz
Nowy Sącz
Muszyna
Nowy Sącz
Nowy Sącz
Krynica
Nowy Sącz
Nowy Sącz
Limanowa
Kamienica pow. Limanowa
Jurków pow. Limanowa
Nowy Sącz
Limanowa
Dobra pow. Limanowa
Nowy Sącz
Limanowa
Nowy Sącz
Piwniczna
Jazowsko pow. Nowy Sącz
Pasierbiec pow. Limanowa
Jadamwola pow. Limanowa
Limanowa
Limanowa
Mszana Dolna
Krynica
Nowy Sącz
Nowy Sącz
Grybów
Nowy Sącz
Mszana Dolna
Limanowa
Nowy Sącz
Nowy Sącz
Nowy Sącz

WSPÓLPRACOWNICY ODDZIAŁU ŻYWIECKIEGO

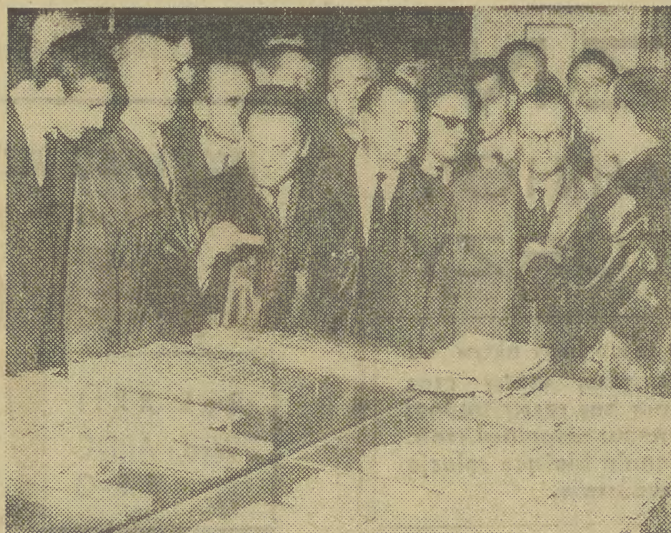
Bizon Tadeusz
Butor Leszek
Golec Czesław
Kozuchowska Janina
Kastelik Bronisław
Leń Andrzej
Łoziński Mirosław
Olajossy Jerzy
Steblik Franciszek
Suchanek Karol

Andrychów
Żywiec
Sucha Beskidzka
Sucha Beskidzka
Żywiec
Wadowice
Żywiec
Andrychów
Żywiec
Węgierska Górka

WSPÓLPRACOWNICY ODDZIAŁU NOWOTARSKEGO

Baran Stanisław
Broś Józef
Dziwowski Ludwik
Jagła Jan
Łada Zygmunt
Michalik Stanisław
Puszkarew Alfreda
Skala Leszek
Szancer Mieczysław

Jurgów pow. Nowy Targ
Nowy Targ
Myślenice
Nowy Targ
Lubień pow. Nowy Targ
Zakopane
Szczawnica
Myślenice
Myślenice



Nasi mili goście z zainteresowaniem zwiedzili drukarnię, w której powstaje „Gazeta”.

Fot. S. Gawliński

Przyjechali z różnych stron województwa do... siebie, do swojej „Gazety”, z którą związali się pracą wykonywaną poza zajęciami zawodowymi.

Około godz. 10 do gmachu Prasowych Zakładów Graficznych RSW „Prasa” wkraczali pierwsze grupy naszych współpracowników. Jedną z tych grup rozpoczęła zwiedzanie drukarni. Wielu z naszych korespondentów było w niej po raz pierwszy, z zainteresowaniem więc przyglądali się linotypom, łamaniu kolumn na stołach metraży, zapytywali o proces odlewania płyt w stereotypii, o pracę maszyn rotacyjnych itp.

Podczas gdy część korespondentów, uczestników Wojewódzkiej Rady, zwiedzała Zakłady Graficzne — dwie grupy, zgodnie z podziałem terytorialnym wydań, rozpoczęły przyjacielskie spotkanie — konferencję roboczą traktującą o bieżących sprawach „Gazety Krakowskiej” i korespondentów terenowych Organu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Głosy większości dyskusantów dotyczyły obywateli naszego dziennika. Idzie o to, by większość materiałów nadsyłanych do redakcji mogła znaleźć się na łamach „Gazety”.

W dziale informacji miejskiej, który redaguje ostatnią stronę wydania „A” rozmawiamy z dwoma korespondentami naszego dziennika, mgr inż. Tadeuszem Łachem z Instytutu Metali Żelaznych w Skawinie oraz Zbigniewem Szybińskim pracownikiem Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce. Tadeusz Łach współpracuje z „Gazetą” już od 16 lat, interesują go różne sprawy, lecz przede wszystkim informuje w swoich materiałach o zagadnieniach ekonomicznych. Zbigniew Szybiński pisze o codziennych sprawach Wieliczki, jest również współpracownikiem Turystycznej Agencji Prasowej.

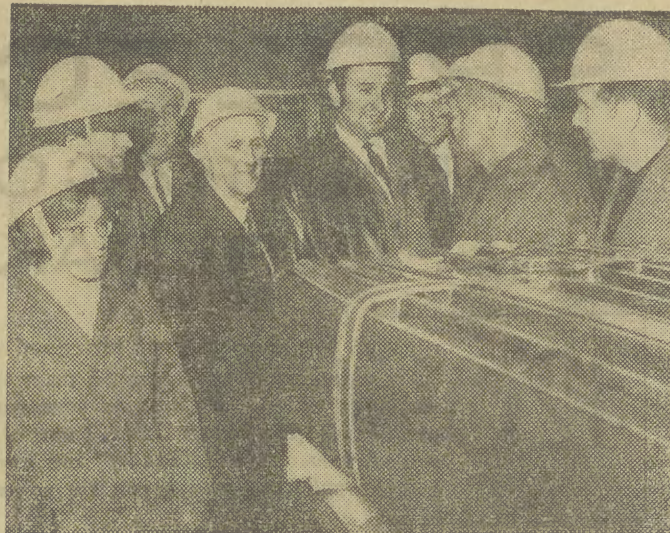
Współpracownicy wydania „D” (Tarnów — Dąbrowa Tarnowska) obradowali w dziale terenowym. Jan Janicki przed laty mieszkał w Opolu, współpracował jako korespondent z „Trybuną Opolską”. Gdy przeniósł się do Tarnowa trafił do „Gazety Krakowskiej”. Józef Kozaczka korespondent z Dąbrowy Tarnowskiej emerytowany pracownik Prezydium PRN w latach 1965, 66, 67 należał do przodujących korespondentów. W okresie ostatnich miesięcy wzmożł swoją współpracę z naszym dziennikiem, zajmując się głównie sprawami społecznymi.

Niezwykle wartościowe materiały tekstowe i fotograficzne nadsyła Włodzimierz Fudyma — robotnik, laborant Niedomickich Zakładów Celulozy, zamieszkały na wsi, w Ilkovicach. Dostarcza „Gazecie Krakowskiej” wielu interesujących zdjęć o tematyce wiejskiej, jak również korespondencje o życiu swojej fabryki.

W dziale wiejskim zastajemy: mgr inż. Leszka Skatę pracownika Biura Geodezji w Myślenicach, Józefa Brosia pracownika Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Targu, Ludwika Dziwowskiego kierownika Instytutu Technikum Elektrycznego w Dobczycach oraz Stanisława Barana nauczyciela z Jurgowa. Wszyscy trafili na łamy „Gazety” jako korespondenci.

Prasowe Zakłady Graficzne
Kraków, Wielopole 1

Zam. Nr 2087.



Nad gotowymi produktami w walcowni zimnej blach Huty

Fot. S. Gawliński

również wczoraj, idąc specjalnie wyznaczonym traktem turystycznym, Hutę im. Lenina, największy zakład przemysłowy Polski, fabrykę, gdzie pracuje największa w kraju organizacja partyjna. Zainteresowanie naszych kolegów — korespondentów odbiegało od stereotypu turystycznego. Wielu z nich po raz pierwszy stanęło w podwojach kombi. Wielu z nich po raz pierwszy w życiu oglądało takie potężne urządzenia produkcyjne.

Wielu z nich notowało skrzętnie informacje o Hucie i planach jej rozwoju.

O godz. 17.30 w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” przy ul. Szczepańskiej i nastąpiło otwarcie wystawy prac fotograficznych współpracowników „Gazety Krakowskiej”. Redakcja nasza eksponując ciekawsze zdjęcia naszych korespondentów chciała zadokumentować zarówno wagę tej współpracy, jak i wysoki poziom wielu zdjęć. Z pewnością ekspozycja będzie godnym usatysfakcjonowaniem wielu naszych współpracowników.

A wieczorem korespondenci „Gazety Krakowskiej” obecni byli na spektaklu pt. „Chłopcy” Stanisława Grochowiaka w Teatrze im. Juliusza Słowackiego.

Wszystko to służyć miało zadziernięciu jeszcze ściślejszych kontaktów z „Gazetą”, z dziennikiem partyjnym, z którym nasi koledzy i korespondenci wiążą swoje plany dalszej współpracy.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

PIERWSZY DZIEŃ NARADY KORESPONDENTÓW

W GOŚCINIE U... SIEBIE

Ze szczególnym wzruszeniem powitaliśmy uczestnika naszej narady Jana Lizończyka — najstarszego korespondenta naszej „Gazety”, mieszkańca Jelenia koło Jaworzna. Jest to człowiek szczerze zaangażowany w upowszechnienie informacji o górniczym stanie. Jan Sojka kierownik szkoły z Wysocic, Tadeusz Cieślak pracownik kolejowy z Katowic — mieszkańiec Ślawkowa, Mieczysław Molik kolejarz ze Szczakowej, sekretarz GRN w Jarosławcu, Mieczysław Gajewski — oto następna grupa jaką spotkaliśmy w archiwum naszego dziennika. Interesowali się oni obiegami informacji w „Gazecie Krakowskiej”, zapisem archiwalnym, zbiorami czasopism i biblioteką.

Brać korespondencja „Gazety Krakowskiej” zwiedziła



Oglądaliśmy wystawę fotograficzną współpracowników „Gazety Krakowskiej” w Klubie „Pod Gruszką”.

Fot. S. Gawliński

PRZEDSTAWIAMY NASZYCH KORESPONDENTÓW

Czesław Małana współpracuje z zespołem redakcyjnym „Gazety Krakowskiej” już od 1951 r. 19 lat to ogromny szmat czasu. W tak długim okresie można poznać człowieka na wskroś. Toteż Czesław cenimy i lubimy. Jest dobrym, uczynnym i wesołym kolegą. Takie są jego walory osobiste. Mamy jednak o nim pisać jako o naszym współpracowniku.

Aktualnie Czesław Małana współpracuje bezpośrednio z Działem Ekonomicznym „Gazety Krakowskiej”, niemniej jego informacje znaleźć można na wszystkich kolumnach naszego pisma, łącznie z wydawnictwami terenowymi. Czesław pisze o wszystkim, o przemyśle, organizacjach społecznych i politycznych, o pracy związków zawodowych, a najczęściej czasu poświęca tematyce wiejskiej, która jest mu szczególnie bliska. Cz. Małana pisze dużo. Cały



OD DZIEWIĘTNASTU LAT

swoją czas poświęca redakcji. Dlatego też przytykliśmy traktować go jak naszego kolegę etatowego. Kierownictwo redakcji powierza mu nierzad odpowiedzialne zadania jak: obsługa narad, konferencji czy uroczystości. Z obowiązków tych wywiązuje się zawsze należyście.

Warto podkreślić, że Czesław Małana wcześniej jeszcze nim nawiązał współpracę z „Gazetą Krakowską” był korespondentem „Trybuny Ludu”. Z pismem tym utrzymywał kontakt aż do roku 1960, do czasu, kiedy zaabsorbował się całkowicie „Gazetą”. O jego sumienności niech świadczy fakt, że w czasie kiedy pisał do „Trybuny” i innych dzienników nigdy nie przysyłał „powielanych” materiałów.

Kreśląc sylwetkę Czesława Małany, naszego korespondenta pragniemy przy okazji wyrazić mu serdeczne podziękowanie za tak owocną współpracę z redakcją. Życzymy, aby współpraca ta układała się jak najlepiej w okresie następnych lat. (JL)

Zna go połowa krakowian. Zjawia się wszędzie: tam, gdzie go potrzebują i gdzie woleliby go nie oglądać, zjawia się o każdej porze. Poznać go łatwo — charakterystycznie pochylona sylwetka, nieodłączna, poszarzała i wytarta torba na ramieniu i naładowana pomysłami, i marzeniami głowa (m. in. o lepszym aparacie fotograficznym i czulszym filmie). Oczywiście, mowa o Wacławie Klagu.

Z „Gazetą” współpracuje już ponad 8 lat. Ile zrobił w ciągu tego okresu zdjęć? — Trudno byłoby zliczyć. Trzaska ich dziesiątki, po kilka z nich ukazuje się co dzień na naszych łamach. Jego dewiza jest łapanie wszystkiego co ciekawe, łapanie na gorąco wszystkiego, co godne utrwalenia —



FOTO WACŁAW KLAG

ludzi i zdarzeń, przedmiotów i obiektów. I twierdzi, że wszystko to udaje mu się najlepiej, mało — gdyby prosił go o wytypowanie najlepszego w Polsce fotoreportera, na pewno wskazałby... Wacława Kłaga.

No, ale koniec z żartami. W rzeczywistości jest uosobieniem skromności, chociaż miałby się czym chwalić. Zdobył przecież kilka wysokich nagród w różnego rodzaju konkursach fotograficznych, miał kilka wystaw indywidualnych, wysoko ocenionych przez fachowców. A przecież nie jest to jego główne zajęcie — ma jeszcze żonę, dom i studia — obecnie kończy Wydział Form Przemysłowych w Krakowskiej ASP.

I wszystkie te zajęcia łączy tak — chciałoby się powiedzieć — naturalnie, aż czasem to trochę dziwi, że ten szczupły, młody człowiek to także nasz niezastąpiony „Fot. W. Klag”.



"Potrzeba nam za wszelką cenę dziesiątków korespondentów robotniczych" LENIN

Lenin nie sformułował zwanego wykładu teorii prasy tym niemniej z wielu notatek i prac wylania się Jego pogląd na jej rolę i charakter.

W pracach swych Lenin wielokrotnie podkreślał konieczność zespolenia pisma z masami, z jego odbiorcami. Zadanie to mają spełniać także korespondenci robotniczy i chłopscy. Problem ten traktował jako nieodzowny warunek prawidłowego funkcjonowania redakcji.

Wybraliśmy kilka cytatów z prac Włodzimierza Iljicza Lenina o prasie i jej korespondentach. Niech posłużą nam, chociaż w krótkim zarysie dla zilustrowania leninowskiej koncepcji współpracownika redakcji — korespondenta terenowego.

✱

Okorespondowanie z nami prosimy wszystkich, a zwłaszcza robotników. Stwarzajmy robotnikom jak najszersze możliwości pisania do naszego pisma, pisania bezwzględnie o wszystkim, pisania jak można najczęściej o swym życiu codziennym, o swych sprawach i swej pracy, gdyż bez tego materiału organ socjaldemokratyczny nie będzie wart zlamanego szelaga i nie będzie zasługiwał na miano organu socjaldemokratycznego. Prosimy, by korespondowanie z nami poza tym, pisać listy, które bynajmniej nie mają być korespondencjami, tzn. listy przeznaczone nie do publikowania w prasie, lecz do koleżeńskiej wymiany poglądów z redakcją i informowania jej, informowania nie tylko o faktach, wydarzeniach, lecz również o nastrojach i powszedniej, "nieciekawej", zwykłej, pospolitej stronie ruchu.

Piszcie więc nam o dyskusjach w kółkach robotniczych, o charakterze tych dyskusji, o tematyce zajęć, o potrzebach robotników, o organizacji propagandy i agitacji, o kontaktach ze społeczeństwem, z wojskiem i młodzieżą, piszcie najczęściej o tym, co wzbudza wśród robotników niezadowolenie z nas, socjaldemokratów, o tym, co budzi wątpliwości, zainteresowanie, protesty itd. Kwestie praktycznego ujęcia sprawy są zwłaszcza obecnie ciekawe i nie ma innego sposobu zapoznania redakcji z tymi zagadnieniami prócz ożywionej wymiany listów, mających nie charakter korespondencji prasowych, lecz po prostu koleżeńskich; rzecz oczywista, że nie każdy potrafi i ma ochotę pisać, ale... nie mów: nie mogę, lecz mów: nie chcę; zawsze, gdy się tylko zechce, w każdym kółku, w każdej nawet najdrobniejszej, nawet najbardziej drugorzędnej grupie (drugorzędne są często szczególnie interesujące, nie raz bowiem wykonują najważniejszą, jakkolwiek nie bijącą w oczy część pracy) można znaleźć jednego — dwóch towarzyszy, którzy mogliby pisać. Zakres pracy sekretariatu, korzystając z doświadczenia starej "Iskry", ujęliśmy od razu szeroko, was zaś prosimy, byście mieli na względzie, iż każdy, bez wyjątku każ-

Obok 40-osobowej grupy dziennikarzy zatrudnionych w redakcji wokół poszczególnych działów „Gazety Krakowskiej”, skupia się liczne grono społecznych współpracowników. Przytłaczająca większość współpracuje z działem terenowym i jego oddziałami terenowymi. Mieszkają w miastach i miasteczkach, osiedlach i wsiach. Na różnych krańcach województwa. Informują redakcję o wydarzeniach ważnych dla swoich miejscowości, o przodujących robotnikach i chłopach, donoszą o brakach i niedomaganiach, wytykają błędy w pracy urzędów i instytucji, wskazują na panujący jeszcze tu i ówdzie biurokracizm, nie szczędzą słów krytyki pod adresem tych, którzy chcieliby żerować na ludzkiej krzywdzie.

Wielu z nich jest gotowych na każde zawołanie. Nie szczędzą sił i czasu, aby powiadomić redakcję o ważnym zagadnieniu. Bardzo często odkładają na dalszy plan sprawy osobiste, jeżeli w grę wchodzi obsługa imprez, zebrań, narań, z których relacje powinny się znaleźć w „Gazecie” dnia następnego. Od lat nie ustają w wypełnianiu swego społecznego obowiązku. Dlatego też w uznaniu ich zasług, za to, że dobrze przysłużyli się Partii i „Gazecie” i jej Czytelnikom, najwytrwalsi, najdłużej z nami współpracujący otrzymują wyróżnienia. Skromne, na miarę naszych możliwości, ale na prawdę im przysługujące.

NAJBARDZIEJ ZASŁUŻENI

Poznajmy niektórych z grona najdłuższych współpracujących z „Gazetą”. Oto nauczyciel średniej szkoły w Miechowie — Marian Krzysztofczyk, górnik z Jaworzna — Jan Lizończyk, gospodni domowa z Suchej — Janina Kożuchowska, zawsze wierny ziemi brzeskiej i jej ludziom — Jan Czuj, pracownik aparatu partyjnego, wypróbowany przedstawiciel powiatu brzeskiego — Jakub Baca, doświadczony działacz rad narodowych z Olkusza — Antoni Goryczko, od wielu lat związany z „Gazetą” przedstawiciel Tarnowa — Józef Kulczyk.

Redakcja nasza zawsze znajdowała pomoc u przedstawicieli powiatu nowosądeckiego, dziś emerytowanego już pracownika SZEW — Wojciecha Poznańskiego. Zawsze stawia na posterunku, jeżeli zachodziła potrzeba — Bronisław Kaslelik z Żywca. Cechimy sobie również pomoc anatora historyka z Węgierskiej Górki — Karola Suchanika. Niezmordowanie dobija się od lat o problemy Myślenic Ludwik

Dziwoniński. Szeroko popularyzuje zagadnienia przemysłu oświecimskiego — Władysław Bębkiewicz.

Osobne słowa uznania należą się doświadczonym i okorespondentom. Wielu z nich zażyczyło sobie przecież z tajemnicami niełatwej sztuki fotoreporterskiej dopiero po ze-

nie, wynikające z wydłużania się cyklu redagowania mutacji terenowej. Nierzadko nadmiar informacji aktualnych nie pozwala na szybkie ich zamieszczanie. Z konieczności więc skracamy, musimy zawsze cenne ale zbyt długie notatki.

WSPÓŁREDAGUJĄ „GAZETĘ”

Chodzi bowiem o to, aby można było zamieścić ich jak najwięcej, aby każdy z terenowych Czytelników znalazł na „swojej” kolumnie coś dla siebie, coś ze

tknięciu z „Gazetą”. To — Władysław Medoń z Oświęcimia, Błażej Kłis z Trzebini, Stanisław Izdebski z Olkusza. Mimo niezbyt długiego stażu — Kazimierz Olchawa z Bocheńskiego dostarcza w ciągu roku ponad 400 zdjęć. Do wyróżniających się należy również Zygmunt Czyżkowski z Nowego Sącza. Nie pozostają w tyle — Józef Czepiżak z Miechowskiego oraz Andrzej Ień i Jerzy Olajossy z Wadowickiego. Dorównywać im zaczyna Leszek Skala z Myślenic. Od lat wiernie — w każdej potrzebie — towarzyszą nam Stanisław Gawliński i Wacław Kłag z Krakowa.

Lista zasługujących na wyróżnienie jest znacznie dłuższa. Także wśród tych, którzy rozpoczęli z nami współpracę dopiero przed kilku laty znalazło się wielu dobrze zapowiadających się społecznych współredaktorów: „Gazety”.

NASZE KŁOPOTY

Nie po różach układa się nasza współpraca. W okresie minionych lat mieliśmy wiele kłopotów i trudności. Najpoważniejszą stanowi brak miejsca. Powoduje to nierzadko zdenerwowa-

swego terenu. Nie zawsze nam się to udaje. Staramy się jednak, aby na kolumnach terenowych zachować właściwe proporcje. Jednak dobór materiałów zawsze zależy od tego czym dysponujemy, od tego co otrzymaliśmy od naszych współpracowników.

Dodać bowiem należy, że już na większości kolumn terenowych gros miejsca zajmują materiały naszych społecznych współpracowników. Najwięcej pochodzących od nich informacji, notatek i fotografii wiadać na wydaniu nowosądeckim („E”) i chrzanowskim („C”). Coraz częściej pojawia się na kolumnach: bocheńskiej („B”) i żywieckiej („F”). Kolumny te są obrazem szerokiego kontaktów oddziału z terenowymi współpracownikami.

Przy okazji tak ważnego wydarzenia, jakim jest pierwsza na tak wielką skalę organizowana Wojewódzka Narada Korespondentów „Gazety Krakowskiej” — nie wypada mówić o niedomaganiach w naszej współpracy. Wydaje się jednak, że nie będzie w tym nic złego, jeżeli zwrócimy się do Was z prośbą: piszcie lepiej i więcej, szybciej informujcie „Gazetę” o wydarzeniach w swoim środowisku.

EDMUND PIEKARZ
KIEROWNIK
DZIAŁU TERENOWEGO



Milym akcentem sobotnim spotkań w redakcji było wręczenie legitymacji korespondentom „Gazety Krakowskiej”.
Fot. S. Gawliński

● SAMI O SWOJEJ PRACY ● SAMI O SWOJEJ PRACY ● SAMI O SWOJEJ PRACY ● SAMI O SWOJEJ PRACY ●

Rozpocząłem pracę jako korespondent terenowy we wrześniu 1949 r. Legitymację otrzymałem z datą 19. X. 1949 r., nr 58. Ówczesny teren działania — powiat miechowski i przyległe gromady powiatów krakowskiego i olkuskiego.

Przedtem wszystkie etapy wtajemniczenia prasowego, poprzez przeszkolenie wewnątrzredakcyjne, narady instruktażowe dla korespondentów terenowych, pracę w redakcji. Byłem kierownikiem oddziału „GK” w Miechowie, odpowiedzialnym redaktorem społecznego dwutygodnika „Głos Miechowski” i znowu korespondentem terenowym.

Prócz pisaniem różnego rodzaju notatek prasowych należało do mnie werbowanie korespondentów i ich instruowanie, organizowanie artykułów do „GK” pisanych przez przedstawicieli władz powiatowych.

Wydaje się, że pisanie do prasy — to żadna sztuka. Przez 21 lat współpracy z „GK” przekonałem się, że jest inaczej, że trzeba zdobyć wiele żmudnych, trudnych doświadczeń dziennikarskich, że same studia wyższe nie wystarczą.

Rozpocząłem pisanie od informacji typu sprawo-



ZACZAŁEM W 1949 ROKU

zdawczego. Przez parę lat redaktorzy z działu terenowego mieli ze mną trochę kłopotu. Po prostu pisałem „tasiemce”. Okazało się, że wielką sztuką jest właśnie pisanie krótkich, rzeczowych informacji. W miarę czasu nabierałem wprawy w ujmowaniu najważniejszych problemów, bez rozwlekłości rozpisywania się. „Wychodziły” mi niezłe sylwetki działaczy społeczno-politycznych czy gospodarczych.

W pracy dziennikarskiej zdarzają się różne ciekawe a nawet i komiczne sytuacje. Pewne informacje wywoływały sensację. Napisałem np. o PGR w Wierzbnie, że z 1 ha uzyskano swego czasu ponad 800 q buraka pastewnego „Cyklop”. Dopiero po sprawdzeniu notatka mogła się ukazać.

W pracy korespondenta potrzebna jest cierpliwość i niezrażanie się niepowodzeniami. Początkujący korespondent ma obryzanie trudności z pisaniem pod każdym względem. Nieukazanie się jednej czy drugiej pozycji zniechęca do dalszego pisania. Stąd tak mała ilość stałych piszących. Stąd trudności z werbowaniem korespondentów.

W mojej pracy w „GK” spotykałem się ze znaczną życzliwością i wyrozumieniem etatowych dziennikarzy. Chętnie służyli radami zawodowymi. Dlatego przez tyle lat byłem stałym współpracownikiem, odczuwałem i odczuwam potrzebę pisania.

MGR MARIAN KRZYSZTOFCZYK



Historia pewnej notatki

mieszkała taka wdowa niewdowa, sama pani rozumie jaka. Wódki u niej zawsze było w bród i chłopcy ze wsi mieli tam wygodę pod ręką. Dużo z tego było placu i nieszczęścia, bo wiadomo — wódka nie dobrego nie robi. Aż tu kiedyś państwo szli z wycieczki, deszcz ich tu złapał, zatrzymali się na noc na siano. Zgadali się ludzie z nimi, kobiety ze swoimi żalami wystąpiły. I nie minął miesiąc a tu ta wdowa z wielkim narzekaniem, że ona w gazecie opisała, że melina jest we wsi i wódka na zawołanie. Przyjechali z powiatu, milicja też była, karę jej dali taką, że już odciecili się jej wódką handlować póki życia. I mój syn jakby w pół drogi zatrzymał się z tym picłem. Czasem, w niedzielę popije piwa w gospodzie, ale jakby miał tę okazję pod ręką — to byłoby nieszczęście na lata.

Przypominam sobie tamtą wycieczkę i deszcz, i rozmowy sprzed lat. A potem notatkę w „Gazecie”, sygnalizującą problem, podpisaną moimi inicjałami. I myślę, że moja towarzysząca wędrówka do PKS-u nie potrzebuje iść „na kraj świata” ze swoim dziękowaniem, bo właśnie tą historią podziękowała mi najpiękniej jak tylko można.

(JK)



POCZĄTKOWO ODNOSILI SIĘ Z REZERWĄ...

Zwłaszcza jeśli upór dotkniętego notatką krytyczną „jegomościa” nie znał granic w stosowaniu „odwetu”. „Przyjemność” taką zgotował mi pewien przedstawiciel nauk medycznych rezydujący dojazdowo w małej osadzie na terenie gromady Zakliczyn. Obrażony doktor w długim liście do oddziału bocheńskiego, starał się podważyć wszystkie stwierdzenia, zawarte w wydrukowanej notatce.

Zmuszony więc byłem pojechać tam jeszcze raz. A następnie dostarczyłem redakcji udokumentowany materiał, pokrywający się zresztą w całej rozciągłości z treścią zamieszczonych informacji. Wprawdzie uspokoiło mnie to wewnętrznie, niemniej w dalszym ciągu oczekiwałem na „wypady” nie dającego za wygraną doktora, który uważał własną osobę za nietykalną, nie podlegającą krytyce. W dodatku przez jakiegoś tam „jwc”.

W dziale terenowym słyszę niekiedy: „Dla was, kolego, trzeba wydawać specjalną mutację! Na tej obecnej — za mało miejsca”. A kiedy znów nieco zwolniłem tempo w dostarczaniu materiału, narzekano na zaległości. Zawsze jednak wszystko kończy się pomyślnie. Z pożytkiem dla piszącego i redakcji, z którą zaprzyjaźniłem się naprawdę serdecznie!

JAN WOJCIECH CZUJ

S P O R T

Z PASJĄ I ZNAJOMOŚCIĄ TEMATU

Już w 1946 r. Adam Piaskowy, uprawiając wyczynowo sport (pływanie, lekkoatletykę, koszykówkę) zetknął się ze sprawozdaniami prasowymi, w których wymieniane było jego nazwisko. W latach późniejszych występował nawet jako piłkarz, ale tylko w zespołach old boyów.

Bezpośrednie kontakty sportowe sprawili, że poszerzało się grono jego kolegów, a wśród nich dziennikarzy. Dyskusje o blaskach i cięnościach krakowskiego sportu toczyły się w każdej wolnej chwili. Właśnie w trakcie takiej wymiany zdań zrodziła się myśl współpracy z działem sportowym. I tak w roku 1955 po raz pierwszy wybrał się na mecz piłkarski Wawel — Wisła w nowej roli.

Sprawozdanie zostało ocenione pozytywnie przez starszych kolegów i... zaczęło się. Nie sposób zliczyć wszystkich pozycji jego pióra zamieszczonych na łamach prasy codziennej i sportowej w okresie minionych 15 lat. Były wśród nich komentarze, felietony i artykuły dyskusyjne. Stały kontakt ze sportem, któremu zawdzięcza wiele niezapomnianych przeżyć, trwa

nieustannie. Udział w wielu imprezach sportowych, w pracy społecznej na niwie sportowej, daje mu wiele zadowolenia. Kontakty ze środowiskiem krakowskich sportowców, obserwacja działalności klubów, dostarczają stale nowych tematów, którymi dzieli się z Czytelnikami.

Chociaż nie jest pracownikiem etatowym redakcji widzimy go tutaj codziennie, a już obowiązkowo w dniach, gdy „Gazeta” przygotowuje swoim Czytelnikom zwiększoną porcję wiadomości sportowych. Nie zdarza się, by w rubryce sportowej „Gazety” zabrakło informacji, opracowanych przez naszego niezawodnego Adasia, który współuczestnicząc w redagowaniu „Sportu” na łamach naszego dziennika czyni to z prawdziwą pasją i znakomitą znajomością tematu.

JEGO HOBBY SPORT MŁODZIEŻOWY

Blisko dziesięć lat temu rozpoczął w dziale sportowym „Gazety” działalność sprawozdawczo-reporterską Kazimierz Puskarczyk. Jego pasją jest sport młodzieżowy.

K. Puskarczyk propaguje wiele dyscyplin sportowych, szczególnie koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną, pływanie, gimnastykę, strzelanie, lekkoatletykę, łyżwiarstwo, tenis ziemny i stołowy, „faworyzując” jednak imprezy młodzieżowe.

Szkolne olimpiady miasta Krakowa, turnieje „drużyn dzikich piłki nożnej” organizowane przez GTS Wisła i „Gazetę”, tradycyjne zawody lekkoatletyczne młodzików „Gazeta Krakowska” — „Trybuna Mazowiecka” — oto niektóre z imprez młodzieżowych, w których organizacja i popularyzacja czynnie współuczestniczył.

Gdy na Błoniach odbywają się biegi przełajowe młodzieży piłkarskiej, gdy na boisku Krakowskiego Szkolnego Ośrodka Sportowego walczą — w

cieniu wielkich imprez sportowych uczniowie sportowcy, gdy na sali ćwiczą najmłodsi gimnastycy — nigdy nie braknie tam K. Puskarczyka.

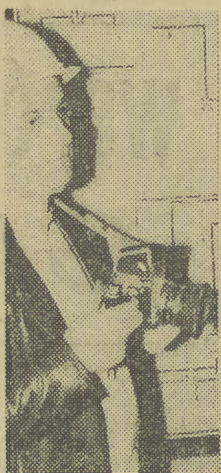
Utrzymując stałą łączność z Akademickim Związkiem Sportowym nasz kolega-redaktor odwiedza kluby uczelniarne. Wielokrotnie pisał o roli tych klubów w rozwoju sportu i turystyki wśród braci studenckiej. Jest jednym z inicjatorów stałej rubryki „Młodzi na start”, w której omawiane były problemy, związane ze sportem szkolnym.

Za społeczną działalność sportową K. Puskarczyk otrzymał sporo odznaczeń — GKKFiT, WKKFiT, KKKFiT, polskich związków sportowych i klubów krakowskich. Za działalność zawodową — Złoty Krzyż Zasługi.

KTO
TO
FO
TO
GRA
FO
WAŁ?



Odpowiedź na pytanie pozostałyśmy zainteresowanym. Sądziłyśmy, że autorzy rozpoznają swoje zdjęcia. Ale kto odgadnie czym dziełem jest zdjęcie przedstawiające Władka Medonia w pełnym fotoreporterskim ekwipunku? Kto rozpozna autora, może się zgłosić po nagrodę do naszego fotokorespondenta z Oświęcimia.



Pomyślałem sobie: lubię godzinami obserwować życie i mam pociąg do pióra... Może zostałem terenowym korespondentem Gazety? Przecież tytułu pisać, dlaczego nie miałbym spróbować i ja, skoro rozsądza mnie potrzeba twórcza. Im dłużej nad tym pomyślałem, zastanawiałem się, czułem coraz większe powołanie do tej misji...

Wyszedłem więc z pracy, niby jakieś sprawy w zjednoczeniu załatwić, i ruszyłem ulicą. Może coś o zaopatrzeniu, pomyślałem, i zaglądnąłem do sklepu spożywczego, gdzie pracuje moja żona. Ale jej nie zastałem.

Kiedy stanąłem przed zakładem fryzjerskim z triumfem gwizdnąłem: usługi, oto temat! Ale pana Fredka także nie było. Poszedłem więc do kawiarni, bo podobno dziennikarze tam natchnienia szukają. Zerknąłem do wnętrza, stanąłem jak wryty i szybko się wycofałem.

Zdenerwowany wróciłem do biura i na maszynie zaraz wystukałem: „Szanowna Redakcjo! Przechodząc ul. Krakowską obok kawiarni „Niezapominajka” zauważyłem, że moja żona, która pracuje w sklepie spożywczym, spotyka się tam z sąsiadem z zakładu fryzjerskiego. Proszę wy-

drukować w gazecie pt. „Nieporządku w handlu”.

Nie mam protekcji, więc nie zamieścił... Ale jestem wytrwały i łatwo nie u-

Z pamiętnika niedoszedłego korespondenta (HUMORESKA)

stepuję. Kiedy przebiegałem jutro w barze zmartwienie zalewałem, znalazłem nowy temat. Oczywiście bezzwłocznie nową korespondencję do dziennika wysłałem.

„Wczoraj byłem w gospodzie „Pod setką” i kelner doliczył mi do rachunku dwa zera, z których nie korzystałem. Byłem pewny, że tym razem wydrukuję... Ale gdzie tam! Kiedy do redakcji zatelefonowałem, powiedzieli, że po-

winienem zostać satyrykiem.

A ja przecież nie chcę robić konkurencji panu Marucie, ponieważ czuję powołanie do roli korespondenta terenowego, który rzetelnie informuje. Więc poszedłem do gromadzkiej rady i tam od panny Kazi wiele ciekawych rzeczy się dowiedziałem. Zaraz potem przy maszynie siadłem i krótko — jak sobie w prasie życzą — napisałem:

„W naszej wsi powstał zespół do wypalania cegły z mieszkańców”.

Byłem pewny, że tym razem wydrukuję. Bo to krótko i na czasie! Rzeczywiście, zamieścili. Ale w rubryce „Humor z zeszytów szkolnych”...

Z pamiętnika przepisał: (orl)

Śladem naszej krytyki

GWOŹDZIA NIE BYŁO

Swego czasu zamieściliśmy na łamach „Gazety” informację o nie zabezpieczonym magazynie GS. Wykorzystali tę szansę złodzieje, wynosząc co cenniejsze towary. Redakcyjny satyryk opatrzył informację rysunkiem, który pokazywał złodzieja, wychodzącego przez okno, z workiem na plecach. Złodziej zahaczył o wystający z futryny gwoździ i rozdarł spodnie.

W odpowiedzi na krytykę otrzymaliśmy wyjaśnienie z PZGS, w którym czytamy: „Jak wynika z protokołu specjanie powołanej komisji, w futrynie nie zauważono żadnego wystającego gwoździa. Złodziej nie mógł więc podrzeć spodni.

Prosimy o sprostowanie informacji.”

Komentarze zbiteczne.

W oddziale N. odbyć się miała kwartalna narada korespondentów. Kierownik polecił sekretarce zawiadomić wszystkich współpracowników o terminie spotkania. Sekretarka wysłała więc zaproszenia. Znalazły się wśród nich pisma do najaktywniejszych korespondentów, podpisującymi się ini-

Z NARADY KORESpondentów

cjami: jor, jot, o, j, oj, roj, toj, Apolinary, orl, lew, ski. Jakież było zdziwienie redaktora naczelnego, który po przybyciu na zapowiadzaną naradę zastał w sali konferencyjnej... jedną osobę.

— A gdzie reszta? — zapytał.

— Wszyscy zostali zawiadomieni — odrzekł kierownik oddziału.

Sprawdzone listę obecności. Okazało się, że wszyscy są obecni. Przy każdym inicjale ktoś się zgłaszał.

Był nim — nie trudno zgadnąć — kierownik oddziału, posługujący się, dla zmylenia redaktora naczelnego, różnymi inicjałami.

...Starą kronikę pointuje zdobycie pierwszego miejsca.

* Spółdzielnia „Gromada” wyślorowała się na czołowe miejsce...

* ...Konferencja poświęcona była dalszej intensyfikacji bladoróżowego kobierca w strukturze upraw rolnych naszego powiatu...

* ...Klienci piszą dytyramby w „Księżce życzeń”...

* ...Ostatnio nastąpiła eksplozja czynów społecznych...

* ...Z referatu i dyskusji wynika, że stan chuligaństwa w powiecie nie jest zadowalający...

* ...Zwykle każdy komin ma jeden górny otwór... Otwór biegnie niemal przez całą wysokość i szerokość, tak że można tą pękniętą dziurą zobaczyć obszar za kominem...

* ...Na zdjęciu trybuna sportowa, która będzie pozwalać miłośnikom oglądać sportowe rozrywki...

* ...Na zdjęciu krótkie wspomnienie jak należy obchodzić się z bronią a także zwierzyną podczas odstrzału...

* ...Jest to poważny zastęp pracowników, których przewodzi

„ZŁOTY STYL” CZYLI ŚMIEJMY SIĘ Z SIEBIE

pozostała część załogi w podejmowaniu i realizacji coraz to śmielszych przedsięwzięć zmierzających do uzyskiwania coraz to lepszych wyników...

* ...Budowa wspomnianych przystanków przyczyni się, że wreszcie pasażerowie nie będą gonić z przystanku do przystanku jak zwariowani...

* ...A może gospodarze tego atrakcyjnego miejsca wczasowego zapomnieli o basenie, w którym to teraz kąpiel uprawiają turystyczne żaby, którym sprzyjają zarosła jako kryjówki...

* ...Prowadzi się również badania na zwiększeniu ciepłochłonności ubuwia zimowego...

* ...W każdym lokalu gastronomicznym jest alkohol włącznie od piwa wwyż...

* ...Za dotychczasowy wkład pracy jaki wkłada w codzienną pracę...

* ...W strzelaniu sylwetkowym wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Stanisława U. ...

* ...Natomiast alkohol wykonano na wysokości 1.883.000 zł...

* ...Lekarz zakładowy — ginekolog podjął się w ramach zobowiązań przebadania całą załogę, łącznie z dyrektorką...

DROBNE OGŁOSZENIA • DROBNE OGŁOSZENIA

ZAMIANA

Zamienię żonę na sześć modelek, które są mi potrzebne do statystowania do zdjęć... fotoreporterskich. Młode meżatki niewykłuczone. Zgłoszenia proszę kierować pod „Fotograf”. 23731

KUPNO

Zakupimy urządzenie do wyściskania wody z informacji korespondentów. — Zapiścimy każdą cenę. „Oddział Redakcji”. 23732

ZGUBY

Wyszedł z oddziału przed dwoma tygodniami, do dzisiaj nie powrócił. Uprowadzi, że przetrzymywanie jest karalne. „Zrozpaczona sekretarka”. 23733

ZAMIANA

Zamienię książkę telefoniczną, mało używaną na słów-

nik ortograficzny. Może być przyniesiony. Autor.

„NIERUCHOMOŚCI”

Pozbędę się „nieruchomości” współpracownika, od zaraz.

Kierownik Oddziału

RÓŻNE

Każdą ilość wolnych naczyń napełnimy wodą pochodzącą z... pewnych źródeł. Naczynia kierować pod „Współpracownicy”. 23846

POSZUKIWANIA

Sześć psów, bardzo ostrych, dobermanów, poszukuje korespondent krytykujący dyrektora. 23846

MATRYMONIALNE

Cichego, spokojnego, bezwzględnie uległego korespon-

denta, w celu nawiązania bliższych stosunków, poszukuje zamożna, dysponująca samochodem, dobrze prosperująca „Rada Narodowa”

PRACA

Potrzebna sekretarka. — Wymagane kwalifikacje: umiejętność pisania na maszynie, znajomość stenografii, umiejętność zbierania materiałów do publikacji prasowych oraz pisania informacji (za kierownika). 3457

PRZETARGI

Oddział w ... ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż posiadanych teleksu. Stan znakomity. Po 2 godzinach pracy, 30 dni „odpoczynku”. Pierwszeństwo zakupu posiadają specjaliści od konserwacji tego typu urządzeń z Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego. 1273

